

W OŁOMIŃSKI NIEZBĘDNIK HISTORYCZNY

Pod redakcją Zofii Michalik



W OŁOMIŃSKI NIEZBĘDNIK HISTORYCZNY

Pod redakcją Zofii Michalik



Urząd Miejski w Wołominie
05-200 Wołomin, ul. Ogrodowa 4
tel. 22 763 30 00, fax 22 763 30 66
www.wolomin.org, e-mail: um@wolomin.org.pl

VEGA Studio Adv. Tomasz Müller
82-500 Kwidzyn, ul. Grudziądzka 22/3A
www.grupavega.pl, e-mail: biuro@grupavega.pl

Praca zbiorowa pod redakcją Zofii Michalik

Tekst:

Magdalena Janik, Michał Janik, Marzena Kubacz, Zofia Michalik, Ryszard Musiałowicz, Anna Wojtkowska

Zdjęcia:

ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Wołominie, Muzeum Zofii i Wacława Natkowskich w Wołominie
oraz zbiorów własnych autorów

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:
Sławomira Mosińska

Koordynator wydania:
Łukasz Marek, Jolanta Pęgier, Katarzyna Wolska

Marketing:
Iwona Kaproń-Homa

Wydanie pierwsze

Wszelkie prawa zastrzeżone / All rights reserved
Printed in Poland – Kwidzyn 2018
Przedruk i powielanie w jakiegokolwiek formie jest zabronione

ISBN 978-83-8056-189-2

Publikacja sfinansowana przez Urząd Miejski w Wołominie, ul. Ogrodowa 4, 05-200 Wołomin

Tym wszystkim, którzy przyczynili się
do powstania i rozwoju Wołomina,
poświęcamy

Spis treści

- 5 **Przedmowa**
 – Burmistrz Wołomina Elżbieta Radwan
- 6 **Wprowadzenie**
 – Zofia Michalik
- 7 **Pradziad Wołomina – księżę mazowiecki Janusz I Starszy i jego czasy**
 – Michał Janik
- 16 **Od folwarku do leśniska. Stacja Kolei Warszawsko-Petersburskiej w Wołominie**
 – Magdalena Janik
- 27 **Parcelacja majątku Wołomin. Założyciel miasta – Henryk Konstanty Woyciechowski**
 – Marzena Kubacz
- 30 **Huta „Wołomin” – początki osady fabrycznej**
 – Ryszard Musiałowicz
- 40 **Nadanie Wołominowi praw miejskich. Szybki rozwój miasta**
 – Zofia Michalik
- 51 **Ksiądz Jan Gołędzinowski. Powstanie parafii rzymskokatolickiej w Wołominie**
 – Marzena Kubacz
- 58 **Rozwój szkolnictwa w Wołominie w 20-leciu międzywojennym**
 – Anna Wojtkowska
- 73 **Okres wojny i okupacji. Wołomiński ruch oporu**
 – Zofia Michalik
- 84 **Dynamiczny rozwój miasta po II wojnie światowej**
 – Michał Janik
- 91 **Kalendarium Wołomina**
 – Zofia Michalik
- 94 **Wołominianie stulecia**
 – Zofia Michalik

Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy,

Wołomin to nasz dom – nasza mała ojczyzna. Większość z nas urodziło się tu i dorastało, tak jak nasi najbliżsi i przodkowie. Niektórych przywiodły w te strony życiowe decyzje, jeszcze inni znaleźli się tu na tzw. chwilę i zostali na zawsze. Wszyscy związaliśmy się z naszym kawałkiem Ziemi i pokochaliśmy go. Tworzymy lokalną społeczność i budujemy naszą tożsamość. Budujemy ją na solidnych, bo prawie stuletnich fundamentach. To właśnie zbliżająca się rocznica – 100-lecie miasta – skłoniła nas do przypomnienia najważniejszych postaci i wydarzeń w historii Wołomina. Tak powstał „Wołomiński Niezbędnik Historyczny”. Publikacja wyjątkowa pod każdym względem. Po pierwsze stworzona z potrzeby serca – Wołomin nie posiadał tego rodzaju opracowania. Bogata historia naszego miasta i biografie wybitnych osobistości funkcjonowały do tej pory jako rozproszone publikacje lub fragmenty większych opracowań. Mieszkańcy miasta związani z kulturą i historią wielokrotnie podkreślali konieczność przygotowania takiej publikacji – publikacji, której ostatecznie stali się współautorami. To, że autorzy są związani z naszym miastem, jest kolejnym argumentem świadczącym o jej wyjątkowości. Kto inny niż lokalny patriota może lepiej odtworzyć naszą historię? Kto lepiej pozna prywatne sprawy, powiązania, niuanse zachowań i zdarzeń? I na końcu: kto lepiej opowie nam – sąsiadom lub przyjeźdźnym – o naszych korzeniach? A grono zainteresowanych tematem jest naprawdę duże. Świadczy o tym chociażby coroczny Wielki Test Wiedzy o Wołominie, który przyciąga coraz liczniejsze grono miłośników historii, zarówno tych starszych, jak i młodszych.

Wierzę, że ten Niezbędnik będzie dla Państwa niezwykle podróżą przez dzieje naszego Wołomina i sprawi, że Ci, którzy dopiero rozpoczynają tę podróż, staną się dzięki niemu częścią naszego miasta, naszej społeczności, naszego tutejszego życia.

Zachęcam do lektury, która z pewnością dostarczy rzetelnej wiedzy.

Elżbieta Radwan
Burmistrz Wołomina

Wprowadzenie

Drogi Czytelniku,

Zgodzisz się zapewne z nami, że 100-lecie nadania Wołominowi praw miejskich zasługuje na zainteresowanie mieszkańców historią swojego miasta. Wydaje się ona tym bardziej intrygująca, że losy miejscowości noszącej dziś nazwę Wołomin przebiegały według zgoła odwrotnego scenariusza, niż wielu polskich miast i miasteczek, których początki sięgają średniowiecza, lecz dziś okres świetności mają już dawno poza sobą, nierzadko utraciwszy prawa miejskie.

Co zatem było przyczyną takiego biegu rzeczy? Otóż zapoznając się bliżej z historią miast polskich, dochodzimy do wniosku, że na ich powstanie miały wpływ takie czynniki zewnętrzne, jak położenie geograficzne i administracyjno-polityczne, odległość od głównych szlaków komunikacyjnych, warunki glebowe – z jednej strony, z drugiej zaś strony – czynnik ludzki, a więc pojawienie się w tym samym miejscu i czasie grupy osób dynamicznych, kreatywnych i zdeterminowanych, aby odnieść sukces. Autorzy niniejszej publikacji postanowili zatem prześledzić dzieje Wołomina, biorąc te dwa aspekty pod uwagę.

Nie ma ona ambicji pracy naukowej, lecz stanowić ma kompendium wiedzy o historii naszej „małej Ojczyzny”, skupiając uwagę czytelnika na punktach przełomowych w jej rozwoju, swoistych „słupach milowych”. Stąd tytuł publikacji: „Wołomiński Niezbędnik Historyczny”. Chcieliśmy pokazać historię miasta jako proces, swego rodzaju sztafetę pokoleń, gdyż – jak sądzimy – tylko tak widziana historia może stanowić fundament wspólnoty, bez której trudno wyobrazić sobie dynamiczny rozwój miasta.

Doprowadzamy ten zwięzły zapis dziejów Wołomina do roku 1989, tj. do momentu transformacji ustrojowej, gdyż w naszym przekonaniu każda historia wymaga dystansu czasowego co najmniej półwiecza. Mamy nadzieję, że nasi następcy napiszą jego ciąg dalszy na jubileusz 150-lecia.

Zofia Michalik

Pradziad Wołomina – księżę mazowiecki Janusz I Starszy i jego czasy

Michał Janik

Wołomin leży w środkowo-wschodniej części Mazowsza. Nie ma wątpliwości, że teren Równiny Wołomińskiej dzielił we wczesnym średniowieczu losy tej dzielnicy. Mazowsze zostało podporządkowane dynastii Piastów najpóźniej w okresie rządów Mieszka Pierwszego, co wnioskuje się z relacji Ibrahima ibn Jakuba przekazanej przez arabsko-hiszpańskiego historyka i geografę Al Bakriego. Zapisał on, że państwo Mieszka graniczyło z Prusami i Rusią, co jednoznacznie wskazuje na posiadanie przez niego Mazowsza. Jedną ze stolic całego państwa Piastów był Płock i rejon tego miasta był wówczas najgęściej zaludnionym mazowieckim obszarem.

Geografia nie była szczodra dla naszych okolic, jeśli chodzi o warunki dla rolnictwa czy też zasoby naturalne. Mazowsze stanowiło przeważnie region o dość trudnych warunkach geograficznych. Z tego powodu początkowo osadnictwo rozwijało się wzdłuż rzek, głównie doliną Wisły i obejmowało lepsze ziemie, a potem stopniowo rozszerzało się na tereny puszczańskie, tj. ku wschodowi i północy. O nierównomiernej gęstości zaludnienia i, co za tym idzie, różnym poziomie gospodarczym świadczy rozmieszczenie sieci parafialnej na Mazowszu. Z zestawienia dotyczącego końca XVI w. wynika, że np. w ziemi płockiej 98% parafii zajmowało powierzchnię poniżej 100 km², natomiast w ziemi łomżyńskiej tylko 34%, a 12% miało obszar przekraczający 200 km². Niewielka gęstość zaludnienia na tym terenie we wczesnym średniowieczu dała wyraz w późniejszych trudnościach w rozstrzygnięciu przynależności administracyjno-diecezjalnej poszczególnych parafii. Początkowo puszczański obszar na południe od Bugu był traktowany jako graniczne pustkowie, na którym nie ma wyraźnych punktów odniesienia.

W średniowieczu sieć rzek była najważniejszą magistralą transportową, stąd też najważniejsze grody monarchii wczesnopiastowskiej powstawały w okolicach większych rzek. Najważniejszymi szlakami komunikacyjnymi Mazowsza były rzeki: Wisła oraz rzeki do niej wpadające. Szczególne miejsce wśród nich miał Bug, wzdłuż którego biegł szlak na Ruś. Szlak ten miał istotne znaczenie gospodarcze. Była to jedna z dróg, którą docierało do Polski przez Kijów arabskie srebro. Najbliższym księstwem ruskim, z którym żywe stosunki zostały nawiązane już przez Bolesława Chrobrego, było Księstwo Turowskie, znajdujące się na terenie dzisiejszej Białorusi. Za jego władcę, Świętopelka zwanego Przeklętym, syna Włodzimierza Wielkiego, Chrobry wydał swoją nieznaną z imienia córkę. Do państwa Chrobrego należał wówczas Brześć nad Bugiem. W czasie kryzysu państwa piastowskiego to właśnie szlakiem bużańskim nadpłynął na pomoc księciu Kazimierzowi Odnowicielowi jego szwagier, Jarosław Mądry (1047). Mazowsze było wtedy niezależnym księstwem rządzone przez Masława, byłego urzędnika Mieszka II. Dzielnica ta stała się wówczas areną ciężkich walk opisanych w kronice Anonima, tzw. Galla. Do decydującego, krwawego starcia doszło nad urwistym brzegiem rzeki – być może Wisły. Od tej pory Mazowsze pozostało pod władzą Piastów jako część królestwa aż do czasów rozbitcia dzielnicowego.

Grody piastowskie przy szlaku bużańskim

Panowanie nad szlakiem nadbużańskim zapewniały grody obronne. Służyły ściąganiu myta, jak i zapewniały bezpieczeństwo podróżnym i książęcemu urzędnikowi. Ważnego skrzyżowania dróg rzecznych przy ujściu Bugu do Narwi strzegł gród w Serocku (grodzisko Barbarka). W Serocku funkcjonowała w XIII stuleciu komora celna, a także targ. Brodu między bagnistymi rzeczkami na szlaku lądowym w kierunku wschodnim strzegło Stare Bródno. Grodzisko to, będące pozostałościami piastowskich umocnień, znajduje się w Lesie Bródnowskim, niedaleko centrum handlowego przy ul. Głębockiej w Warszawie. Kolejnym ważnym punktem na szlaku był Wyszków, niedaleko którego do Bugu uchodzi Liwiec. Wprawdzie nie odkryto w tym miejscu umocnień grodowych, ale istniała komora celna, co najmniej od XIV wieku kościół pw. św. Idziego (święty ten największą popularnością cieszył się w Polsce w końcu XI wieku, stąd prawdopodobna jest znacznie wcześniejsza metryka powstania tej świątyni). Jedną z największych i najstarszych warowni piastowskich na Mazowszu znajduje się w Grodzisku koło Liwia. Gród istniał już w X wieku, ale w połowie XI został umocniony potężnym wałem. Gród ten miał istotne znaczenie w momencie opanowania Podlasia przez książęta ruskie, jako twierdza broniąca Mazowsza od tej strony. Rolę Grodziska przejął w późnym średniowieczu Liw. Kolejne ważne ośrodki w średniowieczu na szlaku bużańskim to Brok, Brańszczyk (wówczas Brańsk), Nur i Drohiczyn. Równina Wołomińska znajdowała się w pobliżu tego szlaku. Droga lądowa do Broku i dalej na Ruś biegła z osad Targowe i Kamion w miejscu dzisiejszej Pragi przez gród w Bródnie, Grodzisk (miejscowość w miejscu dzisiejszych Marek), Słupno, Radzymin i Łoś. Najbliższym grodem książęcym, do którego najprawdopodobniej już wówczas przynależało administrowanie tymi terenami, był Czersk. Tam znajdowała się siedziba kasztelana zarządzającego terenami południowo-wschodniego Mazowsza. Zapewne w XII lub najpóźniej XIII wieku powstał gród w Jazdowie, strzegący przeprawy na Wiśle w Solcu.

Osadnictwo Równiny Wołomińskiej we wczesnym średniowieczu

Nie stwierdzono żadnych śladów osad wczesnomiejskich lub grodowych w okolicach Wołomina. Nie oznacza to bynajmniej, że Równina Wołomińska była wówczas bezludną pustynią. Te mało urodzajne, piaszczyste okolice były miejscem niezbyt intensywnego osadnictwa, które pozostawiło ślady w postaci stanowisk archeologicznych w Dąbrówce, Dęszewie, Duczkach, Grabiach Nowych, Grzegorzewie, Markach, Michałowie, Pustelniku, Sadowie, Siwku, Stopsku, Tule, Wołominie, Załubicach Nowych i Zielonce. Przeważnie są to ułamki ceramiki datowanej na wczesne średniowiecze. Najważniejszym ośrodkiem w okolicy był wówczas Klembów. Upewniając nas w tym ciekawe znaleziska urny (z czasów przedchrześcijańskich), zabudowań drewnianych i drogi brukowanej oraz założenie w tej miejscowości najstarszej parafii na Równinie Wołomińskiej (początek XIV stulecia).

Ubóstwo lasów i gleb prawobrzeżnego Mazowsza niekoniecznie jest stanem naturalnym. Mogło być rezultatem działalności człowieka w starożytności, polegającej na rabunkowej eksploatacji przez selektywne niszczenie flory i fauny, a także np. wypalanie puszczy. Oznacza to, że przy rekonstrukcji pierwotnego krajobrazu Wołomina i okolic należy zachować ostrożność

w wyciąganiu wniosków na podstawie stanu obecnego, a nawet przeszłego. W przypadku naszej gminy możemy bezpiecznie przyjąć, że do pierwotnej rzeźby terenu należą polodowcowe wydmy, wciąż stanowiące element krajobrazu miasta i okolicy. Co innego podmokłe łąki, błota i jeziora, które mogą być rezultatem wyrębu, wypasu bydła oraz wybierania torfu. Z całą pewnością należy założyć zmienność krajobrazu w czasie. W samym obszarze dzisiejszej gminy znajdował się las Zacięciwa wymieniany w dokumentach, a także zalesione obszary majątków Ręczaje i Kaleń. Osadnictwo rozwijało się wzdłuż niewielkich rzeczek: Czarnej, Długiej, Rządzy i Cięciwy (w średniowieczu prawy dopływ Długiej), które stanowiły arterie komunikacyjne, granice dóbr i dostarczały wody potrzebnej do codziennego życia. Rzeki te prowadziły do najważniejszych dróg komunikacyjnych regionu, do Narwi i do Bugu, które wraz z Wkrą wpadają do Wisły, tworząc swoisty węzeł komunikacyjny skupiający cały region.

Okolice Wołomina były penetrowane przez bartników, drwali, smolarzy, a także myśliwych. To oni pozostawili pułapkę na niedźwiedzie odkrytą podczas prac ziemnych w 1977 roku. Do kanonu gospodarki ówczesnych Słowian należało pozyskiwanie żelaza z rudy darniowej, występującej powszechnie na terenie Polski nizinnej. Śladów eksploatacji tego rodzaju zasobów można się domyślać z nazw miejscowości. W okolicach Wołomina występuje pewna liczba nazw miejscowych wskazujących na istnienie i pozyskiwanie tego rodzaju surowca: Ruda-Pniewnik, Ruda-Czernik, Rudniki, Rudna Góra, Ruda k. Załubic, Ruda k. Radzymina. We wczesnym średniowieczu istniała nawet specjalna kategoria ludności służebnej – rudnicy, którzy zajmowali się eksploatacją tego rodzaju złóż mineralnych. Niezwykle interesujący jest fakt odkrycia przez Romana Jakimowicza, archeologa, prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w Tule k. Wołomina na początku XX wieku działającego pieca – dymarki, funkcjonującego na sposób pieców wczesnośredniowiecznych.

Trudną do przecenienia zmianą w czasach pierwszych Piastów, sięgającą wszystkich sfer życia, było przyjęcie chrześcijaństwa. Na Mazowszu spotykały się dwa odłamy chrześcijaństwa: rzymski, wprowadzany przez Mieszka I, i grecki, który objął swoim wpływem Podlasie. W momencie organizacji administracji kościelnej w Polsce przez Bolesława Chrobrego, Mazowsze przynależało do biskupstwa poznańskiego. Prawdopodobnie w końcu XI stulecia powstało biskupstwo płockie. Jednak tereny jego oddziaływania, poprzez archidiaconat w Pułtusku, znajdowały się na północ od Bugu. Wołomin wciąż przynależał do diecezji poznańskiej, do archidiaconatu w Czersku.

Mazowsze w czasach rozbicia dzielnicowego

Kolejnym etapem w historii Mazowsza były okresy samodzielnego księstwa w czasach rozbicia dzielnicowego. Mazowsze już wcześniej było dzielnicą, którą samodzielnie zarządzał ojciec Bolesława Krzywoustego, Władysław Herman, a także jakiś czas jego brat Zbigniew. Zgodnie z wolą umierającego Krzywoustego, Mazowsze przypadło jego synowi, Bolesławowi Kędzierzawemu (1138). Jednak ta linia Piastów urwała się na bezpotomnym Leszku, synu Bolesława (+1186). Dzielnicę mazowiecką przejął Kazimierz Sprawiedliwy, a po nim jego syn, Konrad Mazowiecki. To właśnie z potomków Konrada wywodzi się późniejsza dynastia książąt mazowieckich. Czasy pierwszych książąt w okresie rozbicia dzielnicowego to narastanie zagrożenia ze strony ludów

bałtyjskich: Prusów, Jaćwingów i Litwinów. Już Bolesław Kędzierzawy usiłował ich podbić. W walce z nimi zginął książę Henryk Sandomierski (+1166). Konrad Mazowiecki usiłował zorganizować wśród nich misję za pomocą zakonu cystersów. Wobec niepowodzenia zarówno pokojowych metod, jak i walki z Prusami środkami własnymi i we współdziałaniu z innymi Piastami, oraz wobec coraz bardziej uciążliwych najazdów, Konrad Mazowiecki podjął brzemiennej w skutki decyzję o sprowadzeniu rycerskiego Zakonu Najświętszej Marii Panny, czyli Krzyżaków (1226). Trzeba powiedzieć, że wobec ciągłych walk z Prusami, sprowadzenie Krzyżaków, zakonu dysponującego niebagatelnymi środkami materialnymi i zasobami ludzkimi, było posunięciem ze wszech miar korzystnym dla Mazowsza. Walki z tym uciążliwym sąsiadem przeniosły się dzięki temu na teren Prus. Książęta mazowieccy wspierali Krzyżaków w walkach z Prusami, współdziałali też z książętami ruskimi przeciw Jaćwingom.

Katastrofa roku 1262

Krwawym punktem w dziejach Mazowsza był rok 1262. W roku 1260 wojska krzyżackie, wspierane przez księcia Mazowsza, Siemowita I, zostały pokonane przez Żmudzinów w bitwie pod Durbe (dziś Łotwa). W Prusach wybuchło wielkie powstanie przeciw władzy niemieckich rycerzy. Panowanie Zakonu Krzyżackiego zostało ograniczone do izolowanych twierdz. Walki trwały przez kilkanaście lat. Niewątpliwie sukces powstańców był uwarunkowany pojawieniem się nowego politycznego bytu: Księstwa Litewskiego, rządzonego przez Mendoga. Mendog wsparł powstańców lub tylko wykorzystał ich sukces. W 1262 roku wielka wyprawa, w której wzięli udział zarówno Litwini, jak i pobici przez Mendoga i sprzymierzeni Rusini, runęła na Mazowsze. Mendog uderzył prosto na Płock, który zdobył i złupił. Następnie przekroczył Wisłę i zaatakował rezydencję księcia Siemowita I w Jazdowie. Książę został zabity, zaś jego syn uprowadzony w niewolę. Rycerstwo mazowieckie, które zdołało się zebrać, zagrodziło wracającym z łupami najeźdźcom drogę koło Długosiodła, na szlaku na Litwę, między Różanem a Wyszkiem. Mazowszanie zostali rozgromieni. Niewykluczone, że Litwini wracali z wyprawy w kierunku Długosiodła właśnie szlakiem z Jazdowa na Wyszek przez okolice Wołomina. W roku tym Mazowsze zostało doszczętnie złupione, pozbawione księcia i rycerstwa. Opiekę nad księstwem i nad małoletnim synem zabitego Siemowita, Bolesławem, przejął książę wielkopolski Bolesław Pobożny. Choć książęta mazowieccy cały czas mieszały się do polityki ogólnokrajowej, a nawet międzynarodowej (sojusz z Czechami!), to Mazowsze stało się peryferyjną i zapóźnioną dzielnicą kraju. Nie pomagały także podziały księstwa. Porwany na Litwę Konrad II, pierwszy książę czerski, wiodł spór z bratem, Bolesławem II Płockim o podział spadku po ojcu. Na czas rządów samodzielnych nad Mazowszem przez księcia Bolesława II datuje się przeniesienie rezydencji książęcej z Czerska do Warszawy.

Początki późnośredniowiecznego rozwoju Mazowsza

W początku XIV stulecia doszło do zjednoczenia Małopolski, Wielkopolski i Kujaw po rządami wywodzącego się z gałęzi kujawskiej Piastów Władysława Łokietka. Wschodnie Mazowsze nie weszło w skład odbudowanego Królestwa Polskiego. Pozostało pod władzą niezależnych książąt, którzy starali się utrzymać, lawirując między ówczesnymi potęgami: Polską, Krzyżakami i Litwą.

Ówczesne Mazowsze, zapewne na skutek katastrofy roku 1262, stało się dzielnicą zapóźnioną w stosunku do innych części Polski, szczególnie pod względem rozwoju życia miejskiego i rozwijania nowoczesnych form gospodarki, opartych na pieniądzu. Za przykład mogą posłużyć losy Pułtusza. Po raz pierwszy Pułtusk został lokowany jako miasto w roku 1257 przez nieszczęsnego księcia Siemowita. Następnie miasto uległo zniszczeniu w wyniku litewskich najazdów. Dopiero w roku 1339 Pułtusk został ponownie ulokowany na prawie chełmińskim przez biskupa płockiego Klemensa Pierzchałę. Książęta mazowieccy zaczęli zdawać sobie sprawę z tej sytuacji i rozpoczęli świadomą politykę rozwoju swojej dzielnicy. Praktyka prawa niemieckiego dotarła na Mazowsze ze znacznym opóźnieniem w porównaniu z pozostałymi ziemiami Korony. Dopiero bowiem za rządów Siemowita III (1341-1381) stosowano je częściowo, a upowszechniło się ono za panowania Janusza I (1373-1429).

Ogólny rozwój Mazowsza w późnym średniowieczu był możliwy dzięki likwidacji zagrożenia pruskiego, a potem krzyżackiego i litewskiego. W czasach rozbicia dzielnicowego Mazowsze odgrywało znaczną rolę, ale znajdowało się ogólnie na peryferiach państwa. Przełomowe znaczenie miało przesuwanie się „punktu ciężkości” państwa polskiego z zachodu (Gniezno, Poznań) i południa (Kraków) na północ, a potem także na wschód dzięki unii z Litwą. Rostała rola Warszawy jako centrum politycznego, administracyjnego i gospodarczego w XIV i XV wieku. Osadnictwo w jej najbliższym sąsiedztwie zyskiwało stale na atrakcyjności. W drugiej połowie XIV wieku Mazowsze zaczęło intensywny handel z Prusami krzyżackimi. Miasta mazowieckie stały się ośrodkami skupu i eksportu na północ produktów leśnych: drewna, wosku, popiołu, smoły, częściowo futerek i niekiedy również zboża. Od schyłku stulecia głównym towarem eksportowym wydaje się być drewno: wańcos, klepka, maszty, dyle, cisy – spławiane Narwią, Bugiem i Wisłą do Gdańska. Znaczenie handlu zbożem stale wzrastało.

W roku 1374 Siemowit III, „książę całego Mazowsza”, wnuk księcia Bolesława II, wydzielił swoim synom dzielnicę. Janusz I otrzymał obszar składający się z ziem: warszawskiej (do niej zaliczono tereny tworzące późniejszą ziemię nurską i łomżyńską), ciechanowskiej (obejmującej też późniejszą ziemię różańską), zakroczymskiej i wiskiej, którą wkrótce wymienił z bratem, Siemowitem IV, na ziemię czerską. Książę Janusz kontynuował i zintensyfikował rozpoczętą przez jego ojca, Siemowita III, politykę rozdawnictwa ziem niezagospodarowanych lub słabo zaludnionych. W drugiej połowie XV w. prowadzona była intensywna kolonizacja ziem dotychczas drugorzędnych, leżących na prawobrzeżnym Mazowszu. W dzielnicy czersko-warszawskiej w latach 1414-1495 książęta wydali na rzecz miejscowego rycerstwa 542 dokumenty przyznające ich dobrom immunitet oraz zezwalające na lokowanie wsi według wzorów prawa chełmińskiego – czyli tej wersji prawa niemieckiego, która była stosowana na Mazowszu.

Nadania włości na prawie chełmińskim zwalniały ich właścicieli od starych danin prawa książęcego. Książęta zrzekali się tych uprawnień, nadając włościom prawo chełmińskie, licząc na inne korzyści, bardziej im odpowiadające w tym czasie. Polityka ta miała na celu zwiększenie dochodów skarbu książęcego przez dopływ gotówki z gospodarki towarowo-pieniężnej, opierającej się coraz silniej na pośrednictwie miasta – nowego ogniwa wymiany. Nadawanie łanów na prawie niemieckim, poza uzyskaniem immunitetu sądowego, było też związane z reorganizacją wsi celem lepszego dostosowania do nowego modelu gospodarczego i fiskalnego.

Nadania prawa niemieckiego zawierały też z zasady wyłączenia od zwolnień. Dotyczyły barci, polowań na grubego zwierza (w źródłach wystąpiły *tigrides* i *unicornes* – rysie i tury?) i innych regaliów i powinności, np. budowy grodów. Pozwalało to Januszowi I na korzystanie z siły roboczej np. do robót niwelacyjnych i transportowych, co przy szerokiej akcji rozbudowy i przebudowy zamków miało istotne znaczenie. Odbiorcami nadań księcia było głównie spauperyzowane rycerstwo pochodzące ze starych centrów osadniczych, które poszukiwało polepszenia swej sytuacji życiowej na nowo kolonizowanych obszarach. Przeważnie nadania dotyczyły pojedynczych wsi, a nawet ich części, stanowiących własność drobnego rycerstwa.

Nadanie prawa chełmińskiego majątkowi Wołomin

Nasilenie akcji lokacyjnej przypada na drugą połowę rządów Janusza I. W latach 1374-1400 jego kancelaria wydała pięć przywilejów lokacyjnych, dwa przeniesienia istniejącego miasta na prawo chełmińskie i trzy przywileje dla osób prawnych zezwalające na lokacje miast. Odpowiednio w latach 1401-1429 lokowano dziewiętnaście nowych miast, przeniesienia już istniejących i dwa przywileje dla osób prywatnych. Wzrost ten należy wiązać z planową polityką księcia, w ramach której przesuwano osadnictwo i zagospodarowywano nowe tereny na północnym wschodzie Mazowsza. W chwili objęcia rządów przez Janusza I prawa miejskie miały na Mazowszu Wschodnim tylko: Czersk, Warszawa, Warka, Ostrołęka i Wizna. Na prawym brzegu Wisły lokowano kilka ważniejszych miast: Mińsk (1421), Łatowicz (1423), Garwolin (1423) i Radzymin (1475). Wypada zauważyć, że większość lokacji miejskich przypadło na zachodnią część księstwa. W sumie podczas jego długiego panowania aż 24 miejscowości otrzymały prawa miejskie.

Na tym tle całości polityki księcia Janusza I Starszego pojawiają się po raz pierwszy w dokumentach miejscowości wokół Wołomina. Sam teren gminy Wołomin był raczej rzadko odwiedzany przez księcia i jego dwór. Możemy przypuszczać, że pojawił się u nas bezpośrednio w 1429 r. w czasie przejazdu z Jazdowa do Kamieńczyka nad Bugiem. Niewykluczone, że była to swoista podróż wizytacyjna na świeżo kolonizowanych terenach.

Wołomin pojawia się po raz pierwszy w dokumentach Metryki Mazowieckiej, czyli regestu dokumentów wystawionych przez kancelarię księcia mazowieckiego, w roku 1421 w nadaniu 10 włók dla rycerza Stanisława z Piwonina. Był to prawdopodobnie początek majątku Wołomin, który – jak można przypuszczać – był tożsamy z późniejszą posiadłością Henryka Woyciechowskiego na której powstało współczesne miasto. Dokument ten odnosił się do już istniejącego wówczas majątku Kobyłka (*circa granicies hereditate dicti Kobylka*). Rycerz Stanisław uzyskał swoje 10 włók. Włoka oznaczała taki obszar, który należało „włóczyć” (czyli bronować) przez jeden dzień parą wołów. Wielkość ówczesnej włóki chełmińskiej szacuje się na 17 ha. Majątek Wołomin wynosił więc według dzisiejszych miar 170 ha. Nadanie zwalniało Stanisława z Piwonina i jego poddanych z wymogów prawa książęcego (różne świadczenia w naturze, obowiązki wobec urzędników i ludzi księcia) w zamian za czynsz, za wyjątkiem regali dotyczących prac przy umocnieniach, udziału w wyprawach wojennych.

Nadanie to było dosyć charakterystyczne dla ówczesnej polityki książąt mazowieckich. Liczne nadania niezbyt wielkich majątków doprowadziły na Mazowszu do powstania stosun-

kowo ubogiej warstwy szlacheckiej, ale bardzo licznej. Po inkorporacji do Korony, Mazowsze było dzielnicą, gdzie prawa polityczne były najszerzej rozpowszechnione. Najwięcej szlachty zagrodowej zamieszkiwało północne i wschodnie rejony Mazowsza, w ziemiach nurskiej, wiskiej, łomżyńskiej, zawkrzeńskiej, ciechanowskiej, na niebezpiecznym niegdyś pograniczu. Ziemia warszawska, w której położony był Wołomin, nie była tak gęsto zaludniona ze względu na swój puszczarski charakter. Niemniej także w okolicach Wołomina lokowano wtedy cały szereg małych miejscowości.

Początki innych wsi i miast Równiny Wołomińskiej

Świadectwem zwiększania się zaludnienia okolicy było zagęszczenie sieci parafialnej. W 1417 roku z pewnością istniała już parafia w Kobylce. Początkowo obejmowała całą okolicę na wschód od Puszczy Słupieckiej do granic parafii Klembów, najstarszej w okolicy. Prawdopodobnie około 1415 roku z parafii Kobylka wydzielono parafię Cygów, zaś około 1473 z parafii Klembów i częściowo z parafii kobyłkowskiej – parafię Radzymin. Wydarzenie to pozostawiło ślad w dokumentach w postaci sprzeciwu Jana plebana w Kobylce w sprawie wyłączenia z jego parafii Słupna.

W 1417 roku, kiedy mamy pierwszą wzmiankę o Kobylce, była to już wtedy własność rycerska. Nadanie tych dóbr i erygowanie parafii można by przesunąć nawet na XIV stulecie. Z 1409 mamy najstarszą, prawdopodobną wzmiankę źródłową na temat Radzymina. W roku 1440 ma miejsce przeniesienie majątku Radzymin na prawo niemieckie. W 1475 roku książę Bolesław IV wydał Janowi z Radzymina przywilej lokacyjny miasta na prawie niemieckim wraz z prawem budowania młynów. Dybów pojawia się w dokumentach w roku 1415. W 1417 bracia Klemens i Błażej z Mrokowa dzielą między siebie dobra rodzinne. Jeden z nich objął Mroków w okolicach Tarczyna, a drugi, Błażej, z którym procesował się właściciel Radzymina – Dybów. Mamy tutaj ciekawe świadectwo przenoszenia się rycerzy z zachodniego Mazowsza na wschodnie. Sąsiedni Stary Kraszew, jako „Crassowo”, pojawia się w 1417 roku jako własność rycerska sprzedana przez Mikołaja z Kraszewa Świąszkowi z Pruszkowa. Kraszew został przeniesiony na prawo chełmińskie w roku 1481 przywilejem księcia Bolesława V dla Rogali z Dybowa.

Czarna występuje w źródłach później, bo dopiero w 1443 roku, już jako własność rycerska. Niejaki Jakusz z Sokołowa sprzedał swoją część wsi Czarna znanemu nam już Błażewi z Dybowa. Podobnie Lipiny znamy ze źródeł już jako własność rycerską – Jan Słuka z Główczyzna w roku 1468 sprzedał część wsi nadanej mu jako wójtowi przez książąt. Także Zagościńiec pojawia się w źródłach dopiero z drugiej połowy XV wieku – w 1478 r. Andrzej z Milanowa (dziś Wilanów) kasztelan warszawski otrzymał w zastawie lasy Zacięciwa i część Zagościńca, zaś rok później kupił resztę Zagościńca od księcia Bolesława V wraz z prawem niemieckim.

Już z XIV stulecia mamy pierwsze informacje o Ręczajach. W 1377 r. książę Janusz I potwierdził wcześniejszy przywilej księcia Kazimierza I dla Stanisława, podkomorzego warszawskiego, nadający jemu i jego potomstwu dobra ręczajskie wraz z prawami do polowań i do bartnictwa, co wskazuje niedwuznacznie na to, że sporą część nadanych dóbr pokrywały lasy. Nieistniejąca wieś Kaleń, która znajdowała się w miejscu dzisiejszego poligonu pod Rembertowem, wymieniona w dokumencie z 1416 r., występuje jako własność rycerska w wianie chorążyny Okuniowej.

W 1424 roku Dzierśław z Targowego rozgraniczał dobra Kaleń od Targowego, czyli miejscowości ulokowanej w miejscu dzisiejszej Pragi i ulicy Targowej. Rozległość dóbr Kaleń wskazuje, że obejmowały tereny późniejszego Ossowa, które w źródłach pojawiło się dopiero w 1526 roku, przynależne do parafii Okuniew. Niewiele tylko wcześniejszą metryką może pochwalić się sąsiedni Turów, znany w najstarszych dokumentach jako Juńce. W 1479 r. książę Bolesław V nadał ten majątek swojemu dworzaninowi Piotrowi Pietrzykowi.

Gospodarka Równiny Wołomińskiej w średniowieczu

Podstawową formą gospodarowania w okolicach Wołomina była – prócz uprawy zbóż – gospodarka leśna. Źródła pozostawiły dość obfity materiał dotyczący wyrębu lasów (np. gospodarz Targoni z Kobytki wykarczował sobie dwie morgi pola), handlu drzewem i jego spławem, do czego mogły służyć większe i mniejsze rzeki, w jakie obfitowała okolica. Wiele miejsca źródła poświęcają bartnictwu. W dokumencie dotyczącym objazdu Puszczy Słupeckiej z 1565 roku mowa jest o 13 i pół rączki miodu, jakie udaje się uzyskać od pracujących tam bartników. Rączka była miarą używaną przy płaceniu danin w miodzie. Oblicza się ją na objętość od 18 do 45 litrów miodu. Właściciel dóbr puszczańskich na zachód i północ od Kobytki osiągał zysk w wysokości minimum 243 litrów miodu, co stanowiło tylko część urobku bartników. Miód stosunkowo często pojawia się w dokumentach jako dobro, którym na różne sposoby dysponowano, płacono itd.

W ówczesnej gospodarce siłą napędową wielu urządzeń przemysłu i rzemiosła była siła wody. Wodę spiętrzano celem budowy sadzawki, której strumień napędzał młyńskie koło. Najstarsza informacja o istnieniu młyna w okolicach dzisiejszego Wołomina pochodzi z 1424 roku i dotyczy Błażeja z Dybowa, który posiadał młyn na rzece Rządzy. Prawo do wznoszenia młynów otrzymał także dziedzic Radzymina, Jan. Młyny wznoszono również na rzece Długiej. W 1426 roku książę Janusz I sprzedał brzeg rzeki Długiej w dziedzienie Nieporęt dla utrzymania młyna w dobrach Targowe za 6 kóp groszy. W 1446 roku książę Bolesław IV dał Andrzejowi synowi Macieja ze Śląska kuźnicę, inaczej rudę z młynem mącznym na rzece Długiej, z czynszem po 6 kóp groszy rocznie. Określenie kuźnicy mianem „ruda” wskazywałoby, że prócz prac kowalskich dokonywano tu przetopu wspomnianej już rudy darniowej. Mamy także późniejszą informację o młynie na Czarnej: w 1526 roku istniał młyn i staw na rzece Czarnej w dobrach książęcych Dębe naprzeciw wsi Pustelnik. Prawo do postawienia młyna na rzece Czarnej w miejscu zwanym „Gać” otrzymał Jan z Radzymina w roku 1485.

Ród Wołuńskich herbu Jastrzębiec

Wracając do samego Wołomina, wymieniony w 1421 roku Stanisław z Piwonina, w roku 1437, wówczas skarbnik czerski, sprzedał Janowi z Radwankowa 10 włók zwanych „Volunska Dambrowka” za 30 kóp groszy szerokich praskich. Miejsce pochodzenia (Radwanków leży niedaleko Sobień Jezior w powiecie otwockim) wskazuje, że Jan był kolejnym szlachcicem, który wywędrował na wschodnie Mazowsze w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Jak się zdaje, potomkami owego Jana byli dziedzice posiadłości, którzy przyjęli nazwisko Wołuńscy herbu Jastrzębiec. Kolejne osoby z tego rodu, których imiona przetrwały w dokumentach, to Mikołaj

Wołuński (1489), Jan z Wołunina, Andrzej Wołuński (1506), Jan i Biernat Wołuńscy (1508), Stanisław z Wołunina (ok. 1536), Ścibor syn Jana i Andrzej syn Macieja Wołuńscy (1563). Warto wspomnieć o Andrzeju Wołuńskim, który był księdzem i nauczycielem w szkole parafialnej w Klembowie. Jest to pierwszy, znany z nazwiska wołomiński nauczyciel i intelektualista. Z kolei Mikołaj z Wołomina był oskarżony o pobicie kmięcia z Ręczaj. Można powiedzieć, że zapoczątkował on ten mniej intelektualny, ale niestety bardziej znany aspekt sławy naszego miasta...

Bibliografia

- Bogucka Maria, *Mazowsze na mapie Polski i Europy w XVI-XVII w.*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 15, ss. 9-25, 2003.
- Dulinicz Marek, *Zalążki miast na wczesnośredniowiecznym Mazowszu (X-XII w.)*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 13, ss. 1-23, 2001.
- Dzieje Mazowsza*, (red.) A. Gieysztor, H. Samsonowicz, Warszawa 1994.
- Janik Michał, *Najstarszy dokument dotyczący Wołomina*, „Rocznik Wołomiński”, t. X, ss. 7-8, 2014.
- Leciejewicz Lech, *Rola mniejszych rzek w dziejach dawnych społeczeństw na przykładzie Parsęty* (w:) „Rzeki Kultura, cywilizacja, historia”, t. 1, 1992.
- Lewicki Jerzy, *Historia miasta Radzymina*, cz. 1, Radzymin 1968.
- Perlikowska-Puszkarska Urszula, *Serock w świetle badań wykopaliskowych i nadzorów archeologicznych*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 13, ss. 111-120, 2001.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, (red.) F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 4, Warszawa 1883.
- Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, t. 2, cz. 2, (red:) T. Jurek, (opr:) S. Prinke, Warszawa 2013.
- Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 1, Wrocław – Kraków – Warszawa 1961.
- Tyszkiewicz Jan, *Geografia historyczna Polski w średniowieczu*, Warszawa 2003.
- Wiłska Małgorzata, *Mazowieckie środowisko dworskie Janusza Starszego. Studium społeczne*, Warszawa 2012.
- Wiłska Małgorzata, *Miasto a dwór w XV wieku*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 13, ss. 147-161, 2001.

Od folwarku do letniska. Stacja Kolei Warszawsko-Petersburskiej w Wołominie

Magdalena Janik

Według danych statystycznych w roku 1827 Wołomin zamieszkiwało 91 osób, w 11 domostwach. Prawie 60 lat później liczba mieszkańców wzrosła jedynie do 112 osób plus 12 mieszkańców folwarku. Cóż więc sprawiło, że w roku 1921, wg danych spisu powszechnego ta liczba powiększyła się do 6 248?

Najważniejszym czynnikiem, który wpłynął na rozwój Wołomina, było powstanie Kolei Warszawsko-Petersburskiej. W roku 1862 przekazano do użytku drugą linię kolejową na terenie zaboru rosyjskiego, zwaną „Drogą Żelazną Petersbursko-Warszawską”. Budowa kolei, a zwłaszcza powstanie przystanku kolejowego w Wołominie stało się czynnikiem, który spowodował, że zaczęli osiedlać się tu pierwsi przedsiębiorcy zakładający swoje małe zakłady produkcyjne, w których zatrudnienie znajdowała ludność napływająca do Wołomina. Samo powstanie stacji kolejowej jest różnie datowane. Niektóre źródła wspominają rok 1871 jako rok otwarcia stacji kolejowej w Wołominie, pierwszego przystanku na drodze Kolei Warszawsko-Petersburskiej po Warszawie Wileńskiej. Inne, m.in. mapa Kolei Warszawsko-Petersburskiej, zawierają dane na temat istnienia tu przystanku już w roku 1862.

Koleje żelazne			
z Wilna do Petersburga.			
Stacje.	Odległość kolei stacji od drugiej	Odległość od Wilna.	Kolej klasy stacja.
WILNO	—	—	1
Bezdany	24	24	4
Podbrodzie	22	46	4
Święciany	27	73	2
Ignalin	22	95	4
Dukasz	23	118	3
Nowo-Aleksandrows	21	139	4
DYNEBURG	23	162	1
Dubno	24	186	4
Rusznia	13	199	4
Antonopol	25	224	3
Reżyca	18	242	4
Iwanowski	25	267	4
Korsowka	16	283	2
Pondery	17	300	4
Jogow	28	328	4
Ostrow	25	353	3
Orlinsk	25	378	4
Pskow	24	402	1
Toroszyńsk	19	421	4
Nowosielje	25	446	4
Bielaja	20	466	3
Plusna	22	488	4
Sambirinka	22	510	4

z Wilna do Warszawy.			
Stacje.	Odległość kolei stacji od drugiej	Odległość od Wilna.	Kolej klasy stacja.
WILNO	—	—	1
Lantwarowo	17	17	3
Rudziszki	19	36	4
Olkieniki	15	51	4
Orany	22	73	3
Marcinakice	20	93	4
Porzece	25	118	2
Zielona	18	136	5
GRODNO	11	147	4
Kuźnica	24	171	4
Sokółka	15	186	3
Czarna-wieś	19	205	4
Biulystok	20	225	4
Lapy	22	247	1
Siednica	24	271	4
Czyżew	15	286	3
Malkina	24	310	4
Zielenice	13	323	5
Łochow	14	337	3
Thusez	19	356	4
Wołomin	14	370	5
WARSZAWA	17	387	1

Połączenia kolejowe na linii Warszawa-Petersburg w 1862 roku

Sam budynek dworca usytuowany był na terenie dzisiejszego skweru przy ulicy Żelaznej. Dworzec był drewniany, jednokondygnacyjny. Istniał do II wojny światowej.



Budynek dworca kolejowego w Wołominie od strony Placu Piłsudskiego, rok 1936



Dworzec kolejowy w Wołominie, widok od strony torów, lata 30. XX wieku

Po dworcu nie został współcześnie żaden ślad. Mamy za to do dziś niepozorny, murowany budynek kolejowy niedaleko pętli autobusowej z wmurowanym znakiem geodezyjnym z 1883 roku oraz pierwotny budynek Dyrekcji Kolei Warszawsko-Petersburskiej (dziś Biblioteka Miejska) przy skrzyżowaniu ul. Legionów i Wileńskiej – z 1905 roku.



Rosyjski znak geodezyjny na budynku kolejowym w Wołominie z datą 1883 rok



Budynek Dyrekcji Kolei Warszawsko-Petersburskiej z 1905 roku w 1934 roku (wówczas Publiczny Zespół Szkół Powszechnych)

Powstanie kolei wpłynęło na rozwój nie tylko przemysłu, ale również wilegatury, czyli letnich wyjazdów mieszkańców Warszawy do pobliskich miejscowości. Przedsiębiorstwa kolejowe, dostrzegając popularność świątecznego wypoczynku pod miastem, oferowały pod koniec XIX wieku specjalne promocje na bilety. W 1891 roku wprowadzono na kolei petersburskiej bilety „spacerowe” z upustem 25% i abonamentowe – do najbliższych miejscowości (w formie książeczek uprawniających do 20 przejazdów) – z upustem 40%. Dostępne były one w sezonie letnim, od 18 maja do 27 września. Bilety „spacerowe” miały być sprzedawane w niedziele i święta.



Najstarszy murowany budynek w Wołominie – stan obecny

WOŁOMIN.

Rozpoczęta w r. z. parcelacja gruntów w Wołominie przez p. Granzową na 16 wiorście kolei petersburskiej, znalazła licznych naśladowców, którzy do koła wymienionego miejsca parcelują swoje grunta, tworząc już poważny czworobok, poprzeczany ulicami wzdłuż i w szerz, w którym to obszarze można naliczyć około kilku tysięcy posesyj różnej wielkości.

Sprzedaż rozpoczęła się od strony lewej Wołominka, następnie rozparcelowano wieś Czarna, o 3 wiorsty odległą od szosy radzymińskiej. W obydwóch wymienionych miejscach grunta już rozsprzedano aż do samego plantu kolejowego.

Obecnie wymierzono i opalowano place od 2,500 łokci kw. na gruntach p. Wojciechowskiego, po prawej stronie plantu kolejowego, na przestrzeni jednej wiorsty, wraz ze starym lasem, który zapewne będzie miał chętnych nabywców, gdyż miejsce zadrzewione podatne jest do budowy letnich mieszkań, zwłaszcza, że za kilka tygodni od stacji Wołomin do lasu zbudowaną będzie kolej konna. W tym celu już przy drodze wytknięto pas 10 łokciowy, przeznaczony pod linię kolejową.

Ruch na rozsprzedanych gruntach jest stosunkowo niewielki, gdyż nabywcy czekają na cegłę, którą niebawem dostarczy im nowa cegielnia w Wołominie. Mniej cierpliwi rozpoczęli już budowę domów, wprowadzając materiały z odleglejszych okolic, lub z Warszawy. Kilka domów stoi ukończonych, a w kilku mieszczą już letnicy. W wielu miejscach posadzono drzewka, które za lat parę staną się ozdobą miejscowości.



WOŁOMIN

Kurjer Codzienny R. 32, nr 203 (24 lipca 1896)
przyczocono za: Ł. Rygalo, *Parcelacja rozpoczęta*,
<http://dawny.pl/parcelacja-rozpoczeta/>

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego z 1893 roku wspomina Wołomin jako letnisko, w którym *pobudowano liczne domy i wille służące za letnie mieszkania dla Warszawian*.

Warszawiaci wyjeżdżali na wilegiaturę nie tylko do Wołomina, ale również leżących po drugiej stronie torów wsi: Wołominek i Sławek. Było to możliwe dzięki inwestycji podjętej przez Gustawa Granzowę, zięcia wspomnianej dalej Emilii Ehestädt, który był jego dzierżawcą. Odwołując się do bogatego i średniozamożnego mieszczaństwa warszawskiego, wykorzystując potrzebę poszukiwania przez nich lepszych warunków do życia (w związku ze stale pogarszającymi się warunkami bytowymi w Warszawie), Granzow postanowił uczynić z Wołomina miejsce, gdzie warszawiaci mogą zbudować wiejskie domy i odetchnąć świeżym powietrzem. O tej inicjatywie wspomina w 1895 roku Tadeusz Smarzewski: *Dzienniki warszawskie doniosły niedawno, że w Wołominie pod Warszawą, ma stanąć za inicjatywą p. Granzow, całe zbiorowisko domów mieszkalnych, które ludziom pracującym w Warszawie umożliwią przemieszkiwanie na wsi przez rok cały*.



Przed pałacem Granzowa, 1940 r. (w środku stoi Zdzisław Michalik)

Co zaś ważniejsza, przedsiębiorstwo to zorganizowane ma być w ten sposób, iżby rodzina, zamieszkująca dom taki, mogła, spłacając należność ratami, nabyć go z czasem na własność. W celu pozyskania klientów Gustaw Granzow organizował w Warszawie spotkania z zainteresowanymi kupnem parcell, a nawet oferował bezpłatne przejazdy do Wołomina.

W roku 1896 rozpoczęła się parcelacja majątku Granzowa oraz innych posiadłości ziemskich na terenie Wołominka i Czarnej, o czym wspomina „Gazeta Polska” i „Kurier Codzienny”. W marcu 1896 roku Gustaw Granzow, wg „Gazety Polskiej”, sprzedał ponad 500 placów. Żeby zwiększyć walory

krajobrazowe miejscowości, dotychczasowy właściciel posadził ponad 8 tys. drzew oraz kazał wykopać rowy, które miały być napełnione wodą i nawadniać posadzoną roślinność.

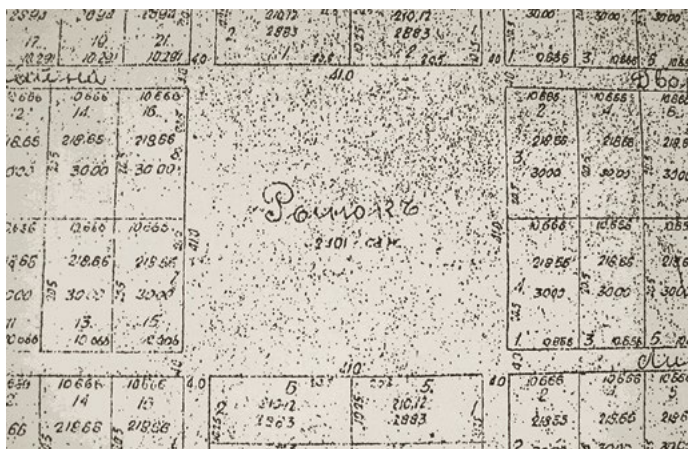
Sam Gustaw Granzow miał u zbiegu dzisiejszej ulicy Gdyńskiej, Średniej i Parkowej pałac, o którym barwnie pisze w swoich wspomnieniach jego siostrzeniec Ferdynand Hoesick. Sam pałac przetrwał zawieruchę wojenną, został jednak rozebrany po wojnie.



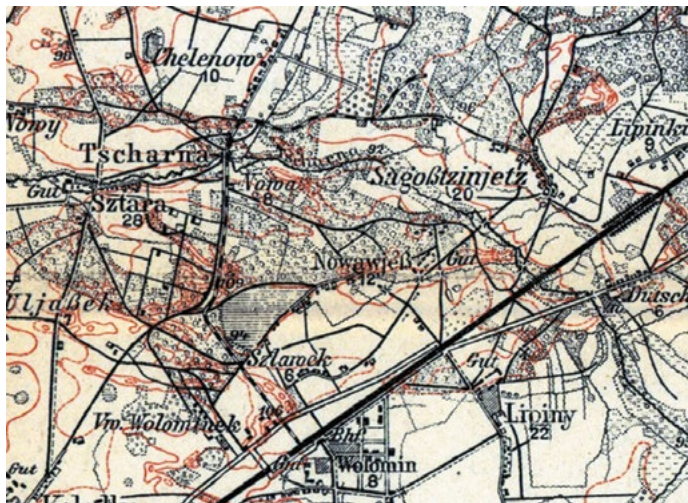
Widok na Stawek od strony torów kolejowych, po 1932 roku (w tle z kolumnami stojący do dziś dom przy ul. Stawkowskiej, po prawej istniejąca do dziś willa na skrzyżowaniu Armii Krajowej i Łaskowej)

Poza pałacem Gustaw Granzow posiadał również domy letniskowe pod wynajem w pobliżu stacji PKP, o czym wspomina jego siostrzeniec, który spędził w jednym z nich wakacje w 1880 roku.

Podobną inwestycję podjął rok wcześniej Henryk Konstanty Woyciechowski po drugiej stronie torów. W 1894 roku kupił dobra wołomińskie od Emilii Ehestädtowej. Wytyczył rynek (obecny Plac 3 Maja, wówczas Plac Górnośląski), podzielił działki wokół placu na parcele i rozpoczął sprzedaż działek pod budowę domów. Cztery lata później Woyciechowski, razem z właścicielem kamienic w Warszawie Hertem, założył na terenie dzisiejszego „Huraganu” cegielnię, która miała produkować budulec na potrzeby szybko rozwijającego się osadnictwa (planowano produkcję wielkości 5 mln cegieł rocznie). Niestety ta inwestycja, w odróżnieniu od sprzedaży działek, okazała się chybioną, ponieważ brakowało pokładów gliny.



Fragment planu zabudowy Wotomina (na środku przeznaczony przez Henryka Konstantego Woyciechowskiego dla Ochotniczej Straży Pożarnej Plac Górnośląski – dziś Plac 3 Maja)



Fragment mapy z 1915 roku z zaznaczoną linią tramwaju konnego do Zenonowa, na podstawie mapy niemieckiej Karte des Westlichen Russlands w arkuszu Warschau-Nord wydany w 1915 r.

W celu ułatwienia podróży na letniska, na początku XX wieku właściciele dworów utworzyli trzy linie tramwajów konnych.

I – łączyła stację kolejową (wówczas ul. Tramwajowa, dziś ul. Piłsudskiego) przez Górki Mironowskie z Zenonowem (dziś dzielnica Zagościńca) – była to najdłuższa linia, licząca ponad 5 kilometrów. Linia ta była jednym z trzech projektów kolei wąskotorowej zainicjowanym w 1900 r. przez właścicieli dóbr w ówczesnym powiecie radzyńskim w celu ożywienia życia gospodarczego. Projekt ten miał być zatwierdzony przez władzę gubernialną w 1903 r. Została utworzona spółka udziałowa kolejki z kapitałem zakładowym wynoszącym 20 000 rubli. Samą linię kolejową zbudowano i uruchomiono już w 1904 r.

II – przebiegała przez Stawek (od dzisiejszej ul. Laskowej, przez Głowackiego, Łukasiewicza) do Nowej Wsi, majątku dra Józefa Korolkiewicza.

III – biegła od dworu Woyciechowskich (w miejscu dzisiejszego Urzędu Miejskiego, dzisiejszą ul. Ogrodową, Legionów) do lasu Stefana Nasfetera (dziś Rezerwat Grabicz).

Właściciele linii tramwajowych pozyskali szyny kolejowe ze zlikwidowanych tramwajów warszawskich. Tramwaje czynne były w okresie letnim, od maja do końca września. Funkcjonowały około 30 lat.

W 1899 roku pojawił się pomysł utworzenia prywatnego połączenia kolejowego pomiędzy Wołominem a Radzyminem w celu ułatwienia przewozu osób i towarów. Planowane połączenie miało przebiegać na linii Wołomin – Kobylka – Rościszewo (gdzie miało się łączyć z kolejką marecką) – Wołomin – Czarna – Zenonów – Zagościńca – Radzymin. Nowa linia kolejowa miała zaspokoić potrzeby zarówno miejscowych przemysłowców, jak i letników. Pomysł nie został jednak zrealizowany.

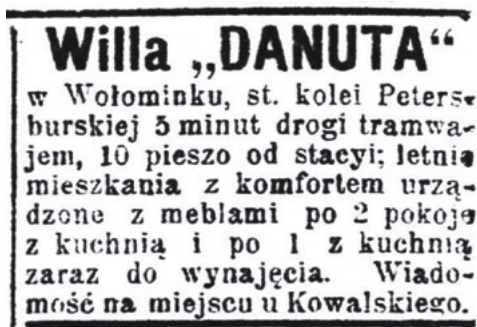
Napływ letników spowodował dynamiczny rozwój drobnych zakładów rzemieślniczych, fabryk, sklepików oraz restauracji. Na pustym dziś placu po dawnym Globi istniał drewniany zajazd kryty gontem, „Pod Strzechą”, gdzie podróżni mogli zaczekać na odjazd pociągu lub przyjazd wozów odwożących na wieś. Właścicielem zajazdu był emerytowany carski policjant Turkiett. W zajeździe obok jadłodajni znajdowały się sale bilardowe, taneczne oraz pokoje gościnne. Przy dawnej ulicy Dworskiej (dziś odcinek Kościelnej od Placu 3 Maja w kierunku Sikorskiego) mieściła się restauracja i piwiarnia należąca do Izaaka Zilbersteina. Również na terenie Wołominka znajdowała się karczma „Na Czerwonce”, przy dzisiejszej al. Armii Krajowej. Karczma, obsługująca głównie chłopów, kupców i rzemieślników, była murowana, jednopię-



Tramwaj konny na Sławku – sierpień 1931 r. (pierwszy z lewej Edmund Borowiecki)

trawa, z obu stron otoczona werandami, na których można było spożyć zamówione posiłki. Z tyłu karczmy znajdował się magazyn piwa i duża lodownia, do której bryły lodu pozyskiwano zimą na „glinkach”.

Powstawały liczne domy letniskowe i hotele. Zwłaszcza po drodze tramwajów konnych. Jednym z nich była zbudowana w 1908 roku przez Wincentego Kowalskiego „Willa Danuta”.



Ogłoszenie w „Nowej Gazecie” nr 178 Warszawa z 20 kwietnia 1914, przytoczono za Ł. Rygalo;
<https://rygalo.com/tag/willa-danuta/>

„Willa Danuta” w 2013 roku

Jednym z właścicieli nieruchomości w Wołominie był geograf Wacław Natkowski, który za namową swojego przyjaciela Henryka Konstantego Woyciechowskiego nabył tu majątek ziemski i w 1895 roku zbudował drewniany dom, nazwany przez jego córkę Zofię Natkowską „Domem nad Łąkami”. Budynek usytuowany był na pograniczu Wołomina i Kobyłki (Sosnówki), na wzniesieniu.



„Dom nad Łąkami” w 20-leciu międzywojennym



„Willa Laurentium”, 20-lecie międzywojenne



„Dom pod Akacjami”,
stan obecny

Stał się miejscem przyjazdów wielu warszawiaków. Gościli tu m.in.: Ludwik Krzywicki, Xawery Dunikowski, Ignacy Radliński czy Maria Komornicka.

Tuż obok „Domu nad Łąkami” powstała w 1920 roku, zbudowana przez dra Mikołaja Szczęsnego Raczyńskiego, „Willa Laurentium”, wzorowana na architekturze rezydencjonalnej na Krymie z przełomu XIX i XX wieku.

Na Górkach Mironowskich odpoczywali w swoich letnich willach wybitnej sławy warszawscy artyści: Eugeniusz Bodo, Adolf Dymsza, Michał Znicz i Adam Aston. Do Zagościńca na wypoczynek przyjeżdżała natomiast aktorka i śpiewaczka Mieczysława Ćwiklińska.

Do Wołomina przyjeżdżano nie tylko na wakacje. Wielu urzędników warszawskich budowało tu swoje domostwa, ze względu na korzystne ceny gruntów oraz bliskość i łatwość dojazdu do Warszawy. Pojawiło się nawet określenie Wołomina jako „hotelu Warszawy”. Przykładem jest pułkownik Rohn – inżynier pracujący przy budowie kolei warszawsko-wiedeńskiej, który przy dzisiejszej ul. Wąskiej zbudował w 1883 roku dom, tzw. „Rohnówkę” (lub „Dom pod Akacjami”). Budynek istnieje do dziś i w swojej formie nawiązuje do wpływów architektury szwajcarskiej i rosyjskiej, tzw. baroku syberyjskiego, połączonej z elementami tradycyjnego budownictwa mazowieckiego.

Z nieco późniejszego okresu (z 1932 roku) pochodzi, również istniejący do dziś, dom przy zbiegu al. Armii Krajowej i ul. Laskowej (wówczas Trakt Warszawski), należący do urzędnika Banku Polskiego w Warszawie – Edmunda Borowieckiego.

Tradycje wykorzystania walorów przyrodniczych Wołominka kontynuowano w 20-lecie międzywojennym. Powstałe tu Towarzystwo Przyjaciół Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic w 1937 roku na łamach „Dziennika Porannego” zabiegało o utworzenie tu miasta-ogrodu. Apelowano o sprzedawanie nie mniejszych niż 4 000 łokci kwadratowych (1 332 m²) działek, zalesianie wydm i nieużytków. Towarzystwo przedstawiło dokładną wizję powstającego osadnictwa. Zaznaczało,

że sprzedawane działki powinny być na tyle duże, aby poza domem mogły znajdować się na nich urządzenia gospodarcze, ogródki owocowe lub po prostu drzewa. Zalecano wykorzystywanie do ogradzania parceli *ładnych, mocnych i przewiewnych parkanów (sztachet lub siatki)* oraz budowę domów *według stanu zamożności, ale solidnych, wygodnych, ładnych, estetycznych, widnych o dużych oknach, zdrowych i wesółych*. Zwracano również uwagę na jakość wykorzystywanych materiałów budowlanych oraz dbałość o zadrzewianie i upiększanie placów wokół domu (łącznie z ukwiecaniem okien i urządzeniem kwietników). Towarzystwo, tworząc wytyczne do „planu zagospodarowania Wołominka”, kierowało się zasadami, że *tylko takie domy będzie łatwo wynająć, a w razie potrzeby dobrze sprzedać, bo tylko takie domy nie stracą swej wartości i będą rentowne*.

Wraz z dynamicznym rozwojem osadnictwa na terenie Wołominka i Górek Mironowskich pojawiła się potrzeba utworzenia szkoły podstawowej. Zabiegało o nią m.in. wspomniane



Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy którym znajdowało się kino „Oaza”, rok 1936



Zawodnicy Klubu Sportowego „Huragan” Wołomin w 1923 r.

Towarzystwo Przyjaciół Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic. Potrzeba wybudowania nowej szkoły była wynikiem zarówno powiększającej się liczby mieszkańców, jak również problemami komunikacyjnymi pomiędzy Wołominkiem a Wołominem. Zatrzymujące się na stacji pociągów towarowe uniemożliwiały przechodzenie mieszkańcom na drugą stronę torów (należało przechodzić przez lub pod wagonami kolejowymi, co stwarzało duże niebezpieczeństwo zarówno dla dzieci, jak i osób dorosłych).

W celu pozyskania środków finansowych pod budowę szkoły Towarzystwo prowadziło na terenie Wołominka zabawy ludowe, na których odbywały się kwesty i loterie fantowe. Fundusze zbierano również podczas imprez organizowanych na terenie Wołomina – w obu istniejących kinach: „Adrii” i „Oazie” odbywały się koncerty i podwieczorki, z których dochód miał być przeznaczony na szkołę.

Za zebrane w ten sposób pieniądze oraz pożyczkę w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej w Wołominie udało się zakupić place u zbiegu ówczesnej ul. Przejazd (dziś Sasina) i Lwowskiej, gdzie planowano wybudować nowoczesną szkołę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Kamień węgielny pod budowę szkoły poświęcono 9 października 1938 r. Rozpoczęto wznoszenie fundamentów i murów I piętra, które przerwały problemy administracyjne związane z hipoteką oraz wybuch II wojny światowej.

Zdając sobie sprawę z faktu, iż budowa szkoły trochę potrwa, członkowie Towarzystwa postulowali utworzenie w Wołominie dwóch gimnazjów: ogólnokształcącego i handlowego. Na budowę gimnazjum męskiego (ewentualnie koedukacyjnego) Towarzystwo proponowało murowany dom Zofii Romanowskiej u zbiegu ul. Krakowskiej i Republikańskiej.

Dynamiczny rozwój Wołomina, Wołominka i Sławka w 20-leciu międzywojennym spowodowany był zarówno dobrym połączeniem komunikacyjnym z Warszawą, jak również charakterem okolicy, obfitującej w lasy, zagajniki i sady owocowe. Na terenie dzisiejszego miasta kwitło życie towarzyskie. Na Sławku, w okresie letnim, w każdą niedzielę odbywały się zabawy ludowe i przedstawienia amatorskie. Po drugiej stronie torów aktywnie działały dwa kina: należące do Ochotniczej Straży Pożarnej „Adria” na Placu Górnośląskim oraz założone przez Stefana Nasfetera kino „Oaza”, znajdujące się wówczas przy Placu Piłsudskiego (dziś ul. Warszawska).

Poza rynkiem miejskim (Plac Górnośląski), po obu stronach miasta istniały place miejskie – przy ul. 3 Maja (dziś ul. 1 Maja) oraz Przejazd (dziś Sasina, za skrzyżowaniem z ul. Krakowską). Na terenie Wołomina powstało boisko sportowe mieszczące się przy ul. Długiej (dziś Legionów) u zbiegu z Topolową. Teren ten został przekazany „Huraganowi” Wołomin przez córkę Henryka Konstantego Woyciechowskiego – Wacławę Mossakowską.

O rozwoju Wołomina jako letniska świadczy fakt, iż według danych z 1914 roku liczba mieszkańców dochodziła do 13 000, zaś latem do 18 000.

BIBLIOGRAFIA:

- J. Bublewski, *Wołominek*, <http://dawny.pl/wolominek/>
- M. Cichecki, *Huragan 1923-1939*, <http://dawny.pl/huragan-lata-1923-1939/>
- L. Hass, *Wołomin na początku XX wieku (do 1918 roku)* (w:) L. Podhorodecki, *Dzieje Wołomina i okolic*, Warszawa 1984.
- „Gazeta Polska” z 18 marca 1896 r., przytoczono za: Ł. Rygało, *Dla letników*, <http://dawny.pl/dla-letnikow/>
- Karte des Westlichen Russlands w arkuszu Warschau-Nord, http://maps.mapywig.org/m/German_maps/series/100K_KdWR/400dpi/KdWR_H32_Warschau-Nord_1915_400dpi.jpg
- J. Kazimierski, *Wołomin na tle innych nowych miast podstolecznych w latach 1896-1919*, „Rocznik Mazowiecki”, 1998, t. 10.
- A. Kielak, L. Podhorodecki, *Dzieje osady Wołomin i jej okolic od XV w. do końca XIX w.* (w:) red. L. Podhorodecki, *Dzieje Wołomina i okolic*, Warszawa 1984.
- M. Kubacz, *Drugie opisanie Wołomina. Ferdynand Józef Hoesick (1867-1941)* (w:) *Życiorysy z Wołominem związane... (Historia miasta pisana ludzkimi losami)*, Wołomin 2009.
- M. Kubacz, *Działalność Towarzystwa Przyjaciół Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic w świetle zachowanych dokumentów* (w:) „Rocznik Wołomiński”, t. 5, Wołomin 2009.
- M. Kubacz, *Henryk Konstanty Woyciechowski (1851-1934). O założyciela naszego miasta*, Wołomin 2015.
- M. Kubacz, *Towarzystwo i jego sekretarz. Aleksander Skrodzki (1894-1981)* (w:) *Życiorysy z Wołominem związane... (Historia miasta pisana ludzkimi losami)*, Wołomin 2009.
- „Kurier Codzienny” z 21 sierpnia 1899 o ciekawej inicjatywie „kapitalistów warszawskich” przytoczono za: Ł. Rygało, *Nowa kolej podmiejska*, <http://dawny.pl/nowa-kolej-podmiejska/>
- R. Musiałowicz, *105 lat huty szkła w Wołominie*, <http://dawny.pl/105-lat-huty-szkla-w-wołominie/>
- M. Olkuśnik, *Nad Wisłą i nie tylko... Pikniki, wycieczki i podmiejskie festyny w Warszawie przełomu XIX i XX wieku*, „Almanach Warszawy”, t. 11.
- Bogdan Pokropiński, *Nasze Koleje. Kolejka Marecka*, WKŁ, Warszawa 1985.
- Ł. Rygało, *Willi Danuta*, <https://rygalo.com/tag/willa-danuta/>
- T. Smarzewski, „Ateneum” – pismo naukowe i literackie wyd. i red. H(erman) Benni. (1895) t. 3 (79) z. 9, przytoczono za: Ł. Rygało, *Na wsi przez cały rok – plany Granzowa*, <http://dawny.pl/na-wsi-przez-caly-rok-plany-granzowa/>
- red. J. Stryjek, *Węzeł kolejowy Tłuszcz. 150-lecie przejazdu pierwszego pociągu po drodze żelaznej Petersbursko-Warszawskiej przez stację Tłuszcz*. 18 maja 1862 roku, Tłuszcz 2012.
- H. Ziemiński, *Kolej warszawsko-petersburska i jej wpływ na urbanizację wileńszczyzny i białostockizny, Społeczeństwo i ekonomia*.
- A. Żukowska, *Kolejny zabytek w Wołominie*, <https://www.mwkwz.pl/archiwum-aktualnosci-lista/848-kolejny-zabytek-w-wołominie>

Parcelacja majątku Wołomin. Założyciel miasta – Henryk Konstanty Woyciechowski

Marzena Kubacz

Henryk Konstanty Woyciechowski, który powszechnie nazywany jest założycielem naszego miasta, urodził się w 1851 roku we wsi Rączna w powiecie krakowskim jako najstarsze z trojga dzieci Aleksandra (1815-1903) i Bolesławy z domu Sawiczewskiej – córki Tomasza, profesora farmacji na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ukończył gimnazjum św. Anny oraz wyższą Państwową Szkołę Przemysłową (1869-1876) w Krakowie. Był dwukrotnie żonaty: z Zofią z Przyborów (1858-1886), a po jej śmierci – z Wiktorią z domu Bożeniec-Jałowicką (1861-1955). Spośród pięciorga dzieci z obu małżeństw późnego wieku dożyła jedynie najmłodsza Wacława (1892-1985), która poślubiła znanego warszawskiego profesora chirurgii Jana Mossakowskiego (1885-1974).

1894

Henryk Konstanty Woyciechowski zakupił od Emilii z Bürtümpfelów Ehestädtowej, wdowy po Albercie, wieś i folwark Wołomin w powiecie radzyńskim, w gminie Ręczaje, w parafii Kobyłka. Wieś, licząca 124 mieszkańców, położona była przy otwartej w 1871 roku stacji Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej. Dobra wołomińskie zakupił za sumę 29 500 rubli pochodzących z posagu drugiej żony.

Wkrótce rozpoczął przygotowania do parcelacji ziemi, która w Wołominie była sucha i nieurodzajna. Wokół rosły sosnowe lasy pośród torfowisk i bagnistych, podmokłych grząskich łąk. Rolnictwo nie znajdowało tu szczególnie dogodnych warunków rozwoju.

Podzielił nowo nabyty majątek na działnice, które otrzymały nazwy: „Wiktoryn”, „Wołomin-Dwór”, „Zosin”, „Cegielnia Wołomin”, „Nowy Henryków”, „Górki”, „Wołomin-Krempe”, „Wołomin-Las”. Razem liczyły 502 morgi i 59 prętów powierzchni (1 morga – 300 prętów kwadratowych – 0,5 ha). Niektóre z działnic otrzymały nazwy na cześć członków rodziny Woyciechowskich: „Zosin” (od imienia Zofii, pierwszej żony), „Henryków” (na pamiątkę Henryka, zmarłego syna), „Wiktoryn” (na cześć Wiktorii, drugiej żony). Pośrodku leżały „Grunty wsi Wołomin”. Na północy rozciągały się „Grunty Kolei Żelaznej”, na wschodzie – „Grunty włościan wsi Lipiny”, na zachodzie – „Osada Sosnowka”.

Sporządził plan ulic, nadając im nazwy. Powstały wówczas ulice istniejące do dzisiaj: m.in. Lipińska, Mariańska, Miła, Polna, Nowowiejska. W centrum przyszłego miasta wyznaczył Rynek.

1896

Henryk Konstanty Woyciechowski rozpoczął parcelację ziemi i sprzedaż działek pod budowę domów. Zawarł umowę ze spółką parcelującą: panem Janem Modzelewskim i geometrą przysięgłym Rubachem, którzy sprzedawali grunty za cenę minimalną łokcia kwadratowego 3 kopiejki.

1898

Henryk Konstanty Woyciechowski wraz z Wiktorem Herteux – przemysłowcem polskim pochodzenia francuskiego, założył cegielnię „Dyonizy” (na terenie dzisiejszego KS „Huragan”). Wkrótce jednak zaniechali wyrobu cegieł, ponieważ glina w Wołominie okazała się niezdadna do eksploatacji i Woyciechowski również i te tereny przeznaczył pod parcelację.

1908

Henryk Konstanty Woyciechowski został wybrany pierwszym honorowym prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie. Był w gronie inicjatorów i organizatorów Straży wraz z obywatelami: Gustawem Hajne, Kwapiszewskim, Pokrzywnickim, Wincentym Sarnackim, Mieczysławem Połoneckim, Janem Ciukiem, Józefem Grodzkim, Józefem Szymańskim (właścicielami nieruchomości) i Lasotą (urzędnikiem).

Ofiarował na własność Straży plac (Rynek), na którym strażacy założyli targowisko, stanowiące źródło utrzymania OSP. Dzięki wpływom z opłat targowych mogli zakupić niezbędny sprzęt gaśniczy i wyekwipować drużynę w drelichowe mundury, hełmy, pasy oraz topory. Wsparcie materialne otrzymywane od Henryka Konstantego Woyciechowskiego pozwoliło im także zbudować w 1925 roku pierwszą wspinacznicę ćwiczebną, zorganizować własną orkiestrę i ufundować sztandar ze św. Florianem.

Na placu strażacy wystawili drewnianą remizę – kinoteatr „Adria”. Dzięki dochodom z prowadzonej w niej działalności kulturalnej, m.in. z wystawianych amatorskich spektakli teatralnych, odpustowych zabaw, loterii fantowych i seansów filmowych, zdolali zgromadzić pieniądze na budowę nowej, murowanej strażnicy.

1914

W lipcu, kilka dni po wybuchu I wojny światowej, pod przewodnictwem Henryka Konstantego Woyciechowskiego i z inicjatywy miejscowych działaczy społecznych, w Wołominie rozpoczął pracę Komitet Obywatelski. Była to pierwsza tego rodzaju organizacja w Królestwie Polskim, niejako zaczątek instytucji samorządu terytorialnego. W zarządzie Komitetu zasiadli: Mieczysław Czajkowski (wiceprezes), Jan Malinowski (sekretarz), Czesław Dąbrowski (skarbnik) i Wincenty Kowalski (członek).

Komitet organizował pomoc żywnościową, szczególnie dla rodzin, w których jedyni żywicieli zostali zmobilizowani, poświęcał też wiele uwagi opiece zdrowotnej. Organem porządkowym Komitetu była powołana przez niego Straż Obywatelska, która założyła m.in. herbaciarnię, otworzyła ambulatorium i przeprowadziła masowe szczepienia przeciw ospie, a także kontrolowała stan sanitarny sklepów spożywczych.

1916

22 maja Henryk Konstanty Woyciechowski został wiceprezesem Rady Miejscowej Opiekun-

czej, powołanej po wkroczeniu Niemców do Wołomina w miejsce zlikwidowanego przez nich Komitetu Obywatelskiego.

Rada zajmowała się przede wszystkim opieką nad dziećmi, prowadziła cztery ochronki, w których opiekę i naukę znalazło 247 dzieci. W skład Rady Miejscowej Opiekuńczej, której przewodził ksiądz proboszcz Antoni Zagańczyk, weszli: Wincenty Kowalski i Józef Szulborski (członkowie Zarządu), Paweł Cytowski, dr Stanisław Czaplicki, Wacław Kwapiszewski, Bronisław Pawęczkowski (członkowie Rady).

1919

Henryk Konstanty Woyciechowski został wybrany wiceburmistrzem miasta Wołomin. W skład Rady Miejskiej weszli także: Józef Lewański (burmistrz), Franciszek Mioduchowski, Feliks Koprowicz, Szymon Donde, Mieczysław Czajkowski, Hersz Radzymiński, Jakub Sygałow, Nisen Wagman, Aleksander Burakowski, Abram Mandelberg, Sruł Tejblum, dr Stanisław Czaplicki, Bronisław Rojewski, Dawid Goldsztejn, Julian Garbolewski, Szmul Płatkowski, Jan Rekliński, Antoni Gogut, Tomasz Michalski, Jusek Cukiert, Józef Strzałkowski, Jan Rebandel, Jusek Laskowski, Franciszek Leśniewski, Aleksander Piekarski.

1929

14 grudnia w uznaniu położonych zasług na niwie społecznej oraz przyczynienia się w wielkiej mierze do rozwoju miasta, Henryk Konstanty Woyciechowski został honorowym obywatelem Wołomina.

Działalność Woyciechowskiego na polu gospodarczym i prowadzona energicznie parcelacja majątku stała się, obok Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej, ważnym czynnikiem intensywnego rozwoju Wołomina. Nastąpił znaczny wzrost liczby mieszkańców, którzy po atrakcyjnych cenach i „na spłaty” nabywali tu działki i budowali liczne wille oraz domy służące za letnie mieszkanie.

Letnicy mogli przemieszczać się z dworca kolejowego do swoich siedzib jedną z trzech prywatnych linii tramwajów konnych, które zostały zakupione po likwidacji warszawskich tramwajów konnych w 1908 roku. Kolejka konna należąca do Henryka Konstantego Woyciechowskiego biegła od jego dworu, położonego opodal stacji, na południe do lasu Wołomin (lasu Nasfetera).

Wokół dworca kolejowego i szybko powstających w Wołominie fabryk, przedsiębiorcy budowlani kupowali place i wznosili na nich domy czynszowe.

Z niewielkiej wsi, jaką Wołomin był w okresie zaborów, w szybkim tempie przeobraził się w całkiem spore miasteczko przemysłowe, liczące 13 627 mieszkańców, które posiadało brukowane ulice z chodnikami, place i skwery z zielenią, kanalizację, murowane domy, szkoły i własny kościół.

1934

13 czerwca Henryk Konstanty Woyciechowski zmarł w Wołominie. Został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Kobylce.

Huta „Wołomin” – początki osady fabrycznej

Ryszard Musiałowicz

Tradycje polskiego szklarstwa sięgają bardzo daleko w przeszłość i datowane są na ponad 1000 lat, czyli obejmują czasy tworzenia zębów Państwa Polskiego. Ujawniły to znaleziska archeologiczne oceniane na X-XI wiek. Pierwsze wzmianki w źródłach pisanych pochodzą z XIV wieku. Przez całe stulecia wytwarzanie wyrobów ze szkła było rzemiosłem, które powoli przekształciło się w przemysł. Spowodowała to epoka wynalazków XIX i XX wieku. Najważniejsze z nich to niewątpliwie: piec szklarski zwany wanną zmianową, gdzie zastosowano odzyskiwanie ciepła spalin, automatyczna maszyna do produkcji butelek czy maszyna do ciągnięcia szkła płaskiego. Początki wołomińskiego szklarstwa to 1905 r., czyli niewiele ponad sto lat temu. Wołomin na progu XX wieku znalazł się dopiero na początku tej drogi, gdyż rewolucja techniczna stawiała tu pierwsze kroki, a powstająca pierwsza wołomińska huta szkła była bardziej większym zakładem rzemieślniczym niż przemysłowym. Za to do wybuchu II wojny światowej i po wojnie do lat 60. huty szkła stały się zakładami o największym zatrudnieniu i o największym wpływie na rozwój Wołomina. Ale zacznijmy od początku.

W połowie XIX w., kiedy Wołomin znajdował się w granicach Królestwa Polskiego, zapadła decyzja o budowie trasy kolejowej Warszawa – Petersburg. Car Aleksander II zaznaczył linię prostą na mapie szlak przebiegający przez dzisiejsze Żąbki, Zielonkę, Wołomin, Tłuszcz, Małkinie, przy czym Wołomin ustanowiono w 1871 r. pierwszym przystankiem na tej linii. Przebieg tej trasy, której budowę zakończono w 1862 r., podzielił dobra Wołomina na dwie części. Kto by pomyślał, że wybór monarchy przyczyni się do przyszłego rozwoju gospodarczego Wołomina?! Ale to właśnie ten czynnik miał decydujący wpływ na wybranie tej niewielkiej osady na lokalizację huty szkła.

Przedtem nabywca Wołomina Henryk Konstanty Woyciechowski podzielił teren na działnice, nadając im nazwy pochodzące od imion członków swojej rodziny. Pierwszy właściciel i założyciel huty szkła w Wołominie, Szlama Kon, zakupił od H. Woyciechowskiego działkę położoną w pobliżu stacji kolejowej, na pograniczu dzielnic Wiktoryna i Henrykowa. Na jego decyzję z pewnością miały wpływ i takie okoliczności, jak niska cena ziemi, tania siła robocza, a także obecność licznych wydmy piaszczystych w sąsiedztwie. Zachętę dla przedsiębiorczego Kona musiał także stanowić fakt nieograniczonego zapotrzebowania na szkło stołowe oraz butelki dla gorzelni i browarów w szybko rozwijającej się wówczas Warszawie, a także w całym Imperium Rosyjskim.

Powstanie nieco później wąskotorowej bocznicy kolejowej, zapewniającej szybki załadunek wyrobów szklanych i odbiór surowców tworzących szkło oraz paliwa, to również mocna strona takiego wyboru terenu pod hutę szkła. Szlama Kon podjął zatem decyzję o zainwestowaniu pieniędzy z odszkodowania za spalony młyn w Międzyzlesiu, którego był wcześniej właścicielem, w budowę przyszłego zakładu. Duża liczba bezrobotnych pozwalała na zatrudnianie do prac pomocniczych za bardzo niską stawkę. Powstawanie nowego zakładu zadziało błyskawicznie na hutników szkła z innych hut. Szybko przybywali doświadczeni hutnicy z renomowanych hut, którzy wcześniej pobierali nauki od doświadczonych Niemców i Czechów. Ci hutnicy, będący

[illegible]

Fragment umowy zakupu Wolumina przez Henryka Konstantego Woyciechowskiego od Emilii Ehestädtowej (luty 1894)

majstrami i fachowcami, stanowili niejako śmietankę robotniczą, mieli przede wszystkim większe zarobki i różne przywileje. Zbudowano szybko małą halę drewnianą (w okolicy nie brakowało tartaków), a w niej piec szklarski zwany wanną wyrobową (wanna wyrobowa to piec z masą szklaną – proces wytapiania przebiega w nocy, a produkcja w dzień. W przeciwieństwie do wanny zmianowej, która pracuje w sposób ciągły). Następnie postawiono piecyki do odprężania (proces odprężania to proces technologiczny polegający na umniejszaniu wady szkła, czyli zbyt dużych naprężeń wewnętrznych, którą nabywa masa szklana w trakcie formowania wyrobów. Po prostu następuje zbyt szybkie jej schłodzenie). Postawiono również budynek na magazyn surowca i wyroby gotowe, szlifiernię, budynek administracyjno-mieszkalny, przygotowano silnik parowy o mocy 15 KM, który pozwalał na wprawianie w ruch systemu pasów transmisyjnych do uruchomienia warsztatów szlifierskich. Prądu elektrycznego jeszcze nie było. Należy dodać, że zbudowano również nowoczesne na owe czasy gazogeneratory tzw. Siemens, w których zgazowywano węgiel kamienny i uzyskiwano gaz do topienia szkła w wannie wyrobowej (ostatni gazogenerator zakończył swoją pracę dopiero w 1997 r. w Hucie Szkła „Łużyce”). Kadra doświadczonych hutników zazwyczaj przywoziła swoje narzędzia.

Warto tu wspomnieć o zwyczajach panujących wśród braci hutniczej. Młody człowiek z rodziny majstrów lub ich pomocników nie mógł się przyjaźnić albo ożenić z panną, której rodzice trudnili się innym zawodem. Narodowości nie brano pod uwagę, tylko zawód. Inni pracownicy huty byli traktowani przez nich z góry, a nawet pogardliwie. Nazywano ich mazurami albo chamami. Majstrowie na ogół mieli dużo dzieci, ich synowie pracowali razem z nimi, począwszy od najmłodszego, wkładającego wiórki do form, poprzez robiącego bańki i formującego jej następne etapy, aż do uzyskania umiejętności mistrzowskich – tytułu maj-

stra. Tytuł ten nadawali najstarsi i najlepsi majstrowie. Obrządek taki nazywali wyświęceniem i wyzwoleniem na majstra. Była to podniosła chwila: pasowanego na majstra kropiono wodą, a on całował wszystkich majstrów. Kierownik stawiał 50-litrową beczkę piwa i parę litrów wódki, no i nie byle jaką zakąskę. Taka uroczystość trwała kilka godzin, a nieraz i całą noc z soboty na niedzielę. Zwyczaj ten przejęto od tafelników, czyli hutników produkujących szkło okienne sposobem ręcznym od początków XIX w. na ziemiach polskich, a wcześniej u Bawarczyków i Czechów, gdzie tradycja ta była przestrzegana bardzo rygorystycznie. Do wieloletniego zwyczaju w tamtym czasie należało zaopatrzenie hutników w darmowe piwo. Beczka ze złocistym trunkiem czekała na spoconego od żaru szklarza, by mógł do woli czerpać, ale wydaje się wątpliwe, by ten zwyczaj był przestrzegany u Kona, skoro nie stać go było nawet na wykopanie studni i zaopatrzenie pracowników w wodę.

W tym czasie, gdy hutnicy zajmowali się budową skromnej hali i pieca, następowała dalsza intensywna parcelacja terenów wokół huty i najbliższej jej okolicy. Szybko powstawały murowane domy czynszowe z dwoma i jednym pokojem, wtedy uznawane za nowoczesne, niestety bez wodociągu i kanalizacji oraz ulice bez pokrycia nawierzchni, aczkolwiek w porządku przewidzianym przez właściciela Woyciechowskiego. Dzisiaj to slumsy straszące swoim wyglądem, które są powoli likwidowane. Najbliższe huty domy – proste czynszówki były zamieszkałe przez rodziny hutników, a dalsze przez rzemieślników i kupców. Osada fabryczna powoli zapętniała się domami i różnego rodzaju szopami, tonącymi nierzadko w błocie.

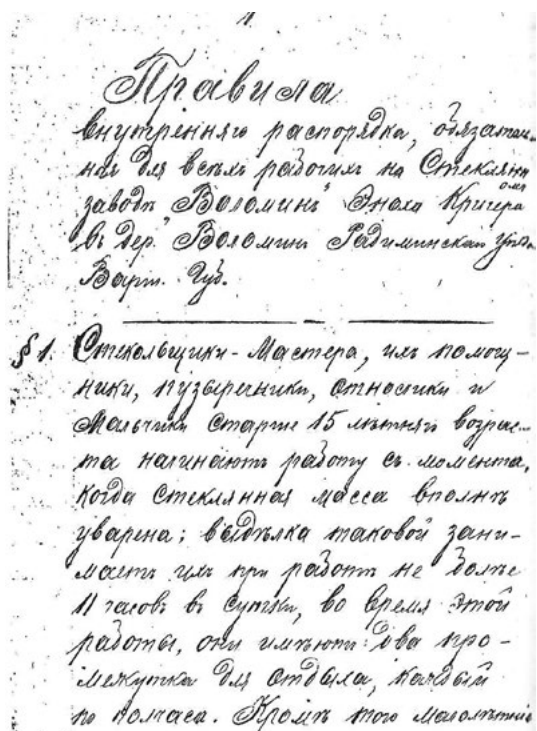
Do zwyczajów hutniczych należało też wyznaczenie jednego człowieka, zwanego budzikiem, który pokrzykiwaniem: „Do roooboty!!!” budził pracowników. Widok zapalanej lampy naftowej był dla budzącego znakiem, że może iść dalej, a jeśli nie było światła, pokrzykiwał od nowa, a nawet stukał mocno w drzwi lub okna. Spóźnianie się do pracy było niezwykle surowo karane przez właścicieli. Do tradycji należało też odmawianie porannej modlitwy. Starszy wiekiem klękał przy swoim warsztacie, zwrócony twarzą w stronę obrazu wiszącego na ścianie, a za nim cała załoga bez względu na narodowość i odmawiano pacierze. Potem rozpoczynano pracę.

Nasz Szlama Kon był wielokrotnie upominany przez inspektora zajmującego się, jak byśmy to dzisiaj nazwali, bezpieczeństwem pracy. Przetrwały dokumenty mówiące o zaleganiu pyłu w hali piecowej oraz o braku jakiegokolwiek wentylacji i braku osłon na wirujących urządzeniach i wyznaczonych miejscach. Brak jest w źródłach dokładnej daty uruchomienia produkcji, ale wiadomym było, że w lipcu 1905 r. huta pracowała, jednakże w sierpniu doszła tutaj fala rewolucji, zapoczątkowana w styczniu tego roku. 17/18 sierpnia odczytano odezwę strajkową. Hutnicy porzucili pracę i wyszli na ulice, zachęcając rzemieślników do przerwania pracy, a kupców do zamknięcia sklepów. Wystąpienie sotni kozaków przez naczelnika powiatu spowodowało przerwanie strajku i aresztowanie sześciu kierujących przerwaniem pracy, pozostali zbiegli. W październiku prawdopodobnie ponownie pracownicy strajkowali, przykładem innych zakładów w pobliżu Warszawy, wysuwając typowe żądania: swobód demokratycznych, 8-godzinnego dnia pracy, amnestii, zniesienia stanu wojennego itp.

Na przestrzeni wielu lat pracownicy huty nie mieli szczęścia do właścicieli zakładu. Wszyscy byli nieprzyjaźnie nastawieni do pracowników, podobnie jak Szlama Kon, należeli do dyletantów goniących za szybkim i łatwym zyskiem. Ciągłe konflikty z hutnikami, brak spodziewanych

wysokich zysków oraz nieznajomość branży szklarskiej spowodowały, że już w 1906 r. nowymi właścicielami huty „Wołomin” zostali Frenkiel i Alfred (Enoch) Krüger.

Każda zmiana właściciela pociągała za sobą jakąś modernizację w hucie, polegającą bądź to na rozbudowie hali, bądź wybudowaniu pieca o większej wydajności, czy wymianie silnika parowego o większej mocy, czy wreszcie rozbudowie szlifierni. A pracowników wciąż przybywało. Huta powoli stawała się zdecydowanie wiodącym zakładem w Wołominie o największej liczbie pracowników. Na podstawie zanotowanych strajkujących tym razem u nowych właścicieli, w hucie „Wołomin” było zatrudnionych 60 pracowników, w tym: 15 hutników, 20 pomocników i 20 szlifierzy, co świadczyło, że produkowano butelki, szkło stołowe i inne wymagające operacji szlifowania. Z pewnością liczba ta jest zaniżona, bo należy doliczyć pracowników z innych działów: obsługę gazogeneratorów, topiarzy, zestawiaczy surowca, pakowaczy, transportowców itp. Według regulaminu nie wolno było zatrudniać dzieci poniżej 12 lat, niestety ten punkt był nagminnie łamany. W tamtych czasach obowiązywała umowa, wywodząca się jeszcze z tradycji szklarskich, polegająca na zawieraniu umów wyłącznie z majstrami, czasem z pomocnikami, a ci sami zatrudniali sobie potrzebnych pomocników i sami wypłacali im zarobek, co prowadziło niejednokrotnie do sporów i konfliktów. By tego uniknąć, majstrowie zatrudniali swoje rodziny, czasem nawet swoje dzieci. Ustawy wydane w latach 80. XIX wieku określały zasady zatrudniania młodocianych i kobiet oraz wzajemne stosunki między fabrykantami a robotnikami. Nadzór nad przestrzeganiem tych ustaw powierzono gubernialnym urzędom do spraw fabrycznych, inspekcji fabrycznej i policji. Zachował się, tu podany jako ciekawostka, Regulamin porządku wewnętrznego obowiązujący wszystkich robotników w Hucie Szkła „Wołomin” Enocha Krügera we wsi Wołomin powiatu radzyńskiego warszawskiej guberni, napisany na skutek polecenia inspekcji fabrycznej. Ów inspektor wykazał również przekroczenie ustawy w punkcie „nieprzestrzeganie ewidencjonowania pracowników”. Nie będę omawiał wszystkich punktów, ale kilka charakteryzujących tamte czasy wymienię dla porównania z dzisiejszą rzeczywistością. Fabrykant podał do



Strona tytułowa regulaminu fabrycznego Huty „Wołomin” Krügera i... z 1907 r.

wiadomości, że wszyscy łącznie z pomocnikami powyżej 15 lat pracują 11 godzin z dwoma przerwami po pół godziny, młodzi w wieku 12-15 lat mają taki sam czas pracy jak dorośli, ale z czterema przerwami na posiłki i odpoczynek (łącznie 3 godziny). Inni dniówkowi i szlifierze codziennie po 12 godzin. Dniówkowi nie pracują we wszystkie niedziele oraz 11 wyznaczonych świąt. Hutnicy i pomocnicy nie pracują we wszystkie niedziele, ale od 24:00 i tylko w 6 wyznaczonych świąt.

Natomiast topiarze i ich pomocnicy j/w i tylko 3 dni wolne w roku. Młodzież 12-15 lat oprócz niedziel i 11 świąt nie pracuje także 9 dni z okazji świąt monarchy i jego rodziny. Dzień urodzin i imienin cara Mikołaja II, dzień urodzin i imienin carycy Aleksandry Fiodorowny, dzień urodzin i imienin carycy wdowy Marii Fiodorowny, dzień urodzin i imienin następcy tronu carewicza Aleksego oraz dzień wstąpienia na tron Mikołaja II. Wszyscy muszą przychodzić do pracy trzeźwi i nie grać w karty. Nietrzeźwi podlegają karze grzywny wg tabeli kar. Za niszczenie mienia winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Wpłata 5. i 20. każdego miesiąca. Za opuszczony dzień 1 rubel, dniówkowi – zarobek za jeden dzień. Umowa może być rozwiązana za nieobecność 3 dni z rzędu lub powyżej 6 dni

w miesiącu bez ważnych przyczyn. Kary za spóźnianie od 10 min do 5 godzin od 10 kopiejek do 75 kopiejek, za nieposłuszeństwo do 1 rubla, za uprawianie gier na pieniądze do 75 kopiejek, za krzyki i awantury do 75 kopiejek. Z pewnością sprawa dni wolnych to fikcja wyrażona na papierze. Bo pracować trzeba było do czasu, aż zostanie opróżniona wanna wyrobowa z masy szklanej, co przedłużało pracę hutników i zawodów towarzyszących. To jedyna rzecz, oprócz informacji o strajku z października 1906 r., jaka zachowała się po tym fabrykancie. Powód strajku to ciągłe próby oszukiwania pracowników. Tym razem pracownicy zażądali 12,5% podwyżki i zdjęcia obowiązku wyjmowania gorących wyrobów z pieca po odprężeniu przez pracowników danego majstra. Podwyżki nie dostali, ale fabrykant zatrudnił dodatkowo pracowników do wyjmowania tych gorących wyrobów.

W 1908 r. huta miała już następnych właścicieli, tym razem spółka Hersz Schröter i E. Librach. Schröter był właścicielem niewielkiej huty szkła „Krasnobród” pod Tomaszowem Lubelskim. Zatrudnionych było 150 pracowników, a przedmiotem produkcji były dalej butelki, cylindry szklane oraz różnego rodzaju szkło szlifowane. Należy dodać, że z piasku wołomińskiego w przypadku butelek otrzymywano prawie przeźroczyste szkło o odcieniu jasnozielonym. Jedną z takich butelek jest w zbiorach Biblioteki Powiatowej w Wołominie.



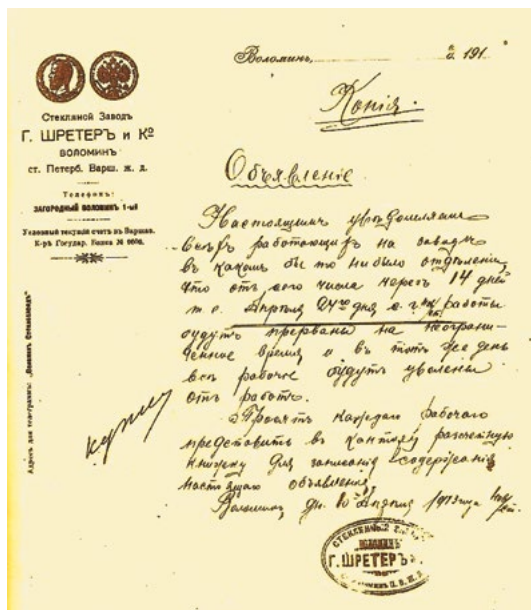
Butelka wyprodukowana prawdopodobnie w wołomińskiej hucie szkła

Obroty huty sięgały 200 tys. rubli. W 1909 r. przybył następny następny silnik parowy, tym razem o mocy 30 KM, a w 1910 r. moc zainstalowanych silników wzrosła do 80 KM, ponieważ zakupiono jeszcze przewoźną lokomobilę 50 KM, czyli przewoźny zespół z kotłem parowym, maszyną parową i urządzeniem transmisyjnym. Właściciele zrezygnowali z produkcji butelek, rozwijając produkcję szkła stołowego i lampowego oraz drobny asortyment ze szkła prasowanego. Nastąpił gwałtowny rozwój różnorodności szlifów i rytów o motywach roślinnych, srebrzenie i różne inne techniki zdobnicze, których liczba wzorów przekracza 1 000. Produkowano ponad 100 rodzajów kieliszków, ponad 60 rodzajów spodków, ok. 40 rodzajów szampanek, szkło lampowe szlifowane i różnokolorowe, a także ponownie butelki. W tym czasie zatrudnienie wynosiło 300-400 robotników. Przybliżony obrót roczny przekraczał 400 tys. rubli.

W 1911 r. huta weszła do grona największych w Królestwie Polskim, plasując się na 4-5 miejscu. Z ocalałych list wyrobów dowiadujemy się, że produkowano między in.: szklanki i szklaneczki, puchary na nóżce, kufle, solniczki, kasetki z pokrywkami, cukiernice, maselnice, naczynia na mleko i inne, których nazewnictwo do dzisiaj nie dotrwało – lampki z wstawkami, wstawki, krzyżaczki itp. W 1912 r. huta została wyróżniona za wysoką jakość wyrobów specjalnym medalem dostawcy dworu carskiego. To już wyraźnie mówi o klasie jakości wyrobów i kunszcie hutników, a, dodajmy, niewiele hut szkła w tamtych latach otrzymywało takie wyróżnienie. W październiku 1912 r. pracowało 430 pracowników, a w szczytowych momentach – ponad 500. Duża różnorodność asortymentu zmuszała właścicieli do zatrudniania dodatkowych hutników o wysokich kwalifikacjach i specjalistów w zakresie bardziej bogatych szlifów i rzadkich technik zdobniczych na wyrobach, co nie było łatwym przedsięwzięciem, zwłaszcza, że ci chcieli gwarancji mieszkaniowych dla swoich rodzin. W 1910 r. powstał następny regulamin zakładowy, który był tym razem korzystny dla hutników i członków ich zespołów, ponieważ czas pracy wynosił dla nich 10 godzin, a niekorzystny dla topiarzy i ich pomocników – zmieniony na 18 godzin pracy, w tym efektywnej 11 godzin z wliczonymi przerwami. Niektóre grupy zawodowe pozbawiono jednej przerwy lub skrócono jej czas. Za niestaraną pracę zwiększono karę do 1 rubla.

Niestety, pogorszenie się koniunktury i związane z tym trudności ekonomiczne zmusiły właścicieli huty do jej unieruchomienia w kwietniu 1913 r. (w ówczesnej terminologii szklarskiej nastąpił wygas pieca). Fabrykanci, jak poprzedni właściciele, w pogoni za zyskiem popadali w częste konflikty z pracownikami, głównie za oszukiwanie robotników i rażąco niskie zarobki (strajki w maju 1911 r. i listopadzie 1912 r.). Fabrykanci zostali ukarani karą pieniężną (25 rubli) za ukrywanie wypadków przy pracy. Unieruchomienie huty w kwietniu 1913 r. stanowiło bardzo dotkliwy cios dla rodzin pracowników. Niskie zarobki nie pozwoliły na jakiegokolwiek oszczędności na czas takiego kryzysu, podczas gdy dobrze wynagradzani majstrowie, mając zgromadzone spore oszczędności, inwestowali w budowę domów mieszkalnych, osiągając dodatkowe korzyści.

Pojawił się wówczas pomysł uniezależnienia wołomińskiego hutnictwa. Postanowiono przykłaćdem Wyszkowa założyć spółkę i zbudować drugą hutę szkła z własnych środków finansowych. Pomysł ten bardzo wspierał ks. Zagończyk, proboszcz Kobyłki, a do udziału w spółce wstąpiło wielu hutników i innych mieszkańców miasta oraz inni hutnicy z Królestwa Polskiego. Właściciele gruntów przekazali ziemię o obszarze ponad 8,8 tys. m² jako swój wkład w spółkę i w ciągu ośmiu miesięcy pobudowali potrzebne budynki. Wybudowano wannę wyrobową, zainstalowano silnik



Огłoszenie o zamknięciu Huty „Wołomin” Schörtera na czas nieokreślony w kwietniu 1913 r.

rubli. W lipcu pracownicy zażądali 15% podwyżki, a ponieważ właściciele odmówili, rozpoczął się kolejny strajk. Po 3 dniach pracownicy otrzymali 5% podwyżki i zapłatę za dni strajku oraz zmniejszenie kar w nowym regulaminie pracy.

Wybuch I wojny światowej zadał Wołominowi dotkliwy cios, zahamowując jego dynamiczny rozwój. Zatrzymanie pracy w zakładach spowodowało, że mieszkańcy zaczęli szukać pracy poza terenem Wołomina, tak że nastąpiło wyraźne wyludnienie. Oszacowano, że w 1918 r. Wołomin liczył 6 tys. mieszkańców (wobec 13 tys. stałych mieszkańców i 5 tys. leśników w 1914 r.) i utracił charakter miejscowości wypoczynkowej czy leśniskowej. Na skutek braku paliwa ludność wycinała jeszcze istniejące stare drzewa i rozbierała na opał niezamieszkałe drewniane domy leśniskowe. Po wyczerpaniu zapasów huta została unieruchomiona do 1921 r., a nieco wcześniej, w 1919 r. właścicielem Huty „Wołomin” został Mieczysław Chajowski, który zmienił nazwę huty na: Huta „Odbudowana”.

4 lutego 1919 r. dekretem Naczelnika Państwa Wołomin zostaje miastem, w którym jest powszechne bezrobocie i nieczynne wszystkie zakłady. Jako pierwsza zaczyna pracę w sierpniu 1919 r. Huta „Praca”, produkując – jak przed wojną – butelki i szkło stołowe. Pod koniec 1919 r. przeprowadzono kolejkę wąskotorową od bocznic do zakładu, co znacznie ułatwiło transport surowców do zakładu i wywóz wyrobów gotowych do wagonów. Niestety powracająca normalizacja życia została ponownie zakłócona w 1920 r. przez Armię Czerwoną. Jej pochód został zatrzymany właśnie tu, na terenach powiatu wołomińskiego (wówczas radzywińskiego).

gazowy o mocy 10 KM do uruchomienia szlifierek i innych urządzeń. W listopadzie 1913 r. została uruchomiona druga huta, o nazwie „Praca”.

Produkowano butelki i szkło stołowe, w tym szlifowane i prasowane, szybko znajdując odbiorców, nawet w Stambule czy Wiedniu. Później zaniechano szkła stołowego. Zatrudniano 120 osób, przeważnie z rodzin członków spółki. W połowie 1914 r. wartość produkcji obu hut szkła była niewiele mniejsza niż całego powiatu radzywińskiego, co potwierdza tezę, że rozwój miasta był ściśle związany z hutami.

Po wielomiesięcznej przerwie, z początkiem 1914 r., huta „Wołomin” została uruchomiona przez następnych właścicieli – Towarzystwo Akcyjne Liwengorskich Fabryk Szkła i Pokrewnych. W tymże 1914 r. huta zatrudniała 350 osób i posiadała dwie wanny szklarskie. Wartość produkcji znacznie spadła i wynosiła 200 tys.

Jako ciekawostkę należy dodać, że komin wówczas nieczynnej Huty Wołomin posłużył za ważny punkt obserwacyjny dla obrońców Wołomina, a nawet stąd kierowano telefonicznie ogniem baterii artylerii, skierowanym na wojska rosyjskie skoncentrowane w okolicach Zagościńca i Duczek. Po krótkotrwałej przerwie „Praca” ponownie uruchomiła produkcję w końcu 1920 roku. W 1921 r. „Praca” zatrudniła 218 pracowników. Udziałowcy, którzy stanowili 15,6%, zarabiali 55% całego wynagrodzenia. Jak widać z takiego porównania, nazwa Robotnicza Huta Szkłana „Praca” nijak się miała do rzeczywistości. Udziałowcy, rekrutujący się głównie z majstrów, wykupili połowę domów w Wołominie, dorabiając się dodatkowo na wynajmie mieszkań. Uruchomiona w listopadzie 1921 r. huta „Odbudowana” miała krótki żywot, bo już pod koniec 1922 r. zakupiona została przez spółkę Zygmunt Renglewski i Judka Eszel Flancreich, którzy natychmiast przerwali produkcję i przystąpili do generalnego remontu zakładu. Spółka ta należała do największych producentów szkła w kraju, którzy byli właścicielami jeszcze czterech hut: w Tłuszczu, Rokietnie, Pińsku i Wilnie. Wszystkie te huty wchodziły w skład Zakładów Przemysłowych „Vitrum” w Warszawie i nosiły tę nazwę uzupełnioną nazwą miejscowości, w której huta była zlokalizowana. Hutę „Vitrum” w Wołominie uruchomiono dopiero w 1924 r. Wydaje się, że było to związane z trudną ekonomicznie sytuacją w kraju. I tak rzeczywiście było – pogorszenie koniunktury na wyroby szklane, a później gwałtownie rosnąca inflacja, na szczęście był to okres w miarę krótkotrwały, bo reforma Grabskiego przywróciła stabilność pieniądza. Jednocześnie z uruchomieniem huty „Vitrum” ruszyły pełną parą inne zakłady i lata 1924-1927 to bardzo dynamiczny okres w życiu Wołomina.

Okres światowego kryzysu 1930-1935 to w Polsce ciągłe wyłączenie pracy hut szkła, przerwy w pracy, krótkotrwałe strajki w całym przemyśle szklarskim. Unieruchomienie obydwu wołomińskich hut szkła to kilkuset bezrobotnych domagających się od burmistrza zatrudnienia w robotach publicznych i dodatkowych zasiłków dla rodzin bezrobotnych. Dopiero jesienią 1932 r. ruszyła huta „Praca”, zatrudniając 280 osób. Pod koniec 1932 r. ruszyło kilka oddziałów huty „Vitrum”, a w 1933 r. wznowiono normalny rozruch zakładu. Na koniec roku pracowało już 500 osób. Dopiero w końcu 1935 roku rozpoczęła się poprawa koniunktury w przemyśle szklarskim, unieruchomione huty rozpoczęły powolną produkcję. W hucie „Praca” zatrudnienie zaczęło zauważalnie rosnąć. W 1936 r. było 184 zatrudnionych, w 1939 – już 426. Huta posiadała w końcu 1936 r. dwa piece wannowe o łącznej pojemności 140 t, 75% produkcji to były butelki monopolowe, pozostałe to butelki do lemoniady oraz opakowania apteczne i perfumeryjne. Z kolei huta „Vitrum” nie wykazała tendencji wzrostowej w zatrudnieniu. W tym czasie w „Vitrum” zwiększył się zasób podstawowych obiektów do produkcji: 4 piece wannowe, w tym trzy po 30 t i jeden 75 t, dwa silniki spalinowe



Fragment klosza do lampy naftowej prod. HS „Vitrum” Wołomin ze zbiorów Michała Piętki

o łącznej mocy 75 KM i napęd elektryczny w liczbie 31 silników o łącznej mocy 334 KM i dwie prądnice 44 KM. Podstawowe wyroby to butelki monopolowe, izolatory, stoje, gąsiorzy (duże butle z szyjką), syfony, szkło apteczne i perfumeryjne oraz okresowo rurki szklane. W „Vitrum” inaczej niż w „Pracy” kształtowały się stosunki między załogą a właścicielem. Właściwie od powstania huty w 1905 r. była to ciągła ostra opozycja wobec kolejnych właścicieli. Szczególnie ostrą formę przybrał konflikt załogi w okresie zarządzania hutą przez Renglewskiego. Konflikt stopniowo narastał, aż w końcu wobec nieustępliwej postawy właściciela 12 maja 1937 r. przystąpiono do strajku okupacyjnego na czas nieokreślony, do czasu spełnienia postulatów załogi. O przebiegu strajku informowała cała polska prasa, a strajk popierało szereg zakładów w całej Polsce.



Strajkujące robotnice huty „Vitrum” w Wołominie w maju 1937 r.

Wreszcie osiągnięto zamierzone cele. Strajk w „Vitrum” przyczynił się do podpisania już we wrześniu 1937 r. pierwszego zbiorowego układu pracy dla całej branży – wszystkich 27 hut szkła i 8 000 robotników. Był to na tamte czasy duży krok naprzód i dawał nadzieję na wyraźną poprawę bytu wszystkich pracowników w hutach szkła. Ustalono normę pracy – 46 godzin tygodniowo, urlopy wypoczynkowe, których dotychczas nie było, otrzymanie deputatu opałowego, obowiązek przydziałów mieszkaniowych dla fachowców, dodatki mieszkaniowe i szereg innych przywilejów. Od tego czasu do wybuchu II wojny światowej nie zanotowano większych konfliktów pomiędzy robotnikami i fabrykantem. Obok wysokiego zatrudnienia była również wysoka produkcja. W październiku 1939 r. hutę „Vitrum” nabyła spółka Juliusz Feller, Adam Kulesza, Czesław Jankowski i Aleksander Próchnicki, która przy-

wróciła nazwę huty: Huta Szklana „Wołomin”, jaką otrzymała ona w 1905 r. w dniu jej otwarcia.

Huty szkła w Wołominie zdecydowanie przyczyniły się na przestrzeni lat do rozwoju miasta; znalazły tu pracę tysiące osób. W wyniku przemian ustrojowych konglomerat dwóch hut szkła rozpadł się, ale jedna z nich kontynuuje produkcję i w ten sposób życie szklarstwa w Wołominie trwa już ponad 100 lat. Niektóre urzędy miejskie, np. Inowrocławia, Ujścia, Stronia Śląskiego czy Pieńsk, w uznaniu wkładu swoich hut w rozwój tych miast, wystawiły pamiątkowe symbole – pomniki z wizerunkiem hutnika szklarza czy hutnika dmuchacza. Wzorem Towarzystwa Przyjaciół Wołomina, warto by powołać Towarzystwo Przyjaciół Wołomińskich Hut Szkła, które podjęłoby inicjatywę kultywowania pamięci o nierzadko dramatycznych dziejach wołomińskiego hutnictwa szkła. Wydaje się zasadne, aby to sami hutnicy i członkowie ich rodzin zdecydowali o jego formie. Kolejny pomnik czy może stworzenie izby pamięci w przyszłym muzeum historii Wołomina lub innym właściwym dla tego celu miejscu? Pytanie to pozostaje otwarte.

Bibliografia

Piotr Haberko, *Moje huty*, 1980.

Mieczysław Zakrzewski, *Wołomin. Huta. Ludzie i Miasto*, 1985

Urszula i Włodzimierz Świetlik, *200 lat przemysłu szklarskiego na ziemiach polskich* (fragmenty maszynopisu).

Jerzy Lewicki, *Miasto Wołomin*, 1974 (maszynopis w Publicznej Bibliotece w Wołominie).

Jarosław Sryjek, *Kalendarium Wołomina do 1939 roku*.

Artykuł Leszka Podhorodeckiego, Huta Szkła w Wołominie 1905-1999 w „Więściach Podwarszawskich” z 1999 r.

Relacje ustne ze starszymi hutnikami, autorami książek o szkle, wykładowcami sprzed lat Technikum Przemysłu Szklarskiego – Wołomin.

Nadanie Wołominowi praw miejskich. Szybki rozwój miasta

Zofia Michalik

Oficjalne potwierdzenie powstania miasta

11 listopada 1918 r. miejscowa placówka Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), przy czynnej pomocy ludności, rozbroiła w Wołominie załogę niemiecką. Osada, podobnie jak cała Polska centralna, wyzwoliła się spod przeszło trzyletniej okupacji niemieckiej i stała się częścią niepodległego państwa polskiego. Wkrótce osada na mocy dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z 4 lutego 1919 r. uzyskała prawa miejskie, zaś jej dotychczasowy wójt Józef Lewański został pierwszym burmistrzem miasta Wołomina.

Powstanie miasta wymagało określenia jego granic. W marcu 1919 r. przyjęto, że za Wołomin będzie uznawać się następujące dzielnice: Wołomin-Krempe, Wołomin-Wiktoryn, Zosin, Wołomin-Henryków, Lipiny A, Wołomin-Las, Sosnowka, Annopol i Wołominek. Tak więc uznano wówczas, że w skład miasta wchodzi część majątku Henryka Woyciechowskiego oraz teren majątku Gustawa Granzowa – Wołominek. Takie określenie granic miasta sprawiło, że poza jego obszarem pozostał Wołomin-Dwór, z domem Henryka Woyciechowskiego. Tę oczywistą niedogodność usunięto na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 28.01.1925 r. Zgodnie z tym aktem prawnym z gminy Ręczaje wyłączono, a tym samym włączono do Wołomina folwark Wołomin-Dwór i wieś Wołomin.

Wzrost terytorium i struktura narodowościowa miasta

Wołomin tego okresu był nieustannie rozwijającym się miastem. Dowodem tego było kolejne przyłączanie okolicznych miejscowości. Z dniem 1.04.1939 r. Wołomin powiększył się o wieś Sławek, Kolonię Gródek, część Lipin Letnisko i Lipin Nowych. Według pierwszego spisu ludności z września 1921 r. Wołomin zamieszkiwało 6 248 osób, w tym 3 079 Żydów. W 1931 r. w Wołominie znajdowało się 986 budynków mieszkalnych i zamieszkiwało już 13 114 osób. W 1935 r. miasto liczyło 13 627 mieszkańców, w tym 10 433 Polaków, 6 Niemców, 3 175 Żydów, 13 Rosjan. Katolików było 10 359, protestantów 26, wyznania mojżeszowego 3 175, prawosławnych 66.

Ożywienie gospodarcze

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w mieście panowało niemal powszechne bezrobocie. Było ono konsekwencją zrujnowania rodzącego się wołomińskiego przemysłu podczas I wojny światowej.

Wielce pomyślna dla jego odbudowy była okoliczność, że największymi tutejszymi zakładami

pracy były huty szkła, a na ich wyroby powstało wówczas duże zapotrzebowanie. Ponowne uruchomienie hut było tym łatwiejsze, że nie brakowało w mieście fachowców – zarówno kadry inżynierskiej, jak i wykwalifikowanych robotników, toteż już w sierpniu 1919 r. czynna była huta „Praca”. Jesienią 1919 r. pracowała również fabryka maszyn i narzędzi rolniczych Kona i Dondego. Był to okres wyraźnego ożywienia gospodarczego. Świadczyły o tym składane do magistratu podania o udzielenie koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych. We wrześniu 1919 r. Rada Miejska udzieliła Jakubowi Dajczgewandowi zezwolenia na fabrykę lasek spacerowych, Józefowi Grodzickiemu na młyn parowy, kilku innym osobom na 5 garbarni, zaś Spółce Szewskiej „Jedność” na fabrykę obuwia.

Wojna polsko-bolszewicka doprowadziła jednak wkrótce do ponownego zastoju gospodarczego. Zabrakło surowców i materiałów, toteż jedni przedsiębiorcy zamknęli zakłady przemysłowe, w innych pracowała tylko ograniczona liczba robotników.

O tym, jak silna musiała być wśród mieszkańców miasta wola odrodzenia życia społecznego, jak wielka determinacja odbudowy zrujnowanej gospodarki i poprawy warunków codziennej egzystencji, niech świadczy ten fragment artykułu z pierwszego numeru dwutygodnika „Głos Wołomina i Powiatu Radzyńskiego” z czerwca 1930 r.: *W odległości 18 km od Warszawy, przy linii kolejowej Warszawa – Wilno, a 9 km od powiatowego miasta Radzymina, na przestrzeni około 1 700 ha rozciąga się Wołomin, niegdyś osada, a już za czasów okupacji niemieckiej – miasto. (...) Z instytucji posiada Wołomin: Kościół, Urząd pocztowy, Telegraf, Urząd rozjemczy, Sąd powiatowy, posterunek Policji. Z zakładów przemysłowych czynne są obecnie: elektrownia miejska, 2 huty szklane, 2 fabryki łózek i odlewnia żelaza, 2 garbarnie, 2 fabryki wód gazowanych, 2 wytwórnie trykotażu i 426 zakładów handlowych przy 18 000 mieszkańców i jedyny hotel „Polonia”. W okolicy bliższej i dalszej cegielnie. Z przedsiębiorstw rozrywkowych – istnieją dwa kina. Wołomin-miasto przedstawia się dość schludnie i sympatycznie, z wieloma nawet przebłykami wielkomiejskiej elegancji. Sporo, nawet bocznych ulic, posiada staranne zadrzewienie, niezłe chodniki i oświetlenie.*

Rozwój życia społecznego i kulturalnego

Notabene, mimo formalnego włączenia Wołominka, a później także Sławka, w granice administracyjne Wołomina, ilekroć jest mowa o mieście Wołomin w okresie międzywojennym, w powszechnym obiegu mianem tym określa się część miasta po południowej stronie torów kolejowych. Nieformalnie więc funkcjonują równolegle, w swoistej symbiozie, dwa organizmy – Wołomin-miasto i Wołomin-leśnisko. Każdy z nich żyje jakby własnym życiem, ale jeden bez drugiego istnieć nie może. Systematyczne zwiększanie się liczby leśników pociąga za sobą wzrost podaży dóbr i usług dostarczanych przez miasto, a to z kolei przyciąga wciąż nowych leśników. Przed wybuchem II wojny ich liczba osiąga 15 tysięcy!

Nadanie Wołominowi praw miejskich wpływa niezwykle korzystnie na rozwój życia społecznego i kulturalnego, zwłaszcza w południowej części miasta. Pamiętamy, że Wołomin zostaje podniesiony do rangi miasta już w niespełna trzy miesiące po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Tak niedawno przecież znajdował się tu majątek ziemski, funkcjonujący na krańcowo

odmiennych zasadach! Od chwili powstania tu pierwszego większego zakładu produkcyjnego (huta szkła „Wołomin” powstaje w 1905 r.) mija zaledwie kilkanaście lat, podczas których wieś Wołomin przekształca się w osadę fabryczną. Jest rok 1919, nasza miejscowość nie wchodzi już w skład Imperium Rosyjskiego, nie jest okupowana przez żadne obce państwo. Jesteśmy wolni! To wielkie szczęście, ale też ogromne wyzwanie: jak właściwie od podstaw stworzyć miasto, z wszystkimi jego niezbędnymi instytucjami, tak by zapewnić mocne i trwałe podstawy bytu i rozwoju jego mieszkańcom.

Budowa kościoła i powstanie parafii

Pierwsze próby samoorganizacji mieszkańców Wołomina sięgają początku XX wieku, gdy podejmują oni wysiłki na rzecz budowy własnej świątyni. Już w 1905 r. na podarowanym przez mieszkańca Jana Wróbla gruncie pobudowano maleńką kaplicę (istniejącą do dziś), a następnie w 1907 r. zwrócono się z prośbą do władz carskich o zgodę na budowę kaplicy (nie kościoła, gdyż zaborca budowy kościołów zabraniał). Władze carskie zezwoliły na prowadzenie składki publicznej na ten cel i społeczny Komitet Budowy Kościoła przystąpił do działania, tak że w 1923 r. kościół był już w stanie surowym (budowę przerwały wojny I światowa i polsko-bolszewicka). W kwietniu 1924 r. została utworzona parafia w Wołominie, a pierwszym proboszczem mianowany ks. Jan Gołędzinowski. Ksiądz Gołędzinowski nie tylko dokończył budowę świątyni (co nie było łatwe w mieście leczącym jeszcze rany po niedawno zakończonych wojnach), ale też w okresie swojego probostwa w Wołominie odegrał rolę społecznego opiekuna i inicjatora wielu działań społecznych i kulturalnych. Istotną rolę w integracji społeczeństwa odegrał założony przez księdza Gołędzinowskiego Dom Ludowy, w którym działały takie organizacje parafialne,



W 1928 roku parafianin o nazwisku Łado ufundował ograny dla kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Przeznaczył na ten cel 10 000 złotych. Rok później zakończono budowę plebanii



Ulica Kościelna – zimowy poranek po wyjściu z kościoła

jak Koło Dramatyczne, Kasa rzemieślnicza, Biuro pośrednictwa pracy, Sekcja odczytowa i Zarząd Biblioteki. Równocześnie z pracami wykończeniowymi prowadzonymi w kościele ksiądz energicznie zajął się formowaniem życia duchowego parafian, inicjując m.in. powstanie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Przy parafii Matki Bożej Częstochowskiej działały orkiestra dęta i chór. Zorganizowanie orkiestry powierzył ks. Gołędziński Stanisławowi Wojakowskiemu (dziadek Andrzeja Wojakowskiego), który został również jej dyrygentem.



Ulica Kościelna – w drodze do kościoła w dzień odpustu

Powstanie Ochotniczej Straży Pożarnej

Drugą podstawową potrzebą mieszkańców było zapewnienie bezpieczeństwa. Dlatego też z inicjatywy właściciela majątku Henryka Woyciechowskiego już w 1908 r. powstaje Ochotnicza Straż Ogniowa w Wołominie. Nowo powstała placówka rozpoczęła intensywną działalność nie tylko spiesząc na pomoc społeczeństwu w walce z żywiołem, lecz także na polu społeczno-kulturalnym. Inicjator i pierwszy prezes aktem notarialnym ofiarował straży plac w centrum Wołomina o powierzchni 6 000 m². Miał on służyć jako targowisko, a strażacy mieli utrzymywać swoją działalność m.in. z opłat targowych. Niebawem plac ten stał się rynkiem osady (od 1919 r. – miasta). Z obecnego Placu 3 Maja strażacy musieli odejść dopiero w 1968 r. na podstawie decyzji administracyjnej ówczesnych władz.

Do września 1908 r. na członków czynnych straży zapisało się około 100 mieszkańców Wołomina i okolic, którzy natychmiast rozpoczęli ćwiczenia gimnastyczne i ratownicze. Na placu postawiono drewnianą remizę. Bardzo szybko – z pewnością przed 1911 r. – straż zorganizowała własną orkiestrę, zakupując na ten cel 18 instrumentów. W 1911 r. straż wołomińska otrzymała sztandar – co nadzwyczajnie – z białym orłem w koronie (symbolem znienawidzonym przez zaborcę)! Sztandar ten udało się zachować do dnia dzisiejszego. Niestety jego fundator pozostaje nieznany.

W okresie międzywojennym nastąpił dalszy rozwój straży ogniowej w Wołominie. W 1925 r.



Ćwiczenia straży, w głębi widok jatek i straganów, rok 1936



Stanisław Wojakowski z orkiestrą straży pożarnej w latach 1925-1935, w 3 rzędzie stojący z fletem Mieczysław, ojciec Andrzej

na ówczesnym Placu Górnośląskim obok remizy wybudowano wspinalnię ćwiczebną. Podobnie jak przed I wojną, tak i w wolnej Polsce strażacy wiele uwagi poświęcali działalności społeczno-kulturalnej. Asystowali przy pogrzebach kolegów strażaków, byli obecni przy pogrzebie pierwszego prezesa straży, zmarłego 12 czerwca 1934 r. Henryka Woyciechowskiego, na cmentarzu w Kobyłce. Pełnili straż przy Grobie Pańskim w czasie świąt Wielkanocnych, uczestniczyli przy wszystkich uroczystościach kościelnych, w tym konsekracji wołomińskiego kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej przez kardynała Kakowskiego latem 1927 r. Brali udział we wszystkich uroczystościach państwowych, patriotycznych, miejskich, stając się swoistą „wizytówką” miasta.

Przez cały okres międzywojenny działała i rozwijała się orkiestra OSP. W 1930 r. orkiestra pod batutą kapelmistrza Franciszka Wodiczko zdobyła I miejsce na konkursie w Warszawie. Nadal kwitła działalność teatru amatorskiego przy straży. Koło Dramatyczne dzięki p. Połoneckiemu – prezesowi straży – stało się kulturowo-rozrywkowym ośrodkiem tutejszych mieszkańców – jak pod datą kwietnia 1933 r. napisał w swoim *Kalendarium Wołomina* Jarosław Stryjek.

Ochotnicza Straż Pożarna jest najstarszą działającą nieprzerwanie od 1908 r. organizacją społeczną w Wołominie. W dniu 17 maja 2008 r. mieszkańcy Wołomina brali udział w niezwykle doniosłej uroczystości 100-lecia OSP w Wołominie. Z tej okazji Prezydium Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej nadało Ochotniczej Straży

Pożarnej w Wołominie odznaczenie Złoty Znak Związku „za wieloletnią, ofiarną działalność w ochronie przeciwpożarowej, dla dobra społeczeństwa i Rzeczypospolitej Polskiej”.

Klub Sportowy „Huragan”

W tymże 2008 r. Wołomin świętował jeszcze jeden ważny jubileusz – 85-lecie Klubu Sportowego „Huragan”. Jak piszą zasłużeni działacze Klubu Marian Krupicki i Ryszard Mazurek: *Przygoda z piłką nożną zaczęła się w Wołominie w roku 1921, kiedy to młodzież zaczęła tworzyć zespoły podwórkowe reprezentujące poszczególne ulice i szkoły. Drużyny te rozgrywały między sobą mecze, wykorzystując wolne place szkolne, ulice czy łąki. Należy wspomnieć, że prawdziwa futbolówka była rarytasem, często grano różnymi piłkami o przypadkowej wielkości i ciężarze.*

W 1922 r. grono szanowanych obywateli Wołomina w składzie: Stanisław Czaplicki, Stanisław Rydecki, Wiktor Niebyłowski, Marian Sarnacki, bracia Alfred i Marian Burakowscy, Ludwik i Henryk Płońscy, na czele z burmistrzem Wołomina Mieczysławem Czajkowskim, postanowiło założyć klub, w którym młodzi miłośnicy futbolu mogliby rozwijać swój talent. Pierwszą powstałą sekcją była piłka nożna, a pierwszym trenerem Włodzimierz Tiurny, który osiedlił się w Wołominie po powrocie z Rosji, gdzie grał w czołowym klubie rosyjskim.

W latach 1921-1926 powstało w mieście kilka drużyn piłkarskich, których żywot był jednak niezbyt długi. W kronikach sportowych widnieją nazwy: „Siła”, „Makabi”, „Gwiazda”, „Zorza”, „Korona”. W roku 1922 „Korona” i „Huragan” postanowiły się połączyć. Tak powstał Klub Sportowy „Huragan”. Mecze rozgrywane były na boisku za torami (teren dawnej hurtowni spożywczej).

W roku 1923 K.S. „Huragan” został członkiem Polskiego Związku Piłki Nożnej i otrzymał prawo zgłaszania swych drużyn do rozgrywek o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego.

W „Huraganie” aktywna była również drużyna lekkiej atletyki, której wybitnymi zawodnikami byli Marian Sarnecki i Zenon Puchalski, późniejsi koledzy Janusza Kusocińskiego i reprezentanci Polski. Działały także sekcje siatkówki, strzelecka, tenisa, ping-ponga oraz kulturalno-oświatowa. Dzięki hojności niektórych mieszkańców miasta klub uzyskał znaczne fundusze na rozwój sportu, a od dziedziczki Wacławy Mossakowskiej (córkę Henryka Woyciechowskiego) otrzymał rozległy plac na boisko na końcu ulicy Długiej (obecnie Legionów), za dzisiejszym Zespołem Szkół. Boisko to funkcjonowało jeszcze po II wojnie światowej.

Wołomińskie harcerstwo

W sierpniu 1916 r. została założona I Wołomińska Męska Drużyna Harcerska im. Władysława Łokietka, następnie 1 listopada 1918 r. – I Żeńska Drużyna Harcerska im. Królowej Jadwigi. Obie drużyny wspólnie organizowały spotkania w izbie podarowanej „po wieczyste czasy” harcerstwu przez felczera Dękierewskiego. Izba ta mieściła się przy ul. Wileńskiej 19 w Wołominie. 20 maja 1919 r. ks. kard. Aleksander Kakowski, wizytując budowany kościół w Wołominie, poświęcił izbę harcerską drużyn IW MDH i ŻDH. W sierpniu 1920 r. harcerze z Wołomina u boku harcerzy z 36 Pułku Piechoty Legii Akademickiej, prowadzeni przez kapelana ks. Ignacego Skorupkę, wzięli udział w bitwie pod Ossowem.

W 1924 r. sprowadził się do Wołomina Mieczysław Cichecki. Wstąpiwszy w szeregi IW MDH szybko zorganizował nowe zastępy i został drużynowym. W lipcu 1930 r. harcerze pomagali przy budowie pomnika Obrońcom Ojczyzny 1920 r. W 1932 r. phm Mieczysław Cichecki zorganizował kurs przysposobienia obronnego dla funkcyjnych drużyn wołomińskich. W lipcu 1939 r. przy współpracy z gen. Franciszkiem Kleebergiem hm Mieczysław Cichecki zorganizował obóz szkoleniowy w zakresie zwiadu i łączności, na którym harcerze przygotowywali się do wojny. Najbardziej zaangażowana była na nim 64 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. Stefana Batorego (dawna 2 W MDH). Jej drużynowym był Henryk Rudziński, a zastępcą Ryszard Bąkowski. ZHP przekształcił się w konspiracyjne Szare Szeregi. Mieczysław Cichecki został ich komendantem w Wołominie.

Związek Strzelecki

W 1923 r. w Wołominie założono Związek Strzelecki. Powstały po I wojnie Związek Strzelecki nawiązywał do tradycji z lat 1910-1914. Zrzeszał pozaszkolną, przedpoborową młodzież, głównie wiejską i rzemieślniczą. Prowadził działalność w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Podlegał Ministerstwu Spraw Wojskowych. Należał do Polskich Związków Sportowych. Ściśle związany był z obozem J. Piłsudskiego. Terytorialna struktura organizacyjna Związków Strzeleckich odpowiadała wojskowo-administracyjnemu podziałowi państwa. Prowadzono w jego ramach działalność oświatową, tj. kursy podstawowe, kursy instruktorskie, pogadanki, odczyty, biblioteki i czytelnie. W 1928 r. istniało 70 chórów, 20 orkiestr, 16 domów ludowych z boiskami i 237 świetlic należących do Związku.

Cechy rzemieślnicze

Najliczniejszą i jak się wydaje najbardziej wpływową organizacją społeczną były w owym czasie w Wołominie cechy rzemieślnicze. W 1924 r. powstały Cech Piekarzy, Cech Rzemieślników Wędliniarzy i Zgromadzenie Szewców, w 1930 r. – Cech Zjednoczonych Budowlanych. W tym okresie powstał też największy w mieście Cech Skórzany oraz dość liczny Cech Fryzjerów i Perukarzy. Cechy te weszły w skład Związku Rzemieślników Chrześcijan, zrzeszenia zajmującego się wszystkimi problemami Rzemieślników. Cechy te ufundowały ze składek członkowskich, a także z datków fundatorów, swoje sztandary. Na ich drzewcach wyryte zostały dla potomności nazwiska rzemieślników wołomińskich okresu II Rzeczypospolitej, a także fundatorów spoza cechów. Oto niektóre z nich: Feliks Sztompka, Kapłan Wajman, Jan Purzycki – znany w mieście szewc, Z. Szwarc, Szymon Donde, N. Połonecki, Marcin Olechowski – ceniony farmaceuta, właściciel apteki mieszczącej się na rogu ulic Kościelnej i Mickiewicza, Michał Białocerkowiec – biały emigrant z Rosji, właściciel willi przy dzisiejszej ulicy gen. Fieldorfa, w której w latach 1944-1948 mieściło się Liceum Ogólnokształcące, M. Żuławnik, inż. Mokrzycki, Józef Ciuk, Aleksander Czeredys, F. Wiśniewski, Piotr Rostkowski – późniejszy dyrektor Technikum Szklarskiego, J. Kurman, A. Snopczyński, Józef Cichecki burmistrz Wołomina, E. Ornowicz – poseł na Sejm z Wołomina, Bienias, Żelewski, W. Nadaj, R. Sarnacki, Antoni Kacprzak, A. Kośnik, P. Lenczewski, S. Kur, W. Ryszkowski, Klepacki, Wacława Mossakowska – córka Henryka Woyciechowskiego, Klimaszewski, Morgenstern, S. Goździk. Gwoździe do drzewca tych sztandarów przybijali najwy-

żsi dostojnicy państwowi: marszałkowie Józef Piłsudski i Edward Rydz-Śmigły, premierzy Walery Sławek i Felicjan Sławoj-Składkowski.

Także i Żydzi zorganizowali się w cechy, zjednoczone w Centralnym Związku Rzemieślników Żydów. Niektórzy z nich, zasymilowani, należeli do cechów polskich. Widać to było w Wołominie, gdzie wśród fundatorów sztandarów widnieją imiona i nazwiska żydowskie.

7 czerwca 1927 r. prezydent Ignacy Mościcki wydał dekret o nowym prawie przemysłowym. Oddzielało ono rzemiosło od przemysłu fabrycznego, skupiającego duże zakłady. Cechy rzemieślnicze zostały utrzymane, ale ich rola mocno ograniczona. Dekret prezydenta zezwalał również wyznawcom judaizmu na swobodne ich organizowanie. Nowe prawo odbierało cechom ich dawne uprawnienia gospodarcze, pozostawiało natomiast w ich rękach całą działalność oświatową, kulturalną i towarzyską. W zakresie gospodarczym cechy zostały podporządkowane Izbowi Rzemieślniczemu. Cechy wołomińskie zostały podporządkowane Warszawskiej Izbie Rzemieślniczej.



Jeden z nielicznych polskich sklepów w Wołominie

Po ciężkich dla wszystkich latach Wielkiego Kryzysu (1930-1935) w Wołominie poprawiła się kondycja zakładów rzemieślniczych, zmalało bezrobocie, wzrosła siła nabywczą ludności. Powstały nowe przedsiębiorstwa i zakłady rzemieślnicze. 8 sierpnia 1938 r. wydana została nowa ustawa przemysłowa. Rozszerzała ona uprawnienia gospodarcze cechów. Cechy brały aktywny udział w życiu publicznym Wołomina. Uczestniczyły w świętach państwowych i religijnych, organizowały święta cechowe, spotkania towarzyskie, zabawy, szkolenia, imprezy kulturalne, sportowe, zbierały datki na różne cele społeczne, a w przededniu wojny na Fundusz Obrony Narodowej, broniły interesów majstrów i pracowników, rozstrzygały spory między mistrzami a ich pracownikami, zajmowały się sprawami produkcji. Przedstawiciele cechów wchodziłi w skład Rady Miejskiej, uczestniczyli w pracach samorządu.

Ponadto, jak można było zauważyć, czytając listę wybranych członków wołomińskich cechów, wielu z nich prowadziło firmy rodzinne, zarządzane przez członków tej samej rodziny z pokolenia na pokolenie. To także przyczyniało się do integracji tego środowiska. Dziś powiedzielibyśmy zapewne, że w okresie II Rzeczypospolitej odgrywało ono rolę, jaką dziś w krajach rozwiniętych spełnia klasa średnia – najsilniejszej grupy nacisku, zwłaszcza przy bardzo wtedy wątej warstwie wołomińskiej inteligencji.

Inteligencja wołomińska

Pod koniec 1929 r. w skład wołomińskiej inteligencji wchodziło, obok nauczycieli, urzędników państwowych i komunalnych oraz sędziów i innych pracowników sądownictwa, grono osób

wykonujących wolne zawody, a mianowicie: lekarze: Stanisław Czaplicki, Zachariasz Frank, Aleksander Maksym, Zygmunt Reznik, Marian Rojewski, Karol Barszczewski, Helena Budkiewicz, Michał Edwin, Kazimierz Maciejewski, Józef Frydman; lekarze dentyści: Jakub Leszno, Irena Pogoniec, Małka Wojman, Chaim Opatowski, lekarz weterynarii Edmund Bartnik, magister farmacji Jan Sado, 6 akuszerok i jeden adwokat Antoni Kępiński.

Towarzystwo Przyjaciół Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic

Jak nietrudno zauważyć, całe życie gospodarcze, społeczne i kulturalne ówczesnego Wołomina skupione było po południowej stronie linii kolejowej, jako tej części miejskiej. Tu znajdowały się urzędy administracji państwowej i komunalnej: ratusz, sąd grodzki, komisariat policji, urząd pocztowy, dom ludowy, straż pożarna, boisko sportowe, szkoły, kina, restauracje, cukiernie. Tu też znajdowały się większe i mniejsze zakłady przemysłowe, liczne warsztaty rzemieślnicze i sklepy. Natomiast rozwój dzielnic po północnej stronie torów – Wołominka i Sławka – przebiegał bardzo wolno.

Pod koniec lat 20. Gustaw Granzow wyprowadził się z rodziną do Warszawy, a sprawę sprzedaży wolnych działek powierzył firmie parcelacyjnej. Mimo to, znaczna część właścicieli działek po wybudowaniu domów właśnie Wołominek uważała za swoje stałe miejsce zamieszkania i chciała, by było ono zdrowe, wygodne i bezpieczne. Byli to mieszkańcy dość dobrze sytuowani, wykształceni, z doświadczeniem zbiorowych działań społecznych. Obserwując nierówności w rozwoju Wołomina i Wołominka, postanowili działać na rzecz rozwoju swojej dzielnicy.

W lutym 1930 r. spotkała się grupa inicjatywna, która postanowiła założyć Towarzystwo Przyjaciół Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic. Opracowali statut Towarzystwa, który 4 marca 1930 r. został zarejestrowany przez Urząd Wojewódzki w Warszawie. Jednakże powołany wówczas zarząd Towarzystwa nie był dość energiczny i jego działalność powoli wygasała. Dopiero 17 maja 1936 r. ławnik zarządu miasta Wołomina Edmund Kowalski (urodzony w 1903 r. w Szawlach na Litwie, społecznik, działacz sportowy i harcerski) oraz radny miasta Aleksander Skrodzki (urodzony w roku 1894 w Borkowie k/ Łomży, długoletni pracownik Magistratu m. st. Warszawy) zwołali zebranie informacyjne mieszkańców Wołomina, którego celem było wznowienie Działalności Towarzystwa Przyjaciół Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic oraz podjęcie działań ukierunkowanych na zlikwidowanie opóźnienia inwestycyjnego tej części miasta.

W rezultacie 7 czerwca zebranie organizacyjne wznowiło działalność Towarzystwa. Wszyscy zgodzili się, że najważniejszym zadaniem będzie zebranie funduszy na wybudowanie siedmioklasowej szkoły podstawowej i w tym kierunku podjęto energiczne działania: powołano komisję budowy szkoły, wydrukowano ulotki informujące o planach budowy szkoły z apelem o wsparcie. Organizowano zbiórki uliczne, zabawy, festyny, loterie, występy artystów, z których dochód przeznaczony był na zakup gruntu pod budowę szkoły. Apel Towarzystwa o pomoc w budowie szkoły odbił się szerokim echem w społeczeństwie Wołomina i regionu. M.in. mieszkaniec Wołomina, pierwszy solista-flecista Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Opery Warszawskiej, pan Edmund Wojakowski wraz z kilkoma artystami i chórem gazowni miejskiej „Znicz” wystąpili z koncertem, z którego dochód ofiarowali na rzecz szkoły. Jednakże mimo ofiarności mieszkańców Wołomina pieniędzy ze zbiórek było zbyt mało i trzeba było zaciągnąć pożyczkę

w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej w Wołominie. Otrzymałszy pożyczkę 14 października, 12 listopada 1936 r. dokonano zakupu dwóch działek na ul. Przejazd (obecnie Sasina) róg Lwowskiej. Następnie Towarzystwo, aktem notarialnym, przekazało je jako darowiznę na rzecz miasta Wołomina z przeznaczeniem pod budowę szkoły. Rada Miejska darowiznę przyjęła i zdecydowała, że szkoła będzie nosić imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Powołano też Miejski Komitet Budowy Szkoły i zarezerwowano w budżecie miasta na rok 1937/1938 kwotę 6 100 zł. Pieniądze te wydatkowano na wykonanie projektu i kosztorysu szkoły oraz na zakup materiałów budowlanych niezbędnych do prac wstępnych. Mimo usilnych starań władz miasta, nie udało się uzyskać pożyczki na budowę szkoły. Przedstawiciele Towarzystwa rozmawiali też z Aleksandrem Granzowem (synem Gustawa) i uzyskali od niego darowiznę dla Wołomina w postaci czterech działek na cele publiczne. Rada Miasta darowiznę przyjęła i za pieniądze uzyskane ze sprzedaży podarowanych gruntów zakupiono cegły i wapno na budowę szkoły.

9 października 1938 r. odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego budowanej szkoły imienia Józefa Piłsudskiego. Następnie z pomocą społeczną mieszkańców (tak!) wykonano fundamenty i mury do pierwszego piętra. Z niejasnych powodów jednakże dalsze działania władz miasta przy budowie ustały.

Niezależnie od problemów związanych z budową szkoły, Towarzystwo zajmowało się wieloma innymi sprawami związanymi z rozwojem Wołominka. Zarzucano Zarządowi Miejskiemu, że nie zależy mu na rozwoju, tylko na eksploatacji dzielnicy przez masowy niekontrolowany wywóz piasku. Członkowie Towarzystwa zasypywali władze miejskie pismami w sprawach rozbudowy sieci elektrycznej i oświetlenia ulic, brukowania ulic i budowy chodników, ustawiania tablic z nazwami ulic, zadrzewiania nieużytków i odwodnienia terenów niżej położonych. Marzeniem członków Towarzystwa było stworzenie z Wołominka miasta-ogrodu. Jednak do wcielenia tej idei w życie była daleka droga, gdyż opóźnienia w infrastrukturze dzielnicy były zbyt wielkie i mimo energii i starań kilkudziesięciu członków Towarzystwa nie dało się tego zmienić.



Tramwaj konny na wołomińskich Górkach, położonych po zachodniej stronie ziem Woyciechowskiego

Urbanizacja północnej części Wołomina

Trzeba było kilkudziesięciu lat, by ta zaniedbywana przez ówczesne władze Wołomina dzielnica stała się nieodłączną częścią miasta. Spełniło się przede wszystkim marzenie jej mieszkańców o własnej szkole, i to w trójnasób. Powstało tu (przy ulicy Sasina) liceum ogólnokształcące, dwie nowoczesne szkoły podstawowe, liceum ekonomiczne, dwa duże przedszkola, kościół, szpital

powiatowy, siedziby Państwowej Straży Pożarnej, Rejonu Energetycznego i ostatnio Izba Muzealna Wodiczków. No i wreszcie, co może najistotniejsze, doczekali się mieszkańcy bezpiecznego podziemnego przejścia na drugą stronę torów kolejowych, którego brak dał w 1930 r. asumpt do powstania Towarzystwa Przyjaciół Wołomina, Sławka i Okolic. I wreszcie, w 2017 r. uruchomiony został tunel umożliwiający bezpieczny przejazd samochodów pod torami kolejowymi. Ale to już było zgodne z naszymi oczekiwaniami i staraniami, drodzy wołominianie.

Gdyby historia nie obesła się z nami, jak i z całym krajem, tak okrutnie (najazd bolszewicki tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i uzyskaniu przez Wołomin praw miejskich, zaś po 20 latach – napaść Niemiec hitlerowskich i wyniszczająca naród okupacja), byłibyśmy z pewnością na dużo wyższym poziomie cywilizacyjnym. Śledząc dzieje Wołomina, nie sposób jednak nie zauważyć, z jak podziwu godnym zapałem, energią i determinacją ci nasi „ojcowie-założyciele” budowali podstawy swojego bytu w miejscu może niezbyt atrakcyjnym, ale mimo to wybranym przez nich i uznanym za swoje miejsce na ziemi, które dziś przywykliśmy nazywać „małą Ojczyzną”. Czy nie uważacie, że to dziedzictwo nas zobowiązuje?

Bibliografia:

- Dzieje Wołomina i okolic* – pod redakcją Leszka Podhorodeckiego. PWN, Warszawa 1984.
- J. Stryjek, *Niechciane miasto. Wołomin w latach 1916-1919*, „Rocznik Wołomiński”, t. I, Wołomin 2005.
- K. Sobczyk, *Katolicka młodzież wołomińska w latach 1928-1939*, „Rocznik Wołomiński”, t. I, 2005.
- A. Kołodziejczyk, *Czasopisma Wołomina i regionu do 1939 r.*, „Rocznik Wołomiński”, t. I, 2005.
- Jarosław Stryjek, *Rozwój przestrzenny Wołomina*. „Rocznik Wołomiński”, t. II, 2006.
- A. Kołodziejczyk, *Zarys dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie w latach 1908-1939*, „Rocznik Wołomiński”, t. II, 2006.
- M. Krupicki, R. Mazurek, *Historia Klubu Sportowego „Huragan”. Lata 1923-1960*, „Rocznik Wołomiński”, t. III, 2007.
- M. Kubacz, *Działalność Towarzystwa Przyjaciół Osiedli Wołomina, Sławka i Okolic w świetle zachowanych dokumentów*, „Rocznik Wołomiński”, t. V, 2009.
- J. Butlewski, *Wołominek*, „Rocznik Wołomiński”, t. XI, 2015.

Ksiądz Jan Gołędzinowski. Powstanie parafii rzymskokatolickiej w Wołominie

Marzena Kubacz

Parafia rzymskokatolicka pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie została erygowana w 1924 roku. To jedno z najważniejszych historycznych dla Wołomina wydarzeń poprzedziło wiele lat starań mieszkańców wsi, a później miasta, którzy pragnęli mieć własny kościół.

Ciężar budowy przyjął chętnie na siebie ludność katolicka, która nieraz dzieliła się z Kościołem ostatnim groszem, odmawiając sobie kęsa chleba materialnego dla zdobycia pokarmu duchowego (ksiądz Kardynał Aleksander Kakowski).

1902

Mieszkańcy wsi Wołomin utworzyli społeczny Komitet Budowy i własnymi siłami wznieśli niewielką ceglaną kaplicę. Została ona wystawiona na placu ofiarowanym przez Jana Wróbla i Józefa Gotowicza z przeznaczeniem pod budowę kościoła parafialnego. Do kaplicy tej przychodził co drugą niedzielę ksiądz Bolesław Jagiełłowicz (1871-1951), wikariusz z parafii pw. św. Trójcy w Kobylce, do której należał wówczas Wołomin, i odprawiał tu mszę św. dla okolicznych włościan.

1904

Został powołany pierwszy Komitet Budowy Kościoła, w skład którego weszli: Wojciech Bugaj – prezes, Tenk – zastępca prezesa, Jan Szanecki – skarbnik, Stanisław Biesiadecki, Czesław Dąbrowski, Romanowski, (później także Julian Garbolewski – zastępca prezesa i Feliks Koprowicz – kasjer). Komitet zamówił kosztorys budowy u architekta i inżyniera Henryka Juliana Gaya (1875-1936), autora licznych projektów budynków na terenach ówczesnego Imperium Rosyjskiego. Kosztorys opiewał na kwotę 30 000 rubli.

Członkowie Komitetu Budowy Kościoła wystąpili do władz carskich z pismem o wyrażenie zgody na budowę świątyni. Jednak z obawy przed represjami, które mogły dotknąć wieś, napisali, że zamierzają postawić w Wołominie jedynie kaplicę. W odpowiedzi uzyskali pozwolenie na kwestowanie w guberniach Kraju Przywiślańskiego, z wyłączeniem guberni Lubelskiej i Siedleckiej (ze względu na prowadzoną tam politykę rusyfikacyjną). Ofiary zbierane były do 24 puszek rozmieszczonych w różnych parafiach. Sprzedawano także wydane specjalnie w tym celu cegiełki – kartki pocztowe z rysunkiem projektu kościoła.

1906

24 listopada ksiądz kanonik Ksawery Marmo, proboszcz parafii św. Trójcy w Kobylce (w latach 1884-1909), poświęcił plac, który kilka lat wcześniej podarowali Jan Wróbel i Józef Gotowicz pod budowę kościoła w Wołominie. Plac ów liczył 1 dziesięcinę i 675 sążni kwadratowych powierzchni.

1907

22 stycznia mieszkańcy osady Wołomin-Wiktoryn wystosowali list do księdza Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego Wincentego Teofila Chościak-Popiela (1825-1912), prosząc w nim o pozwolenie na budowę kościoła.

Ksiądz kanonik Ksawery Marmo poświęcił kamień węgielny, położony pod budowę kościoła na dawnym placu Gotowicza i Wróbla, u wylotu dzisiejszej ulicy Kościelnej. W ten sposób zażegnał spór o miejsce, gdzie ma stanąć świątynia w Wołominie. Część mieszkańców uważała bowiem, że kościół parafialny powinien znajdować się na ulicy Długiej, obok dworu Henryka Konstantego Wojciechowskiego.

1908

Komitet Budowy Kościoła sprowadził z Warszawy majstrów, m.in. Wacława Wędrowskiego, a także zawarł umowę z budowniczym Wacławem Murarskim, w której wyszczególniono warunki pracy i ówczesne ceny.

1909

Zostały ukończone fundamenty kościoła.

1912

Pod kierunkiem księdza kanonika Antoniego Zagańczyka, proboszcza parafii w Kobylce (w latach 1909-1934), rozpoczęto stawianie murów kościoła. W okresie budowy szczególną pracę i ofiarnością wyróżnili się Wojciech Bugaj i Feliks Koprowicz.

1914

Budynek świątyni stał już w stanie surowym zamkniętym, dach kościoła był przykryty czerwonym dachówką.

W sierpniu, z chwilą wybuchu I wojny światowej, prace budowlane zostały wstrzymane na kilka lat.

1920

W kościele odprawiono nabożeństwo. Było to pierwsze nabożeństwo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i pierwsze po nadaniu Wołominowi praw miejskich.

1922

Kościół został poświęcony.

1924

12 marca ksiądz kardynał Aleksander Kakowski (1862-1938) wydzielił z parafii pw. św. Trójcy w Kobylce w Dekanacie Radzymskim parafię w Wołominie.

1 kwietnia nowa parafia pw. Matki Bożej Częstochowskiej, licząca około 5900 wiernych, została erygowana.

Proboszczem parafii został mianowany ksiądz Jan Ignacy Gołędzinowski.

Ksiądz Gołędzinowski urodził się 27 września 1877 roku w Zaborowie. Ukończył Seminarium Duchowne w Sandomierzu. Święcenia kapłańskie przyjął 21 lipca 1901 roku w Kielcach z rąk księdza Biskupa Tomasza Teofila Kulińskiego. Zaczął pracę duszpasterską jako wikariusz w parafii pw. św. Trójcy w Andrzejowie (Jędrzejowie), następnie jako proboszcz w parafiach: pw. Wszystkich Świętych w Kossowie, pw. św. Mikołaja w Gorenicach, pw. św. Trójcy w Nowym Mieście Korczynie (Nowym Korczynie). W 1915 roku aresztowany przez Rosjan za działalność niepodległościową i deportowany do Peterhofu pod Petersburgiem. Powrócił do Polski w 1918 roku. Podjął pracę jako wikariusz i prefekt szkół w kościele pw. św. Ducha w Warszawie. W czasie wojny polsko-bolszewickiej był kapłanem szpitala wojskowego i niósł pomoc rannym na dworcach. W 1922 roku objął probostwo parafii pw. św. Trójcy w Lutkowie, skąd przyjechał do Wołomina.



Ksiądz Jan Gołędzinowski

W pierwszych latach pobytu w Wołominie ksiądz proboszcz Gołędzinowski prowadził prace wykończeniowe w kościele. W świątyni ułożono posadzkę z terakoty i zbudowano, w miejsce prowizorycznego, nowy ołtarz główny z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, ufundowanym przez księdza Gołędzinowskiego. Ołtarz powstał ze składek parafian, wśród których ofiarnością wyróżnił się Feliks Koprowicz.

Otóż ksiądz Gołędzinowski podczas obrad Rady Parafialnej wprowadził zwyczaj, że po ustaleniu kosztu kolejnego zadania inwestycyjnego... jako pierwszy z obecnych, z własnej kieszeni, wydobywał część pieniędzy na sfinansowanie uchwalonego zadania. Przykład księdza proboszcza aktywizował członków Rady Parafialnej i skłaniał do naśladownictwa. W tej sprawie radny p. Feliks Koprowicz nigdy nie dał się wyprzedzić innym członkom Rady. Przykłady ofiarności materialnej członków Rady Parafialnej oglądamy do dnia dzisiejszego (Zdzisław Michalik).

Zakupiono paramenty liturgiczne (ornat, kielich) do sprawowania mszy św. i karawan pogrzebowy.

Na gruntach wsi Lipiny Nowe ksiądz Gołędzinowski założył cmentarz. Pochował tam 24 osoby, ale ówczesny rząd nie wyraził zgody na grzebanie w tym miejscu zmarłych, ponieważ w pobliżu znajdowały się domy mieszkalne.

Zostały postawione dwa ołtarze boczne. Ołtarz św. Teresy był darem Stefana (1879-1952) i Heleny (zm. 1965) Nasfeterów, właścicieli majątku Ręczaje koło Wołomina i kina „Oaza” na ulicy Ogrodowej. Drugi ołtarz przeznaczili dla kościoła właściciele majątku Wołomin – Henryk Konstanty (1851-1934) i Wiktoria (1861-1955) Wojciechowscy herbu Jelita. Obraz przedstawiający św. Rodzinę ofiarowali państwo Matuszewscy.

Ksiądz Golędzinowski zajmował się także formowaniem życia duchowego swoich parafian i prowadził szeroko zakrojoną działalność społeczną.

Był kapelanem Związku Strzeleckiego w Wołominie, gdzie pełnił obowiązki duszpasterskie do 1932 roku.

Powołał do życia organizacje kościelne: Trzeci Zakon św. Franciszka, Bractwo Żywego Różańca (30 kółek różańcowych), Związek Matek Chrześcijańskich, Apostolstwo Modlitwy, Dziecięcą Krucjatę Eucharystyczną, Koło Ministrantów oraz Ligę Katolicką (Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej)

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej swoją działalnością uzupełniało zapotrzebowanie młodzieży na naukę, sport i rozrywkę. Działaczkami KSK były panie: Popielicka, Tarkowska, Biesiadecka, Makolowa, Wróblewska, Wojciechowska i Koprowska. Działaczami KSM byli panowie: Owsiany, Wróblewski, Koprowicz, Makola, Szymańczak, Żmudzki, Tuszyński, Lange, Koprowski, Wojciechowski, Sztompka, Kowalski, Bieś, Siłkowski. (...) Organizacje działały w ramach Akcji Katolickiej przy parafii kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie (Jan Kazimierz Sobczyk).

Zachęcony przez księdza proboszcza ówczesny prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej Stanisław Koprowicz, syn skarbnika Rady Parafialnej Feliksa Koprowicza, utworzył w Stowarzyszeniu sekcję dramatyczną. Był to strzał w dziesiątkę. Sekcja, prowadzona z poczuciem humoru przez profesjonalistę p. Śnieżkę, wystawiała na wołomińskiej scenie (w sali kinowej OSP Wołomin) utwory ciepło przyjmowane przez publiczność. Sztuka o zabarwieniu patriotycznym pt. „Nasi w Ameryce”, w której główną rolę kreował prezes KSMM Stanisław Koprowicz, była wielokrotnie bisowana. Jedną ze wspaniałych artystek-amateerek występujących w tej sztuce (była) Janina Petruczenko (Zdzisław Michalik).

Przy parafii podjęty działalność: orkiestra dęta pod dyrekcją trębacza Stanisława Wojakowskiego (1888-1951) i chór, którego honorowym prezesem był pan Zgorzelski.

Kolejnym dowodem dbałości księdza o uświetnienie życia kościelnego parafian było utworzenie chóru. Początkowo, przy akompaniamencie dźwięków fisharmonii, chór ten rozpoczął działalność pod kierownictwem nauczycieli śpiewu w Szkole Powszechnej nr 1 w Wołominie. Wkrótce ksiądz proboszcz dokonał znakomitego wyboru organisty, został nim p. Władysław Bienias, uczestnik powstań śląskich. Od tego momentu nabożeństwa odprawiane w wołomińskim kościele z udziałem chóru stały się koncertami na chwałę Bożą. Niezwykle trafnym wyborem na stanowisko honorowego prezesa chóru było powołanie p. Zgorzelskiego. W ten sposób proboszcz stał się współautorem sukcesów artystycznych znakomitego zespołu śpiewaczego (Zdzisław Michalik).

1925

Z inicjatywy księdza Gołędzinowskiego w Wołominie zostało założone Schronisko dla Sierot (Sierociniec) i Bursa dla Chłopców, utrzymywane przez Towarzystwo Pomocy Ubogim Dzieciom oraz Schronisko dla Starców, pozostające pod opieką Wydziału Powiatowego. Sierociniec i Schronisko dla Starców prowadziły Siostry Albertynki. W schronisku przebywały sieroty w wieku 5-18 lat. Uczęszczały do szkoły, równocześnie zaś w warsztatach sierocińca uczyły się zawodu, a pracą w nich pokrywały część kosztów własnego utrzymania. Wychowankowie tkali gobeliny, kilimy, dywany, chodniki i płótno, wyrabiali też torebki damskie.

1926

Ksiądz proboszcz Gołędzinowski został prezesem Domu Ludowego przy ulicy Długiej 8 (obecnie Moniuszki) oraz prezesem Komitetu Pomocy Bezrobotnym, który w Domu Ludowym prowadził Biuro Pośrednictwa Pracy. W Domu Ludowym organizował także zawodowe kursy aktywizujące, np. szycia, gotowania i racjonalnego żywienia dla dziewcząt. Były też kursy płatne dla „panien z dobrych domów”, z których dochód szedł na pomoc bezrobotnym w Wołominie.

Dom Ludowy w okresie zimy, jesieni i wiosny tętnił życiem, oczywiście w godzinach popołudniowych. Pięć dni w tygodniu przeznaczonych było na działalność tenisa stołowego, teatru amatorskiego, prób orkiestry, lekcji szkolenia powszechnego. Natomiast w każdą sobotę w godz. 18-23 odbywały się potańcówki ogólnodostępne, które cieszyły się w Wołominie bardzo dobrą opinią i dawały młodzieży, i nie tylko, godziną rozrywkę (Jan Kazimierz Sobczyk).

12 grudnia ksiądz Gołędzinowski stanął na czele Rady Nadzorczej Kasy Rzemieślniczej Spółdzielni z o.o. (późniejszego Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa). Był prezesem Kasy do 1929 roku.



12 grudnia ksiądz Gołędzinowski stanął na czele Rady Nadzorczej Kasy Rzemieślniczej Spółdzielni z o.o. (późniejszego Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa). Był prezesem Kasy do 1929 roku

1927

28 sierpnia ksiądz Arcybiskup Metropolita Warszawski Aleksander Kakowski, który przebywał w Wołominie w dniach 27 i 28 sierpnia, dokonał konsekracji kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej.

W Wołominie, na dworcu pięknie przyozdobionym zielenią, kwiatami i sztandarami, powitały Jego Eminencję dzieci z sierocińca miejscowego, z Siostrami Albertynkami na czele. Zawiadowca

stacji pan St. Puchaczewski wygłosił powitalną przemowę. Orkiestra straży ogniowej odegrała hymn narodowy. W powitaniu wzięli udział liczni przedstawiciele organizacji społecznych i sportowych oraz delegaci Strzelca. Jego Eminencja podziękował za przyjęcie, zamienił kilka słów serdecznych z dziatwą, przyjął piękny bukiet kwiatów i w towarzystwie oddziału cyklistów udał się z dworca powozem do nowo wzniesionej świątyni, znajdującej się na wschodnim krańcu miasta.

Wołomin na przyjazd dostojnego gościa przyodziął odświętne szaty. Wszystkie niemal balkony przyozdobiono zielenią, barwnymi dywanami i obrazami. Nawet Żydzi w bardzo wielu wypadkach dekorowali swoje domy. Olbrzymie tłumy wypełniły ulice, po których przejeżdżał powóz wiozący Jego Eminencję. Przy skrzyżowaniu ustawiono cały szereg bram tryumfalnych, przy których przejeżdżającego dostojnika Kościoła witali przedstawiciele różnych organizacji. Przy pierwszej bramie, wspianale udekorowanej, witała dostojnego gościa rada miejska z burmistrzem inżynierem Mieczysławem Czajkowskim na czele, wyrażając w imieniu całego miasta podziękowanie, że Jego Eminencja osobiście raczył przybyć w celu dokonania konsekracji świątyni. Dalej witali Jego Eminencję przedstawiciele kahału. Jego Eminencja w odpowiedzi na powitanie podniósł, że Żydzi w Polsce powinni być dobrymi obywatelami kraju. Następnie prezes straży ogniowej pan Aleksander Czyżewski w imieniu członków straży w podniosłych słowach przemówił do Jego Eminencji przy bramie tryumfalnej wzniesionej przez strażaków. Przy następnych bramach witali dostojnika Kościoła wiceprezes Komitetu Budowy Kościoła pan Aleksander Wojciechowski, prezeska Koła Kobiet Katolickich Jadwiga Czajkowska, wreszcie przedstawiciele Koła Młodzieży Męskiej i Żeńskiej Weronika Nowicka i Stanisław Lange.

Przed świątynią spotkał Jego Eminencję miejscowy ksiądz proboszcz Jan Gołędzinowski wraz z księdzem Dziekanem Aleksandrem Kobylińskim i licznym zastępem kleru dekanatu radzyńskiego. Po dokonaniu ingresu do wnętrza świątyni przemówił do Jego Eminencji ksiądz proboszcz Gołędzinowski, witając Jego Eminencję i kreśląc w krótkich słowach rys historyczny nowo powstałej parafii wołomińskiej i świątyni. Po przemowie proboszcza zabrał głos Arcypasterz. Dostojnik Kościoła wyraził przede wszystkim gorące uznanie tym wszystkim, którzy przyłożyli rękę do budowy świątyni, a więc przede wszystkim gospodarzowi miejscowemu panu Janowi Wróblowi, który ofiarował 3 morgi ziemi pod budowę kościoła i zabudowań kościelnych, a ponadto w ciągu dłuższego czasu osobiście roztaczał pieczę nad powstającą świątynią i zabiegał gorliwie u władz kościelnych i świeckich o utworzenie samoistnej parafii. Przy tem arcypasterz z uznaniem podniósł wybitne zasługi obecnego proboszcza Gołędzinowskiego położone przy wewnętrznym urządzeniu kościoła i organizacji parafii.

Po przemówieniu Jego Eminencja wraz z klerem odprawił modły żałobne za zmarłych parafian i udzielił sakramentu bierzmowania przeszło 1500 wiernym. Następnie odbyły się uroczystości poprzedzające konsekrację świątyni, mianowicie przeniesiono procesjonalnie relikwie do kaplicy przy świątyni, gdzie kler odmówił dłuższe modły liturgiczne.

W dniu następnym, tj. w niedzielę Jego Eminencja katechizował dziatwę, dokonał lustracji świątyni, aparatów kościelnych i kancelarii parafialnej, a w końcu odprawił uroczyste i podniosłe modły oraz obrzędy konsekracji świątyni. O godz. 11 Jego Eminencja celebrował pontyfikalną Mszę św. wewnątrz świątyni, na cmentarzu zaś kościelnym ksiądz kanonik Aleksander Kobyliński, proboszcz z Radzymina, odprawił Mszę św. dla olbrzymich zastępów ludu, które nie

mogły pomieścić się w kościele. W czasie nabożeństw wygłosili nauki ksiądz prałat Bogacki z Łomży i ksiądz dr Jeleński, prefekt z Warszawy. Na uroczystości konsekracyjne do Wołomina przybyło kilka kompanii z sąsiednich parafii oraz około 20 kapłanów z dekanatu i ze stolicy. Po uroczystościach kościelnych odbyło się w nowo wzniesionej przez księdza Gołędzinowskiego obszernej plebanii przyjęcie, w czasie którego witało gremialnie Jego Eminencję miejscowe nauczycielstwo szkół powszechnych z inspektorem Winogrodzkim na czele.

Podczas pobytu w Wołominie Jego Eminencja odwiedził powołany do życia przez księdza proboszcza sierociniec dla 40 dzieci, którymi opiekują się Siostry Albertynki oraz Dom Ludowy, gdzie ogniskują swą pracę następujące organizacje parafialne: Koło dramatyczne, Kasa rzemieślnicza, Biuro pośrednictwa pracy, Sekcja odczytowa i Zarząd biblioteki. W imieniu tych organizacji witał Jego Eminencję wiceprezes Domu Ludowego pan Włodarski. W Domu Ludowym Jego Eminencja wygłosił dłuższą przemowę o potrzebie i doniosłych celach reorganizowanej Akcji Katolickiej, poczem Jego Eminencja powrócił na probostwo, udzielił bierzmowania około 500 osobom. O godz. 6.30 wygłosiwszy ostatnie pożegnalne słowo do ludu w świątyni, Jego Eminencja udał się na dworzec, gdzie tysięczne tłumy z zarządem miasta na czele żegnaly odjeżdżającego do stolicy Arcypasterza (Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie).

1928

Zbudowano organy do kościoła, fundacji parafianina Łado, który przeznaczył na ten cel 10 000 złotych.

1929

Ukończono ostatecznie budowę plebanii, którą stawiano od 1928 roku pod opieką i nadzorem Juliana Garbolewskiego z Komitetu Budowy Kościoła. Dotychczas proboszcz mieszkał prywatnie u państwa Łękawskich na ulicy Lipowej, potem u państwa Bartłów na rogu ulic Ręczajskiej i Kościelnej, a następnie w małym domku – spichrzu, tuż obok powstającej plebanii.

1931

Została wzniesiona wieża kościelna, zwieńczona strzelistym, stożkowym dachem, krytym blachą, fundacji parafianina Dąbrowskiego. Druga wieża, niższa, pozostała niedokończona.

1932

W lutym ksiądz proboszcz Jan Gołędzinowski wyjechał z Wołomina do Warszawy. Ksiądz Arcybiskup Aleksander Kakowski powierzył mu nowo erygowaną na Targówku parafię pw. Chrystusa Króla.

W czasie II wojny światowej ksiądz Gołędzinowski został aresztowany przez gestapo i uwięziony na Pawiaku, następnie wywieziony do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Dachau, gdzie 9 maja 1942 roku zmarł śmiercią męczeńską.

Rozwój szkolnictwa w Wołominie w 20-leciu międzywojennym

Anna Wojtkowska

Koniec I wojny światowej przyniósł po ponad stu latach niewoli niepodległość Rzeczypospolitej. Szkolnictwo i oświata stanowiły w formującym się państwie jedną z najdonioślejszych dziedzin życia społeczno-kulturalnego. Nareszcie szkoła stała się polską. Myślała, czuła i uczyła po polsku, z polskich podręczników. To była niezwykła zdobycz państwa i społeczeństwa. Jednakże panująca bieda uniemożliwiała rozwój szkolnictwa na miarę marzeń Polaków żyjących w niewoli.

Początki osady Wołomin są ściśle związane z uruchomieniem w 1862 roku Kolei Warszawsko-Petersburskiej, z pierwszym przystankiem w Wołominie.

Od 1905 roku z „dogodnego” połączenia z Warszawą korzystał 11-letni Józio Kwapiszewski, ponieważ w Wołominie nie było wówczas gimnazjum. Codziennie ojciec przyprowadzał go na wołomiński peron i wypychał do zatłoczonego pociągu. Chłopiec dojeżdżał do Dworca Petersburskiego (obecnie Dworzec Wileński), szedł najpierw na ulicę Brukową (obecnie Okrzei), a od 1907 roku na ulicę Petersburską (obecnie Jagiellońska) róg Aleksandrowskiej (obecnie al. „Solidarności”) do Gimnazjum Praskiego (obecnie Liceum im. króla Władysława IV), w którym pobierał nauki do 1915 roku.

Był rok 1919. Wołomin, dekretem naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, został podniesiony do rangi miasta. Radość z odzyskanej niepodległości przestonięta była troską o codzienny byt mieszkańców. Panowało bezrobocie, zamknięte były zakłady przemysłowe. Dopiero w sierpniu tegoż roku uruchomiona została Huta „Praca”, potem ruszyła odlewnia żeliwa, fabryka maszyn rolniczych Dondego, fabryka lasek Dajczgewanda i inne.

Pociągami repatriacyjnymi z bolszewickiej Rosji do Warszawy przyjechała Zofia Wanda Bublewska. Jeszcze w tym samym roku przeprowadziła się wraz z czwórką dzieci do Wołomina. Zamieszkała na II piętrze domu przy ulicy Pocztowej 7 (obecnie Warszawska). Na parterze tego domu od 1918 roku funkcjonowała 3-klasowa szkoła z jednym nauczycielem, Bronisławem Pardo. Następnie szkołę przekształcono w 4-klasową, a na kierownika powołano Kazimierza Czajkowskiego. Oprócz niego w szkole pracowało pięciu nauczycieli, m.in. Natalia Lisik-Kwapiszewska. Lekcje odbywały się także w prywatnych mieszkaniach, np. u Stefanii i Wacława Kwapiszewskich przy ulicy Ceglanej 3 (obecna ulica Henryka Sienkiewicza 3).

7 lutego 1919 roku został wydany Dekret o obowiązku szkolnym, który był pierwszym krokiem na drodze do wprowadzenia bezpłatnej, obowiązkowej 7-letniej szkoły powszechnej dla wszystkich dzieci od 7 do 14 roku życia. Wyżej wspomniana szkoła w 1920 roku została przekształcona w 7-klasową Szkołę Miejską. Pierwszym jej kierownikiem został Stanisław Michniewski, a następnie Szymon Radzewicz, zaś nauczycielami byli m.in. Jerzy Michniewski, Zofia Wanda Bublewska, Maria Naruszewicz, Felicja Malinowska i Antonina Szuslerówna. We wrześniu 1920 roku pracę rozpoczął także Józef Kwapiszewski.



Projekt odbudowy i rekonstrukcji budynku z przeznaczeniem na szkołę. Widok od ulicy Duczkowskiej (obecnie Wileńska) róg ulicy Długiej (obecnie Legionów); ze zbiorów *dawny Wołomin*

22 czerwca 1919 roku w protokole Rady Miejskiej zapisano: *...dotąd w Wołominie istniała 3-klasowa szkoła o programie szkół średnich. Dla tych uczniów, celem kontynuacji nauki, powinny być otwarte cztery klasy gimnazjalne. Rada postanowiła, że nie będzie wynajmować budynku, a kupi na własność jeden z wielu wolno stojących. 50 tysięcy marek na kupno domu postanowiono uzyskać z pożyczki długoterminowej (20 lat). Krótko działało 4-klasowe Gimnazjum Miejskie Koedukacyjne przy ul. Pocztovej 8 w Wołominie (1919), nauczycielką była tu m.in. Zofia Wanda Bublewska.*

Temat kupna budynku na cele oświatowe powrócił 9 listopada 1919 roku. Radni miejscy debatowali nad kupnem zdewastowanego domu „Chylówka” przy ulicy Długiej 5 (obecnie Legionów) róg Duczowskiej 28 (obecnie Wileńska 32) w Wołominie, z przeznaczeniem na szkołę, magistrat lub policję. Dom wybudowany w 1905 roku przez Stanisława Brzuszczyńskiego był jedynym solidnym trzykondygnacyjnym budynkiem w mieście. W niedługim czasie popadł w ruinę. Ostatecznie Mieczysław Czajkowski, działający w imieniu Magistratu Miasta Wołomin w 1920 roku kupił powyższą nieruchomość, która służy mieszkańcom Wołomina do dnia dzisiejszego.

Przystąpiono do realizacji odbudowy i rekonstrukcji budynku według projektu architekta Feliksa Michalskiego, z przystosowaniem



7-klasowe Publiczne Szkoły Powszechne nr 1 (męska), nr 2 (żeńską) przy ulicy Duczkowskiej (obecnie Wileńska) róg ulicy Długiej (obecnie Legionów); ze zbiorów Jadwigi Markowskiej

na szkołę. Strona tytułowa projektu brzmiała: *Projekt Odbudowy i Rekonstrukcji istniejącego domu 2-piętrowego zniszczonego podczas wojny wszechświatowej – na czasowe pomieszczenie 7-mio klasowej Szkoły Powszechnej w m. Wołominie. Na posesji położonej na rogu ulic: Długiej nr 5 i Duczkowskiej nr 28, pod nazwą hipoteczną „Chylówka” należącej do Magistratu miasta Wołomina pow. radzyńskiego. Do wynajęcia prowadzącego roboty i samych robotników upoważnić ławników Szymona Donde i Feliksa Koprowicza. Staraniem burmistrza Józefa Lewańskiego prace trwały do 1923 roku.*

Do tego czasu uczniowie pobierali naukę w szkole przy ulicy Pocztowej (Warszawskiej), ich nauczyciele byli doceniani i nagradzani z okazji świąt państwowych i kościelnych.

Publiczna Szkoła Powszechna nr 1 (męska) i nr 2 (żeńska)

Z początkiem 1923 roku rozpoczęły działalność 7-klasowe Publiczne Szkoły Powszechne przy ulicy Długiej 5 róg Duczkowskiej 28 w Wołominie. Już na początku dokonano podziału na Publiczną Szkołę Powszechną nr 1 (męską) z kierownikiem Szymonem Radzewiczem i nr 2 (żeńską) z kierowniczką Zofią Wandą Bublewską. Szkoła nr 1 zajmowała I piętro, a Szkoła nr 2 II piętro, parter zaś m.in. Komunalna Kasa Oszczędności oraz księgarnia – Wypożyczalnia i Czytelnia „Kultura”, z wejściem od ulicy Długiej. W roku szkolnym 1923/1924 w Szkole nr 2 było 420



Rok szkolny 1926/1927, Wacława Leonarda Peretjatkowiczowa i Zofia Wanda Bublewska z uczennicami klasy IA 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej



22 kwietnia 1935 r., od prawej podinspektor Franciszek Kubiak, Jadwiga Markowska, Stanisława Bobkowska, Maria Flejszerówna; ze zbiorów Jadwigi Markowskiej

uczniów, w jedenastu klasach (klasa VI i VII były męskie), przy długich stołach zasiadało 48-56 dzieci. Zapewne dlatego władze oświatowe, na czele z inspektorem Grzegorzem Winogrodzkim, od roku szkolnego 1924/1925 wprowadziły podział na cykl przedpołudniowy z kierowniczką Zofią Wandą Bublewską (klasy I-VII) i popołudniowy z kierowniczką Wacławą Peretjatkowiczową (klasy I-IV). Jak ciężkie to były czasy, świadczy prośba kierowniczki Peretjatkowiczowej do Dozoru Szkolnego: *Niniejszym uprzejmie proszę o wydanie woźnemu dla szkoły powszechnej żeńskiej: 2 sztuk szczotek do zamiatania, 2 sztuk szczotek do mycia podłóg, 2 worki na ścierki do podłóg i 1 kubek do noszenia wody.*

Nauczycielkami były m.in. Janina Knapikówna, Maria Stawińska, Wanda Głuchowska i Stanisława Kaftańska-Bobkowska. Absolwentami klasy VII byli: Jan Bałdyga, Marian Bielewicz, Eugeniusz Berezin, Bronisław Burakowski, Stanisław Dydkowski, Dawid Epstejn, Czesław i Edward Gajak, Stefan Gierantowski, Henryk Henke, Antoni i Adam Roman Hoffmanowie, Witold Kakitek, Henryk Kleniewski, Izaak Kossower, Wacław Krzyżanowski, Józef Kowalski, Stanisław Kurek, Józef Łukasiewicz, Stefan Skłodowski, Bronisław Sokołowski, Czesław Franciszek Wróbel, Zenon Trojan, Zdzisław i Tadeusz Wróblewscy, Jan Witkowski i Stanisław Bott, późniejszy katecheta tajnych kompletów, nauczyciel języka łacińskiego i religii w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Wołominie w 1944 roku.

Uczniowie otrzymywali oceny z następujących przedmiotów: sprawowanie, porządek, religia, język polski i francuski, rachunki z geometrią, algebra, przyroda, fizyka z chemią, higiena, historia, geografia, nauka o Polsce współczesnej, rysunki, roboty, śpiew, gry i gimnastyka.

Od 19 października 1923 roku opiekę medyczną w szkołach powszechnych pełnił dr Kazimierz Koterski.

We wrześniu 1928 roku kierownictwo w Szkole nr 2 objęła Jadwiga Markowska – nauczycielka języka polskiego, która napisała własnoręcznie *Kronikę z lat 1928-1938 7-mio klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 (żeńskiej) w Wołominie*. Dokument tamtych lat ilustruje wydarzenia w szkole, w mieście, w Polsce i na świecie. Jadwiga Markowska przyjechała z Pomorza. Prosto

z dworca kolejowego trafiła do szkoły, tak opisała swoje pierwsze wrażenia: *Wskazano mi dużą, dwupiętrową typową kamienicę mieszkalną. Wejście przez niską, szeroką, w rodzaju karczemnych drzwi bramę, na ciasne, zatem czysto nie wyglądające podwórko, które nie zrobiło na mnie sympatycznego wrażenia. Ciasne schody mimo woli przywiodły mi na myśl straszny fakt: co to by było, gdyby wybuchł pożar? Wrażenie to minęło, gdy weszłam do „mojej szkoły”. Mieściła się na II-gim piętrze. Było tam osiem dużych pokoi mieszkalnych nazywanych „salami”. Narożny pokój z balkonem stanowił kancelarię, pokój nauczycielski, skład pomocy naukowych, jeśli by kto chciał – bibliotekę nawet. Czysto tu było, jasno, powiedziałam więc sobie „jakoś to będzie” i zabrałam się do roboty.*

Nowi ludzie wprawdzie, nowe nieprzewidziane może, współżycie z nimi w początkach jak zwykle trudne. Grono ze mną pracujących osób składa się z 10 nauczycielek, katechetki (Bronisława Weinzieherowa – A.W.) i prefekta (ks. Józef Januszko, – A.W.). Panie Stanisława Bobkowska, Zofia Wanda Bublewska, Wanda Głuchowska, Helena Lipska, Janina Knapikówna, Eugenia Pławska, Barbara Rybowska, Maria Stawińska, Suwartówna i Zofia Wasilewska – to kobiety w wieku 23-36 lat. Typy szczególnie różne, tak w rodzaju zewnętrznego wyglądu, jak – przekonani i charakterów. Istna Wieża Babel!



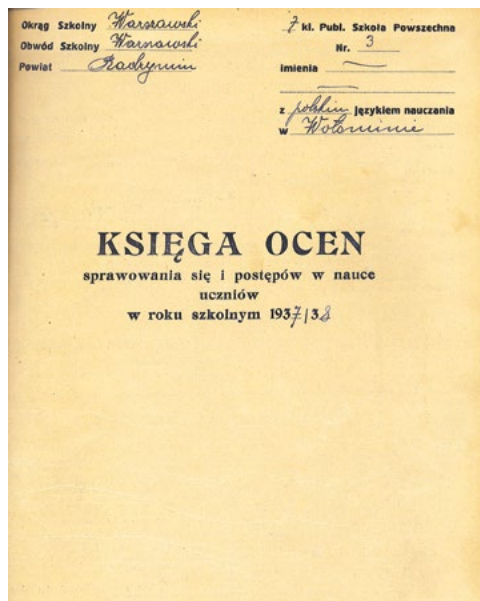
1 września 1930 r., nauczyciele Szkoły nr 1 i Szkoły nr 2, od prawej stoją: Klaudiusz Rzepkowski, Piotr Rostkowski, Stanisław Balon, osoba nierozpoznana, Józef Świerczyński, Leonard Küncel, Rudolf Auch, Jan Malik; siedzą od lewej: Zofia Wanda Bublewska, Natalia Kwapiszewska, Irena Tubielewiczówna, Maria Jadwiga Flejszerówna, Stanisław Szubiński, ks. Bolesław Jagiełłowicz, Bronisława Weinzieherowa i Bolesław Pławski; ze zbiorów Janusza Bublewskiego, Zielonka

Ważnym dniem w 1932 roku w Wołominie było poświęcenie sztandaru Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 (żeńskiej). Jadwiga Markowska tak odnotowała to wydarzenie: *Uroczystość odbyła się 3-ego maja br., skromnie, bez szumu i reklamy. Niemniej serca nam zabili radośnie, gdy załopotał po wyjściu z kościoła (Matki Bożej Częstochowskiej – A.W.) na pięknym, amaran-towym tle – biały orzeł i złotem szyty napis Szkoła nr 2. Z dumą spoglądała działwa na swoje naprawdę piękne dzieło. Obyśmy nauczylili dzieci szanować ten sztandar, o którego możliwość powiewania płynęło tyle krwi.* Jadwiga Markowska wprowadziła w szkole skauting, samorządy klasowe jako formy pomocy wychowania młodzieży.

Szkoły Podstawowej nr 1 już nie ma, w 2003 roku została przeniesiona do budynku Zespołu Szkół nr 4 przy ulicy 1 Maja 19 w Wołominie, a 15 grudnia 2005 roku decyzją Rady Miejskiej została zlikwidowana. Szkoła Podstawowa nr 2 funkcjonuje przy ulicy Armii Krajowej 81 w Wołominie.

Publiczna Szkoła Powszechna nr 3 w Wołominie (1926-1939)

Alfred Orwicz-Żyliński był nauczycielem i kierownikiem szkoły rozwojowej i poobiedniej w Wołominie (1923). Od 1926 do 1939 roku kierował Publiczną Szkołą Powszechną nr 3, przeznaczoną dla ubogich dzieci wyznania mojżeszowego przy ulicy Pocztowej 7 (obecnie ulica Warszawska 9). Zamożne dzieci żydowskie uczyły się w Szkole nr 1 – chłopcy, a w Szkole nr 2 – dziewczęta, m.in. Dwojra Grinberg, późniejsza piosenkarka Wiera Gran. W budynku tym Alfred Orwicz-Żyliński prowadził też kursy dla analfabetów (1923-1939). Były to wieczorowe kursy z programem siedmioklasowej szkoły powszechnej dla dorosłych, powołane staraniem radzymińskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Wówczas zauważono, że: *Otwarcie kursów Wołomin powitał z głęboką radością, licząc się z faktem, że ogromny zastęp ludzi, którzy nie mogli ukończyć szkoły powszechnej, a nawet nie umieli czytać ani pisać, zdołają tą drogą przestłuchać pełny kurs i otrzymać świadectwa. W kraju naszym jak dotąd jest olbrzymia masa analfabetów – dorosłych, przed którymi przyszłość stała zamknięta. Dzisiaj szkolnictwo postępuje naprzód, chociaż ilość szkół w dalszym ciągu jest wielce niedostateczna. Otwarte kursa w Wołominie przyjdą z pomocą wielkiej ilości mężczyzn i kobiet, a niska opłata, zaledwie 6 złotych miesięcznie uprzystępnili im poznanie wiedzy.*



Okladka Księgi Ocen sprawowania się i postępów w nauce uczniów w roku szkolnym 1937/1938 7-klasowej Publicznej Szkoły nr 3 przy ulicy Pocztowej 7 (obecnie Warszawska 9)

Już w 1929 roku Jadwiga Markowska pisała: *Przed wszystkim leży mi na sercu budowa nowej szkoły. Rzecz ogromnie ważna. Działwa nasza pracuje w warunkach przeczących wszelkim wymogom higieny. Ciasne sale, duszne, bo za małe na taką ogromną ilość dzieci, jaka się u nas mieści, brak podwórka, boiska, ustępy urągające wszystkiemu temu, co się mówi o higienie większych zgromadzeń pracujących ludzi, to warunki pracy naszej. Toteż nic dziwnego, że cierpi zdrowie nasze, a przede wszystkim zdrowie działwy. Gruźlica ma tu doskonałe warunki rozwoju. (...) w małych naszych salkach uczy się na dwie zmiany 100-110 dzieci na przestrzeni 100 metrów kubicznych. Alfred Orwicz-Żyliński, kierownik Szkoły nr 3, w 1932 roku, w piśmie do radnych pisał: *Szkoły na terenie Wołomina znajdują się w niezwykle warunkach higienicznych. Brud i kurz panują niepodzielnie. Wprost rozpacz ogarnia personel nauczycielski, gdy ma przystąpić do pracy. Mydło, ścierki i pyłochłony te niezbędne artykuły, są przydzielane w tak skromnej ilości, że każdorazowe otrzymanie takowych traktuje szkoła jako uroczystość. Otrzymanie koszyków na śmieci to niedoścignione marzenie... W takich warunkach po 5-6 godzin siedzą dzieci anemiczne, przeważnie źle odżywione, chorowite.**

Publiczna Szkoła Powszechna nr 4 w Wołominie

Na zebraniach Rady Miasta Jadwiga Markowska apelowała: *Budowa nowego gmachu szkolnego to nagląca potrzeba, a zbyt wiele zrozumienia ta sprawa w naszym miasteczku nie ma. Podczas wyborów wprowadzie na każdym wiecu mówiło się o szkole, ale po wyborach nikt się tą sprawą raczej nie zajmował. (...) Sprawa budowy weszła na realniejsze tory, gdy miejsce burmistrza zajął komisarz rządowy p. Majerski, (...) ale dobre chęci p. Majerskiego paraliżuje brak pieniędzy w kasie miejskiej. (...) Szkoła ma stanąć na gruntach dawniej Mossakowskich, na przedłużeniu ulicy Długiej. Ma tu być szkoła bliźniacza, o 24 salach, prócz sali do robót i rysunków, sali gimnastycznej, gabinetów kierownika i lekarza i kancelarii. Oczywiście będzie też mieszkanie służbowe dla kierownika i nauczycieli. Na razie daleko nam do tego rajy (...).*

Zdzisław W. Michalik, uczeń Szkoły nr 1 tak pisał o początkach budowy: *Byłem uczniem pana Rudolfa Auchy i pana Stanisława Balona. To właśnie pan Auch poprowadził naszą klasę na teren, na którym miano budować Szkołę nr 4 i który myśmy zmeliorowali i przygotowali do rozpoczęcia budowy. W nagrodę za wykonaną pracę pan Auch poprowadził nam jako sędzia mecz piłki nożnej. Jak to jest w zwyczaju sędziów piłkarskich i ten sędzia cały mecz biegat z nami – ani na chwilę nie usiadł.*

Dzięki Komitetowi Budowy Szkoły, władzom miasta, prywatnym darczyńcom „ten raj” w niedługim czasie został oddany do użytku. Mimo to ciasnota w wołomińskich szkołach zmalała tylko w nieznacznym zakresie. Warto wspomnieć o tempie prac budowlanych, otóż w 1933 roku położono kamień węgielny, w 1934 roku budynek wykończono, w 1935 roku oddano do użytku i służy do dnia dzisiejszego (ul. 1 Maja 19). W 14 klasach nauki pobierało 795 uczniów, pod opieką kierownika Witolda Krakowiaka i trzynastu nauczycieli. Uczniowie przybyli z trzech szkół wołomińskich, a nawet z Warszawy. Rok szkolny rozpoczęto 3 września 1935 roku nabożeństwem w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej, 28 września dzieci przystąpiły do pierwszej komunii św., 21 grudnia uczniowie wszystkich klas przedpołudniowych zebrali się na górnym holu, przy choince, dzielono się opłatkiem, śpiewano kolędy, nauczyciele rozdali półroczne świadectwa.



1937 r., uczniowie klasy siódmej 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej nr 3 w Wołominie (wyznania mojżeszowego), z polskim językiem nauczania. Nauczyciele, od lewej: Stanisław Wieczyński, osoba nierozpoznana, Janina Knapikówna, osoba nierozpoznana, M. Walersztejn, Bronisław Zawadzki, B. Parnasówna, Bolesław Bohusz, Gucia Dawydkinowa, osoba nierozpoznana; ze zbiorów Stefana Zawadzkiego, Warszawa



1935 r. spotkanie nauczycieli szkół powszechnych przed 7-klasową Publiczną Szkołą Powszechną nr 4 w Wołominie, stoją od lewej: Irena Tubielewiczówna, Stanisław Kuchna, Jan Malik, Stanisław Szubiński, Bolesław Pławski, Czesław Zawadzki; od lewej niżej: Piotr Rostkowski, Tadeusz Płoński, Zofia Wanda Bublewska, Natalia Kwapiszewska, Witold Juhlke, Stanisława Maria Metelska-Balon, Janina Künclowa; siedzi od lewej Stanisław Julian Balon; ze zbiorów Danuty Balon-Patejuk, Wołomin

Na terenie szkoły działał Komitet Rodzicielski z sekcją dożywiania i pomocy najuboższym, koło Polskiego Czerwonego Krzyża, drużyny harcerskie i zuchowe. Ale najbardziej aktywne było koło Ligi Morskiej i Kolonialnej (LMK). Jej początki sięgają 1918 roku. Organizacja propagowała wśród młodzieży wychowanie morskie i popieranie żeglugi śródlądowej. W Szkole nr 4 opiekunką tego koła była polonistka Maria Stawińska. Pod jej kierunkiem młodzież zorganizowała wystawę – model portu w Gdyni i przedstawienie upamiętniające pozyskanie przez Polskę brzegu morskiego, przystąpiła do egzaminu na stopień historyka morskiego i rozpoczęła tradycję korespondencji z młodzieżą z innych krajów. W szkolnej gazecie „Głos Uczniowski” sprawy morskie zajmowały znaczne miejsce. Obowiązkowo uczniowie nosili mundurek szkolny z kokardą lub krawatem.

W 1939 roku coraz częściej mówiono o zbliżającej się inwazji niemieckiej. W szkole, dzięki inicjatywie ucznia Zbigniewa Cielepy, zorganizowano zbiórkę pieniężną na Fundusz Obrony Narodowej, do akcji włączyło się koło PCK i LMK, pieniądze zdeponowano w Komunalnej Kasie Oszczędności w Wołominie. 31 lipca 1939 roku kierownictwo szkoły objął matematyk Jan Malik. 1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa. Tradycja morska Szkoły Podstawowej nr 4 była kontynuowana, ale dopiero po 70 latach, 25 listopada 1994 roku zostało nadane jej imię Marynarki Wojennej RP. Dziś rozbudowana szkoła służy dzieciom i młodzieży, a na straży historii w dalszym ciągu stoi budynek z dawnych lat.

7-klasowa Publiczna Szkoła Powszechna nr 5 na Wołominku

Tak, tak, w latach międzywojennych w Wołominie funkcjonowały cztery szkoły powszechne, a ta miała być piątą...

W 1936 roku, na jednym ze spotkań Towarzystwa Przyjaciół Wołominka, Sławka i Okolic zebrani bardzo entuzjastycznie przyjęli informacje dotyczące budowy 7-klasowej Szkoły Powszechnej na Wołominku. Spotkaniu przewodniczył Edmund Kowalski – ławnik Zarządu Miejskiego, a sekretarzował Aleksander Skrodzki. Pan Kowalski w swoim wystąpieniu przedstawił „cały szereg bolączek trapiących od dawna Wołomin”, ale najważniejszym zagadnieniem była budowa szkoły.

I wtedy zaczęło się: szukanie placu o wielkości przynajmniej 40 tysięcy łokci, prowadzenie ulicznych zbiórek pieniędzy, sprzedaż cegiełek, bezpłatne wykonywanie prac porządkowych, zaciąganie pożyczek w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej, organizowanie w sali kina Adria koncertów z udziałem artystów Opery Warszawskiej, za które odpowiedzialny był Edmund Wojakowski, zbieranie fantów, np. z Huty „Vitrum” i Huty „Praca” na zabawy, podczas których oferowano zebranym różne atrakcje, jak: loteria amerykańska, kosz szczęścia, konkurs piękności i strzelanie. Do tańca często przygrywała orkiestra strażacka wynajęta za 60 zł, komisja bufetowa troszczyła się o wiktuały przyniesione przez ofiarodawców, a były to: jaja, masło, pierogi, kotlety, cukier i herbata, a nawet cytryny.

Przed zabawami tanecznymi nie zapomniano też: (...) *wzięcia w komis w „Niespodziance”, u Wojciecha Szewca – 15 butelek wódki czystej i 5 z białą główką (lepszy gatunek) oraz piwa i napoi chłodzących. Pani Bukracka zajmowała się zaopatrzeniem w pieczywo, a pani Dąbrowska zgłosiła gotowość ubrania i zorganizowania dzieci, które w dniu zabawy będą niosły transparenty.*

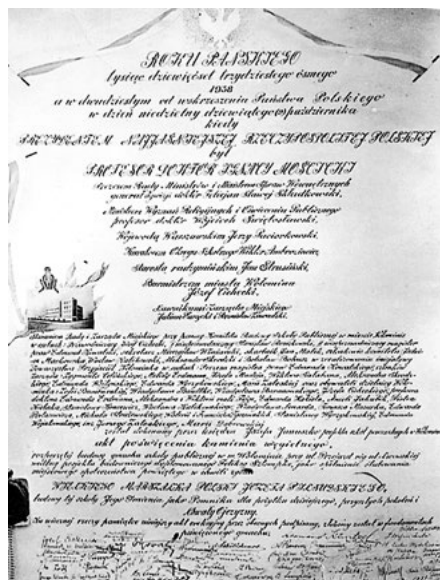
Jeszcze nie minęło zmęczenie, a już myślano o następnej dochodowej zabawie, bo do Towarzystwa Przyjaciół Wołominka, Sławka i Okolic oraz Zarządu Miasta zwracały się o pomoc różne organizacje społeczne np. Polonia Zagraniczna, Związek Zawodowy Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Wołomin zbierały pieniądze na zakup karabinu maszynowego dla Armii, sierociniec w Wołominie na ubrania, słodycze, chleb, a Lokalny Komitet Obywatelski Pomocy Bezrobotnym prosił o wpłaty pieniężne.

Powstał piękny: *Projekt 7-mio klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej im. Józefa Piłsudskiego w Wołominie*. Wówczas w murach rozpoczętej budowy pozostawiono Akt Erekcyjny następującej treści:

Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset trzydziestego ósmego (1938), a w dwudziestym od wskrzeszenia Państwa Polskiego, w dzień niedzielny dziewiątego (9) października kiedy Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej był Profesor Doktor – Ignacy Mościcki; Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw Wewnętrznych – generał dywizji doktor Felician Sławoj Składkowski; Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – profesor doktor Wojciech Świątosławski; Wojewodą Warszawskim – Jerzy Paciorkowski; Kuratorem Okręgu Szkolnego – Wiktor Ambroziewicz; Starostą Radzyńskim – Jan Strusiński, Burmistrzem Miasta Wołomina – Józef Cichecki; tawnikami Zarządu Miejskiego – Julian Purzycki i Bronisław Zawadzki.

Staraniem Rady i Zarządu Miejskiego przy pomocy Komitetu Budowy Szkoły Publicznej w mieście Wołominie w osobach: przewodniczący – Józef Cichecki; I wiceprzewodniczący – Stanisław Broszkowski, II wiceprzewodniczący – magister praw Edmund Kowalski, sekretarz – Mieczysław Winiarski, skarbnik – Jan Malik oraz członkowie komitetu, został dokonany przez księdza Józefa Januszko – prefekta szkół powszechnych w Wołominie akt poświęcenia kamienia węgielnego rozpoczętej budowy gmachu szkoły publicznej w m. Wołominie przy ul. Przejazd róg ul. Lwowskiej, według projektu budowniczego dyplomowanego Feliksa Sztompke, jako spełnienie ślubowania miejscowego społeczeństwa powziętego w chwili zgonu Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, budowy tej szkoły Jego Imienia jako Pomnika dla pożytku dzisiejszego, przyszłych pokoleń i Chwały Ojczyzny. Ku wiecznej rzeczy pamiętce niniejszy akt erekcyjny przez obecnych podpisany, złożony został w fundamentach poświęconego gmachu.

Pod aktem znajdują się podpisy ww. osób oraz m.in. nauczycieli Piotra Rostkowskiego i Leonarda Küntzela; przewodniczącej Związku Pracy



9 października 1938 r. Akt Erekcyjny upamiętniający rozpoczętą budowę 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej nr 5 na Wołominku

Obywatelskiej Kobiet; Jana Łojko oraz Bolesława Chomicza z Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu warszawskiego.

Wybuch II wojny światowej i czas okupacji niemieckiej zniweczył pracę i zaangażowanie społeczności wołomińskiej. Postawione podpiwniczenie, parter i część pierwszego piętra uległy zniszczeniu. Powtórnie, dzięki zaangażowaniu społeczeństwa i władz miejskich Wołomina w 1957 roku powstała Szkoła Podstawowa nr 3 przy ulicy Przejazd. Po zmianie lokalizacji Szkoła Podstawowa nr 3 znajduje się przy ulicy marszałka Józefa Piłsudskiego 51, 19 marca 1991 roku nadano jej imię marszałka Józefa Piłsudskiego.

Miejskie Przedszkole

Prekursorkami wychowania przedszkolnego na terenie Wołomina były nauczycielki: Janina Zamojska i Helena Żylińska, ich pionierską pracą były stałe zabiegi o środki finansowe, polepszanie warunków lokalowych placówki, pozyskanie dodatkowego terenu na ogród



Zakończenie roku szkolnego w Miejskim Przedszkolu nr 1 w Wołominie. W I rzędzie od góry, trzeci od lewej: wiceburmistrz Stanisław Lange; poniżej: kierowniczka Janina Zamojska; w tym samym rzędzie, na końcu Helena Zamojska; wśród przedszkolaków: Urszula Kwapiszewska, Radek Szpiechowski, Danuta Balonówna, Janusz Bublewski, Wojciech Banaś, Jola Psut, Teresa Zamojska, Dobek Lange, Hania Lewandowska, Ludek Zieliński, Waldek Makowski; ze zbiorów Teresy Zamojskiej-Stryjek, Warszawa

przedszkolny od Zarządu Poczty i Telegrafów, a także uświadamianie rodzicom znaczenia wychowania przedszkolnego dla prawidłowego rozwoju małego dziecka, gdyż jedni uważali tę instytucję za zbytęcną, inni zaś widzieli w niej miejsce nauczania „w zakresie poczętkowym szkół powszechnych”.

W latach 1919-1923 Helena Źylińska prowadziła w Wołominie ochronkę dla dzieci w wieku 4-7 lat. W 1923 roku wspólnie z 18-letnią absolwentką Seminarium Nauczycielskiego – Janiną Lewandowską-Zamojską zorganizowała pierwsze Miejskie Przedszkole w Wołominie. Nadzorczynią placówki była Felicja Rebandel. Przedszkole mieściło się w budynku Icka Tajbluma przy obecnej ulicy Ogrodowej róg Wileńskiej 21. Dzieci przebywały w ciasnych, niedostosowanych do swoich potrzeb pomieszczeniach. Brak odpowiedniego sprzętu, zabawek, pomocy naukowych rekompensowały pomysły i umiejętności nauczycielek, które wykonywały je z masy solnej, papieru, krepiny i kolorowych bibulek. 1 listopada 1932 roku magistrat miasta Wołomina wypowiedział umowę na wynajem lokalu. Przez następne lata właściciele domu zmieniali się, przedszkole funkcjonowało do 1993 roku.

Sierociniec

Sierociniec, którego założycielem i prezesem był ks. Jan Gołędzinowski, został utworzony w 1925 roku przez Towarzystwo Pomocy Biednym Dzieciom. Znajdował się przy ulicy marszałka Józefa Piłsudskiego 12, na wzgórzu, w drewnianym domku (obecnie w tym miejscu jest kościół pw. św. Józefa Robotnika), przekazany Towarzystwu przez Cecylię Walewską, działającą w imieniu właścicielki gruntu Józefy Kudlickiej. Przekazany grunt pochodził z nieruchomości zwanej „Folwark Wołominek”, o powierzchni 729 sążni. Umowę najmu, w obecności ks. Leona Jackowskiego, zawarto na 30 lat, tj. do 1 stycznia 1967 roku za symboliczną złotówkę rocznie. Z początkiem II wojny światowej na potrzeby zakładu adaptowano również budynek na posesji nr 19. Prowadzeniem placówki, na mocy umowy z 30 listopada 1926 roku, zajmowały się członkinie Zgromadzenia Sióstr Posługujących Ubogim III Zakonu św. Franciszka – siostry albertynki. Placówka została otwarta 27 stycznia 1927 roku i trwała pod ich zarządem do 7 marca 1952 roku, tj. do upaństwowienia. Źródłem utrzymania były składki członków Towarzystwa, dary i zapisy, wpływy z urządzanych imprez oraz środki pieniężne pozyskiwane ze sprzedaży wyrobów wytwarzanych przez sieroty. Działalność Sierocińca wspierali m.in. Helena Nasfeterowa, dr Ludwik Burjan, który bezinteresownie prowadził opiekę medyczną, i aptekarz Olechowski. Sierociniec przeznaczony był dla 40 dziewcząt, sierot lub półsierot w wieku od 3 do 18 lat. O ich przyjęciu decydowały siostry w porozumieniu z Zarządkiem Towarzystwa. Głównym celem działalności placówki było zapewnienie wychowankom należytego rozwoju moralnego, umysłowego i fizycznego, ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania ich do samodzielnego życia. 7 marca 1952 roku placówka została upaństwowiona, otrzymała nazwę Dom Dziecka. Decyzją władz kościelnych, na mocy porozumienia między ks. Mieczysławem Grabowskim a Kurią Metropolitalną, 13 marca 1952 roku siostry albertynki opuściły zakład.

W miejscu tym potem znajdowało się Przedszkole nr 3, obecnie Szkoła Podstawowa nr 3.

Szkoła średnia w Wołominie

W latach działalności burmistrza Józefa Lewańskiego (1920-1922) w księdze protokołów Rady Miejskiej zapisano: *Szczupłość lokalu wynajmowanego na pomieszczenia miejskiego gimnazjum w Wołominie, a jednocześnie konieczna potrzeba od nowego roku szkolnego otwarcia 5-tej klasy przy jednoczesnym zdublowaniu ilości dzieci w klasach niższych wykazuje niezbędną wyszukania odpowiedniego na ten cel lokalu i na wniosek Miejskiej Komisji Szkolnej, Rada Miejska postanawia w całości dom przy ulicy Pocztowej (obecnie Warszawska – A.W.), będący w rozporządzeniu Magistratu oddać na użytek gimnazjum, pozostawiając Komisji Szkolnej pełną swobodę w uskutecznieniu niezbędnych przeróbek i remontów. Jednocześnie wobec braku funduszków na rozwinięcie gimnazjum, które jest jedynym na terenie naszego powiatu, Rada Miejska zwraca się z prośbą do Wydziału powiatowego o wyasygnowanie udzielonych sum na ten cel przez Sejmik zaznaczając, że dotąd z całości przyznanych kredytów otrzymano zaledwie sześć tysięcy marek. Konieczność regulowania poborów personelu nauczycielskiego za okres wakacyjny i remont pomieszczeń szkolnych uprawnia prosić Wydział Powiatowy o przyspieszenie wypłaty zapomogi na ręce Burmistrza miasta. Jednocześnie Rada Miejska poleca Burmistrzowi asygnować z kasy miejskiej 25 000 marek na wydatki związane z przeróbką i remontem lokali szkolnych. Kierownictwo gimnazjum od nowego roku szkolnego obejmuje profesor państwowego gimnazjum imienia Tadeusza Kościuszki w Łomży inżynier Zygmunt Kobyliński, którego zgłoszoną kandydaturę Rada akceptuje. Trudności finansowe okresu inflacji spowodowały likwidację tej placówki w 1922 roku. W numerze pierwszym miesięcznika „Kultura Wołomina” z 1925 roku ukazał się artykuł Szkoła średnia w Wołominie, który zamieszczam w całości: Jeszcze w czasach okupacji niemieckiej tj. w pierwszych chwilach istnienia Wołomina – miasta, odczuwano żywą potrzebę utworzenia szkoły średniej. Pierwsze kroki na drodze stworzenia potrzebnej uczelni, uczyniły panie Jadwiga Albina Czajkowska i Zofia Pawęczkowska. – Pod egidą Rady Główniej Opiekuńczej powstało progimnazjum, które z likwidacją RGO przejęło miasto.*

Ideę szkoły przejęło „Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Średniej”, które powołało do życia Gimnazjum Wyższe. Wobec trudności mieszkaniowych, kuratorium nie przyznało na razie praw państwowych nowo powstałej uczelni, tak że szkoła nosi obecnie nazwę „Kompletów Gimnazjalnych” (1925 rok – A.W.). Kompletu Gimnazjalne pod wprawnym kierownictwem Wacławy Leonardy Peretjatkowiczowej, przy żywym współudziale inspektora szkolnego okręgu radzyńskiego, Grzegorza Winogrodzkiego i przy współpracy doborowego grona nauczycieli, posiadających wyższe wykształcenie, dają gwarancję, iż stoją na wysokości zadania, z roku na rok otwierana zostaje klasa wyższa.

Nauczycielem matematyki był Janusz Jędrzejewicz – późniejszy minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (bratanek Peretjatkowiczowej). Kompletu odbywały się przy ulicy Pocztowej 8, następnie w Szkole Powszechnej przy ulicy Długiej róg Duczkowskiej, gdzie wówczas pracowała Wacława Peretjatkowiczowa.

Rada Miejska widziała także konieczność kształcenia dorosłych mieszkańców miasta i pragnąc dopomóc dorosłym analfabetom do uzyskania możliwości korzystania z dobrodziejstw oświaty, powołuje komitet Kulturalno-Oświatowy w osobach: kierownictwa szkoły powszechnej

w Wołominie p. Szymona Rodzewicza i obywatelki tutejszego miasta p. Zofji Pawęczkowskiej. Komitet ten Rada prosiła o zorganizowanie wieczorowych kursów dla „dorosłych analfabetów”. Kursy takie istniały jeszcze w 1929 roku, zachował się rękopis z okrągłą pieczęcią „Kursy wieczorowe dla dorosłych Magistratu m. Wołomin” i z pieczęcią podłużną: „Kierownik szkoły, J. Kwapiszewski”.

Miejska Publiczna Szkoła Doksztalcząca Zawodowa

W 1936 roku Piotr Rostkowski był organizatorem i kierownikiem Miejskiej Publicznej Szkoły Doksztalczącej Zawodowej w Wołominie (po wojnie Publicznej Średniej Szkoły Doksztalczącej Zawodowej, następnie Zasadniczej Szkoły Zawodowej). Mieściła się ona w budynku Szkoły Podstawowej nr 1 przy ulicy Wileńskiej 32 w Wołominie. Praktykę zawodową odbywali uczniowie w prywatnych warsztatach rzemieślniczych.

Wiejska Publiczna Szkoła Powszechna w Lipinach, gm. Ręczaje (1920-1927)

Dom państwa Koprowskich, w którym mieściła się szkoła i mieszkanie dla nauczyciela, był rozległy, pokryty słomianą strzechą, z wybielonymi ścianami i piękną werandą. Latem wokół rosły kolorowe malwy, a wysokie stare drzewa nieraz służyły chłopcom jako wieże obserwacyjne, z których rozciągał się widok na rozległą okolicę Lipin. Każda pora roku miała tu niepowtarzalny urok, np. wiosną uczniowie obserwowali przylot bocianów do gniazda na wysmukłej topoli, jesienią ich odlot. W tym uroczym zakątku przy dzisiejszej ulicy Kolonia Gródek 2 w Wołominie-Stonecznej pracowała Zofia Wanda Bublewska (1920-1922). Po pani Bublewskiej nauczycielem i kierownikiem szkoły został Józef Świerczyński (1922-1927), była to już wtedy szkoła 3-klasowa.

Szkoła Powszechna w Lipinach, gm. Ręczaje dostała nową lokalizację, po drugiej stronie torów. Funkcjonowała jako Publiczna Szkoła Powszechna III stopnia w Lipinach, pow. Radzymin, w domu Stanisława Kośnika, obecnie al. Armii Krajowej 127 w Wołominie.

Bibliografia:

Źródła:

Protokoły Rady Miejskiej w Wołominie z lat 22 VI 1919-VI 1922, sygn. 1186, Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim.

Księga Główna ocen i postępów uczniów w naukach na rok szkolny 1923/1924, w zbiorach Zespołu Szkół nr 2 w Wołominie.

Pismo podpisane przez burmistrza Stanisława Lange w sprawie lokalu przedszkolnego, 14 VII 1932 r., Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim.

Opracowania:

Dzieje Wołomina i okolic, red. L. Podhorodecki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1984.

Justyna Lech, *Szkoła Podstawowa nr 4 w Wołominie im. Marynarki Wojennej RP, 1935-1994-2004. Rys historyczny*, Wołomin 2004.

Jadwiga Markowska, *Kronika z lat 1928-1938 7-mio klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 (żeńskej) w Wołominie*, red. Anna Wojtkowska, Oddział ZNP, Wołomin 1998.

Zdzisław W. Michalik, *Pocztą*, „Wieści Podwarszawskie” (b.r.w.).

Opieka nad sierotami i ich wychowanie, „Głos Wołomina, Radzymina, Mińska Mazowieckiego”, październik 1930, nr 8.

Jarosław Stryjek, *Kalendarium Wołomina do 1939*, Wołomin 2004.

Anna Wojtkowska, *Historia wychowania przedszkolnego na terenie Miasta i Gminy Wołomin*, Warszawa 2004.

Anna Wojtkowska, *Szacunek dla historii szkoły i woli ojców naszych*, „Wieści Podwarszawskie” 2011, nr 12.

Życie Wołomina i Okolicy, „Kultura Wołomina. Miesięcznik ilustrowany, pismo poświęcone...” 1925, nr 1.

Prasa:

„Kultura Wołomina. Miesięcznik ilustrowany, pismo poświęcone...”, mbc.cyfrowemazowsze (dostęp: 25 VIII 2018).

Okres wojny i okupacji. Wołomiński ruch oporu

Zofia Michalik

Był piękny wrześniowy poranek 1939 roku. W taki dzień z nadzieją patrzy się w przyszłość, zwłaszcza, że minęło już 19 lat od zwycięskiej wojny z bolszewikami i pora była na względną stabilizację.

Jakiż więc wstrząs musieli przeżyć mieszkańcy miasta, gdy ze spokojnego snu 1 września wyrwał ich ryk silników samolotowych! Tak dla ludności Wołomina zaczęła się II wojna światowa. Od pierwszego dnia wojny nad miastem rozgorzały zacięte walki powietrzne, w których Polska Myśliwska Brygada Pościgowa odpierała naloty Luftwaffe na Warszawę. 10 września lotnictwo niemieckie, sprowokowane otwarciem ognia do samolotów ze stojącego na stacji kolejowej transportu wojskowego, przeprowadziło nalot na miasto. Atakowało jedynie kilka samolotów, toteż straty były niewielkie. Zburzony został duży dom na rogu ulicy Wileńskiej i Chopina, spaleniu uległo kilka budynków przy ulicy Lipińskiej. Walki wojsk lądowych ominęły miasto.

W pobliżu Wołomina doszło natomiast do potyczek z niemieckimi dywersantami z V kolumny, rekrutującymi się z okolicznych wsi, w których od połowy XIX w. osiedlali się koloniści z Rzeszy. W zwalczaniu dywersji pomagali wojsku wołomińscy harcerze. Z inicjatywy harcmistrzów Mieczysława Cicheckiego i Stanisława Langego zorganizowany został w budynku szkoły nr 4 szpital polowy dla rannych żołnierzy. Harcerze zorganizowali też kuchnię polową, wydającą gorące posiłki przejeżdżającym przez Wołomin żołnierzom z transportów kolejowych.

Dość sprawnie działała w tych dniach organizacja Ligi Obrony Powietrznej, inicjująca akcję kopania okopów i schronów przeciwlotniczych w mieście i okolicy. W kampanii wrześniowej w szeregach Wojska Polskiego walczyło kilkuset wołominian. Duża ich część zginęła, większość z ocalałych dostała się do niewoli.

14 września Niemcy ostrzelali Wołomin, powodując kilka pożarów, a następnie wieczorem weszli do miasta. Zaczęła się czarna noc okupacji. Od pierwszych jej dni wyraźnie pogorszyły się warunki bytowe ludności. Już podczas działań wojennych 1939 r. zabrakło w Wołominie chleba, mąki, ziemniaków i innych podstawowych produktów żywnościowych. Trudności komunikacyjne w okresie okupacji jeszcze pogorszyły ten stan. Szczególnie trudna była zima 1939/1940 roku. W mieście zabrakło węgla, ludność zaczęła więc na własną rękę kopać torf oraz wycinać lasy. Nastąpił gwałtowny wzrost cen, przy niezmiennym poziomie płac. Przydzielone przez okupanta kartki żywnościowe nie mogły zaspokoić nawet minimalnych potrzeb. Gwałtownie pogorszyły się warunki mieszkaniowe, ponieważ do Wołomina przybyło wielu przesiedleńców z ziem zachodniej Polski przyłączonych do III Rzeszy. Niemcy zarekwirowali dla nich dużą część mieszkań, eksmitując z nich dotychczasowych mieszkańców. Również sporo mieszkań zabrano na potrzeby wojska i urzędów niemieckich oraz dla rodzin przybyłych do Generalnej Guberni urzędników niemieckich. W 1941 r. wojsko niemieckie zajęło budynek szkoły nr 4. Siedzibę szkoły przeniesiono do domu mieszkalnego przy ul. Długiej (dziś Legionów), gdzie nauka odbywała się w znacznie trudniejszych warunkach.

Początek rządów hitlerowskich w Polsce najdotkliwiej dał się we znaki ludności żydowskiej. Wszystkim Żydom rozkazano nosić na rękawie białe opaski z niebieską gwiazdą Dawida, zaczęto też przymusowo znakować sklepy żydowskie. Już jesienią 1939 r. Niemcy zaczęli przesiedlać wołomińskich Żydów do specjalnie wydzielonego getta, obejmującego rejon dzisiejszego Ośrodka Sportu i Rekreacji „Huragan”. Do dyspozycji Rady Żydowskiej oddali dawny dom Nałkowskich (obecnie muzeum) na Górkach. Początkowo ludność getta nie była jeszcze ściśle zamknięta i mogła potajemnie utrzymywać kontakty handlowe z Polakami, zaopatrując się tym sposobem w żywność. W miarę upływu czasu jednak getto było coraz ściślej zagradzane i izolowane od reszty społeczeństwa, a jego ludność skazana na powolne wymieranie z głodu i chorób. W wołomińskim getcie 4 czerwca 1940 r. mieszkało 2 703 Żydów, stłoczonych na niewielkiej przestrzeni. W 1942 r. Niemcy przystąpili do „rozwiązania kwestii żydowskiej”. 5 października oddziały żandarmerii i policji otoczyły getto wołomińskie i przystąpiły do przymusowego wysiedlania jego ludności. Wśród bicia i wrzasków wypędzono wszystkich Żydów z domów. Opierających się, niedołężnych, starców i chorych rozstrzeliwano na miejscu. Według relacji naocznych świadków, zginęło 416 osób. Z pozostałych przy życiu Niemcy uformowali kolumnę i popędzili ją pieszo do Radzimina. Nienadążających za kolumną rozstrzeliwali bez litości. Z Radzimina wywieziono Żydów kolejką wąskotorową do getta w Warszawie. Tylko garść Żydów – dzięki pomocy Polaków narażających własne życie – zdołała się uratować i przeżyć okupację. Wszyscy Żydzi wywiezieni do Warszawy przeszli całą gehennę stołecznego getta i w większości zakończyli życie w Treblince lub podczas powstania w 1943 r.

W okresie okupacji w Wołominie nastąpił całkowity upadek życia gospodarczego i kulturalnego. Większe zakłady pracy przeszły pod nadzór niemiecki lub zostały zamknięte. Hutą „Vitrum” zarządzał np. obersturmbahnführer SS Mess wraz z dwoma gestapowcami, którzy nadzorowali, aby dochód z zakładu przekazywany był w całości dla Rzeszy, a także strzegli huty przed sabotażem. Huta „Praca” została zamknięta. Uruchomiono ją dopiero pod koniec okupacji. Fabryka łóżek, stanowiąca własność żydowską, została zdewastowana i przestała pracować, podobnie jak i odlewnia żelaza Dondego. Zatrudnienie w fabrykach pod zarządem niemieckim znacznie zmalało. Po zamknięciu Żydów w getcie cały handel w mieście przeszedł w ręce Polaków.

W 1940 r. powstała w Wołominie spółdzielnia „Rolnik”, która znalazła lokum w pożydowskiej fabryce łóżek obok huty szkła. Spółdzielnia odbierała produkty kontyngentowe od rolników z gminy Ręczaje i z Kobyłki oraz zaopatrywała ich w nawozy, narzędzia rolnicze i inne produkty. Zaopatrywała też mieszkańców Wołomina w przydzielone miastu ziemniaki, a sklepy spożywcze – w artykuły kartkowe. Pracowało w niej około 50 osób, kierownikiem zaś był wysiedlony z Poznańskiego Wincenty Wikieł. W magazynie spółdzielni członkowie AK umieścili później, między podwójnymi ścianami, konspiracyjny magazyn broni, którego strzegli magazynier Jan Kielak i pracownik spółdzielni Wojciech Lewandowski „Jeleń”, kwatermistrz obwodu. Po aresztowaniu latem 1943 r. Henryka Żmudziego, który skupował broń dla „Jelenia”, sprzęt wojskowy zdołano ukryć w innym miejscu. Kielak, przed aresztowaniem, i Lewandowski organizowali pomoc dla rodzin aresztowanych członków AK, dostarczając im ziemniaki, mąkę, węgiel i inne produkty.

Stopniowo w Wołominie i okolicach, podobnie jak w całej Polsce, zaczął organizować się podziemny ruch oporu. Na naszym terenie zapoczątkowała go Organizacja Wojskowa „Wilki”. Organizatorem komórek OW „Wilki” na naszym terenie był por. Kazimierz Maliński „Niedzielski”,

k który na początku okupacji zamieszkał w Wołominie, gdzie organizacja miała sporo członków. Pod względem politycznym „Wilki” miały charakter socjalistyczno-lewicowy. Pod koniec 1941 r. podporządkowały się Związkowi Walki Zbrojnej.

Drugą organizacją była Komenda Obrońców Polskich, powstała na przełomie września i października 1939 r. Organizatorzy grup KOP pochodzili z Wołomina i Radzimina. Na terenie Wołomina inicjatorami organizacji byli nauczyciele: Bolesław Pławski, Jerzy Zwinogrodzki, Bolesław Bohusz oraz Jadwiga Markowska. Organizatorzy docierali do osób znanych i zaufanych w terenie i tak powstawały załączki organizacji. Na początku 1940 r. KOP liczyła w Wołominie około stu osób. Pierwszym komendantem KOP na powiat radzyński był pracownik Urzędu Skarbowego w Radziminie, Tadeusz Węgorwicz.

Na terenie powiatu radzyńskiego powstały jeszcze dwie organizacje: Polska Niepodległa i Tajna Organizacja Wojskowa. Ich wpływy w terenie były jednak raczej niewielkie. Wszystkie cztery organizacje wstąpiły później do Związku Walki Zbrojnej.

ZWZ, jako kadrowa konspiracyjna organizacja wojskowa, został utworzony 13 listopada 1939 r. przez emigracyjny rząd polski gen. Władysława Sikorskiego na miejsce Służby Zwycięstwu Polski, powstałej z przedwojennej kadry oficerskiej, tuż przed kapitulacją Warszawy. Organizowanie Komendy Powiatowej ZWZ w Wołominie rozpoczęło się wiosną 1940 r. Miasto stało się siedzibą Obwodu noszącego kryptonim „Rajski Ptak”, a obwód pokrywał się z powiatem. Do najaktywniejszych organizatorów ZWZ na tym terenie należeli: Alfred Kempiners, por. Stanisław Józwiak „Wilk”, kpt. Stanisław Krywko „Kruk”, kpt. Kazuba „Toporek”, mjr Henryk Dobrowolski „Sokół”. Komendantem Obwodu został mjr rez. Medard Cibicki „Ścibor”. W Wołominie mieszkał on przed 1939 r. i był komendantem organizacji wojskowej „Strzelec”. Bardzo dużą rolę w terenie odegrali nauczyciele, z zasady oficerowie rezerwy. Oni to w większości byli pierwszymi organizatorami ZWZ i komendantami placówek.

W październiku 1939 r. nauczyciel, oficer rezerwy i były komendant hufca na powiat radzyński Franciszek Kazimierski, nauczyciel i instruktor harcerski z Helenówka Stanisław Kucharski oraz instruktor z Rembertowa Antoni Gregorkiewicz zawiązali tajną organizację POS (Polska Organizacja Skautowa). Nawiązano kontakty z kręgiem instruktorskim Chorągwi Mazowieckiej. Działalność skierowano na prowadzenie wywiadu wojskowego, zbieranie wiadomości o okupancie oraz organizowanie kolportażu prasy konspiracyjnej. Na naszym terenie kolportowano pismo KOP-u „Polska żyje”.

Działającą początkowo oddzielnie organizacją były na Mazowszu „Jerzyki”, powstałe na bazie przedwojennego Związku Harcerstwa Polskiego. Na terenie Wołomina harcerstwo działało już od 1916 r., założone z inicjatywy Antoniego Mańkowskiego, sierżanta Legionów i Tomasza Piskorskiego, późniejszego zastępcy Naczelnika ZHP. Przed 1939 r. działały trzy drużyny: Żeńska Drużyna Harcerska nr 1 im. Królowej Jadwigi, 9 Męska Drużyna Harcerska im. Władysława Łokietka, skupiająca starszą młodzież oraz 64 Męska Drużyna Harcerska im. Stefana Batorego, zrzeszająca chłopców ze szkół powszechnych. Już od czerwca 1939 r. młodzież przechodziła wiele szkoleń mających przygotować ją do obrony kraju. W izbie harcerskiej 9 MDH przy ul. Wileńskiej odbywało się międzydrużynowe szkolenie chłopców w zakresie obrony przeciwlotniczej, natomiast dziewczęta przygotowywały się do służby sanitarnej.

W okresie okupacji pierwsze tajne zbiórki odbywały się w mieszkaniach prywatnych, w do-

mach państwa Jugo, Kusych, Pawłowskich. Prowadził je były komendant hufca radzymińskiego harcmistrz Mieczysław Cichecki. W październiku drużynowy 64 MDH Henryk Rudziński zorganizował specjalną zbiórkę, na której zapadła decyzja o przejściu do konspiracji. Pierwszym zadaniem harcerzy było rozpoznawanie miejsc i siły jednostek wojskowych nieprzyjaciela, zdobywanie i zabezpieczanie broni, amunicji i materiałów wojskowych oraz nauka posługiwania się bronią. Już w rocznicę odzyskania niepodległości 11 listopada 1939 r. harcerze dokonali pierwszego czynu – złożyli wieńce w barwach narodowych pod pomnikiem Obrońcom Ojczyzny, wzniesionym przed wojną (1930 r.) na skwerze obok dworca kolejowego w Wołominie. 3 maja 1940 r., w rocznicę uchwalenia konstytucji 1791 r., obchodzoną przed wojną jako święto państwowe, harcerze wywiesili flagi narodowe w kilku widocznych punktach miasta. W czerwcu tego samego roku w pobliżu miejscowości Mała Czarna około 50 harcerzy przeszło kurs szkolenia bojowego, zorganizowany przez Henryka Rudzińskiego. Stopniowo konspiracyjne harcerstwo aktywizowało się i powiększało swoje szeregi. Niebawem zostało podporządkowane organizacyjnie dowództwu Armii Krajowej.

Od listopada 1939 r. organizował się również w Polsce obóz prawicowy, reprezentowany przede wszystkim przez Stronnictwo Narodowe. Działacze narodowi utworzyli Narodową Organizację Wojskową, która początkowo odcinała się od współpracy z AK, ale później pogodziła się z nią. Na tle decyzji podporządkowania się Armii Krajowej jednakże doszło w NOW do rozłamu. W jego rezultacie z NOW wyłoniła się skrajnie prawicowa organizacja – Narodowe Siły Zbrojne. W powiecie radzymińskim podczas okupacji działało kilka plutonów NSZ. Dowódcą NSZ w Wołominie był Józef Bieniek, dawny członek AK.

Przed wybuchem wojny na terenie Wołomina działało koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Najbardziej aktywna była Sekcja Akademicka. Prowadziła ona na terenie miasta szeroką działalność kulturalną w zakresie upowszechniania czytelnictwa, wygłaszania pogadanek i prelekcji, organizowania wycieczek, imprez estradowych, sportowych itp. Do Sekcji Akademickiej należeli studenci i absolwenci wyższych uczelni mieszkający w Wołominie. Do najbardziej aktywnych jej członków należeli Miron i Wiesława Cicheccy, Zbigniew i Kazimierz Szubert, Józef Piróg, Jan Wojtowicz, Sabina Drop i inni. Sekcja liczyła ok. 25 członków i stanowiła młodą inteligencję miasta. Siedzibą koła był lokal przy dzisiejszej ulicy Legionów 40.

Tam też mieściła się dobrze zaopatrzona biblioteka. Była jedyną publiczną placówką tego typu na terenie Wołomina, toteż cieszyła się bardzo wysoką frekwencją. Biblioteka nie ucierpiała podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r. i już w drugiej połowie października rozpoczęła normalną działalność. Okupant przez półtora roku nie zorientował się, jakie znaczenie miała ona dla mieszkańców. Dopiero w maju 1941 r. gestapo zamknęło i zabezpieczyło lokal. Rozesłała się wiadomość, że księgozbiór w całości zostanie wywieziony lub zniszczony. Wówczas w ciągu trzech kolejnych nocy prawie wszystkie książki zostały wyniesione i ulokowane w prywatnych mieszkaniach. Wypożyczanie książek od tej pory odbywało się konspiracyjnie.

Niestety, zbioru bibliotecznego, który przetrwał okupację, nie udało się uratować z pożogi wojennej 1944-1945 r. Podczas ewakuacji miasta w 1944 r. książki zostały zniszczone przez okupanta, który używał ich jako materiału opałowego, a częściowo zostały rozkradzione. Tylko nieliczne egzemplarze przetrwały w prywatnych mieszkaniach, pieczęcią na okładce przypominając Polską Macierz Szkolną – Sekcję Akademicką w Wołominie.

Z inicjatywy byłego juniora drużyny piłkarskiej, Jerzego Świrszczaka, w 1942 r. wznowiona została działalność „Huraganu” w konspiracyjnym ruchu sportowym. Aktyw konspiracyjnego klubu stanowili: Adolf Vogiel, Wiktor Cieślak, Jan Bieś, Zygmunt Polkowski i Tadeusz Brzozowski. Piłkarze „Huraganu” wzięli udział w rozgrywkach Konspiracyjnego Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i w 1943 r., gdy potajemnie obchodzono jubileusz XX-lecia klubu – awansowali do ligi okręgowej.

W miarę upływu lat okupacji terror hitlerowski na ziemiach polskich narastał. Powiat radzyński coraz bardziej dotkliwie odczuwał jego skutki. W połowie lipca 1943 r. do landskomisariatu Radzymin władze okupacyjne skierowały dodatkowo duży oddział Schützpolizei. Dwie kompanie zostały rozlokowane w gmachu liceum pedagogicznego w Radzyminie, drugą część oddziału umieszczono w budynku szkoły powszechnej nr 4 w Wołominie. Jednostki te zaczęły intensywnie penetrować teren, legitymowały przechodniów na ulicach, pojazdy na drogach, przeszukiwały domy i mieszkania. Znający dobrze język polski Niemcy lub volksdeutsche usiłowali nawet przeniknąć do organizacji ruchu oporu, by rozsadzić je od wewnątrz.

6 listopada 1943 r. Niemcy przeprowadzili wielką obławę w Wołominie. Wzięły w niej udział siły policji SS z Wołomina, Schützpolizei z Warszawy i Wehrmacht z Rembertowa, ogółem 650 ludzi. Od zewnątrz zablokował Wołomin Wehrmacht. Miasto podzielono na trzy części, z których każda miała odrębny punkt zborny dla zatrzymanych. Stanowisko dowodzenia całej akcji oraz miejsce koncentracji więźniów znajdowały się na Rynku (obecnie Plac 3 Maja). Przeczyszwanie miasta zaczęło się o godzinie piątej rano. Na podstawie uprzednio przygotowanych list aresztowano wszystkich podejrzanych o przynależność do ruchu oporu, czasowo zatrzymano mężczyzn w wieku od 16 do 55 lat. Przetrzęsano również domy i mieszkania w poszukiwaniu broni, amunicji, nielegalnej literatury, radioodbiorników. Według sprawozdania żandarmerii, w wyniku akcji aresztowano 42 osoby. Ponadto zabrano 242 osoby w wieku od 15 do 55 lat i przekazano do Warszawy celem wysłania na roboty do Rzeszy. Policja wykryła także znaczną liczbę broni i amunicji.

Według relacji ówczesnego pracownika spółdzielni „Rolnik” mieszczącej się tuż obok Rynku, Jana Kielaka, Niemcy otoczyli plac czołgami, a na rogach ustawili karabiny maszynowe. Na Rynku postawili stolik. Podchodził do niego każdy z zatrzymanych, a gestapowcy sprawdzali jego nazwisko na liście podejrzanych o działalność konspiracyjną. Ludzi podzielono na trzy grupy. Ci, którzy byli na liście podejrzanych, utworzyli jedną grupę. Drugą przeznaczono na roboty, trzecią – na zwolnienie. Aresztowani stali z rękami podniesionymi do góry, niektórzy byli bici i torturowani. Pierwsze dwie grupy umieszczono potem w magazynach spółdzielni. Część zatrzymanych z drugiej grupy wyreklamowały zakłady pracy jako niezbędnych swoich pracowników i Niemcy wypuścili ich. Pozostałych ludzi z obu grup wywieziono do Warszawy. W końcu listopada 1943 r. rozlepiono w powiecie obwieszczenia o rozstrzelaniu 34 osób z Wołomina, wśród nich wielu schwytanych w niedawnej obławie.

Ogółem tylko w drugiej połowie 1943 r. w powiecie radzyńskim okupanci rozstrzelali 73 osoby, aresztowali 293, wzięli 53 zakładników. Według oceny Komendy Okręgu AK, Wołomin i jego najbliższe okolice należały do najbardziej terroryzowanych przez Niemców miejscowości. Wiele mieszkańców miasta trafiło do karnego obozu pracy w Pomiechówku, stanowiącego w istocie jedną z hitlerowskich katowni.

Jedyną odpowiedzią na terror i zbrodnie okupanta mogła być walka zbrojna polskiego podziemia. W szeregach AK znalazła się duża liczba młodzieży, która nie miała przeszkolenia wojskowego. W końcu 1942 r. w poszczególnych placówkach zaczęto organizować konspiracyjne szkoły podchorążych. Poszczególne klasy liczyły około 10 kandydatów. Tematyka zajęć obejmowała podstawy musztry, naukę o broni oraz naukę regulaminów. Placówka Wołomin posiadała dwie klasy SP. Instruktorami byli: Roman Gębicki „Leszek” oraz niezidentyfikowany „Głowacki”, a wykładowcami – Mieczysław Cichecki i ppor. Stanisław Jankowski „Grzegorz”, który był jednocześnie egzaminatorem. Zajęcia w grupach odbywały się często w podziemiach kościoła św. Trójcy w Kobyłce i w mieszkaniach prywatnych. Dużą pomoc przy zajęciach w podziemiach kościoła okazywał organista Waś.

Na terenie placówki Wołomin zorganizowano również szkołę podoficerską. Większość szkolonej młodzieży wchodziła w skład grup bojowo-dywersyjnych. W poszczególnych placówkach prowadzono również szkolenie sanitarne. W Wołominie szkolono też grupy łączniczek-wywiadowczyń. Na potrzeby konspiracji wykorzystywano szpital zakaźny, mieszczący się w okresie okupacji przy ulicy Poznańskiej. Sama jego nazwa odstraszała Niemców, toteż leczono w nim rannych podczas akcji członków ruchu oporu oraz przechowywano broń.

W terenie działały tajne radiostacje, które ubezpieczały placówki podczas zrzutów z samolotów. W pobliżu Wołomina miały miejsce dwa zrzuty, w marcu 1943 r. w rejonie Dybów – Rasztów – Emilianów oraz we wrześniu tegoż roku na łąkach koło wsi Majdan. Działał też wywiad zbierający informacje o charakterze wojskowym oraz kontrwywiad, który miał chronić działalność konspiracyjną przed agentami i konfidentami gestapo.

Akcje dywersyjno-bojowe prowadziły grupy bojowe zorganizowane w 1942 r. Grupa z Wołomina liczyła około 30 osób. Dowodził nią ppor. Alfons Małkowski „Amon”, który sam brał udział w wielu akcjach. Zastępcą jego był ppor. Roman Gębicki „Leszek”. Druga grupa, licząca około 15 osób, zorganizowana była w placówce Ręczaje. Dowodził nią sierżant Stanisław Synakowski „Wybój”, a jego zastępcą był sierż. Kazimierz Zieliński „Wiatr”. Uczestnicy tej grupy wywodzili się z przesiedleńców (przeważnie z Pomorza) i mieszkali we wsiach Czubajowizna i Nadbiel. Przybyli oni na miejsce kolonistów niemieckich wysiedlonych do Rzeszy. Trzecia grupa mieściła się w Zagóścińcu i liczyła około 12 osób. Dowodził nią kpr. podchor. Roman Kozieradzki „Rom”, a zastępcą był kpr. Piotr Matusiak „Sowa”. Niektóre akcje były wykonywane wspólnie. W lecie 1943 r. grupy otrzymały uzbrojenie ze zrzutu: rkm breny, pistolety maszynowe steny, colty, materiały wybuchowe.

Pośród wielu akcji dywersyjnych ta zyskała największy rozgłos i wspominana jest do dzisiaj. W podziemnym „Biuletynie Informacyjnym” z dnia 15 kwietnia 1943 r. nr 15/170 ukazał się komunikat: „Zginął znany łajdak, kierownik Arbeitsamtu w Wołominie”. Był to Otto Schysler, znany powszechnie pod przezwiskiem „Ogórek”.

Najprościej byłoby zastrzelić „Ogórkę” na ulicy, ale takie działanie pociągnęłoby represje. Trzeba było uciec się do innego sposobu. W przeddzień akcji, był to koniec marca, opracowano szczegółowy plan. Za jego wykonanie odpowiedzialny był „Amon”, a dowódcą akcji został Roman Gębicki „Leszek”. Należało porwać „Ogórkę”, gdy rano wyjdzie do pracy ulicą Traugutta (mieszkał na rogu ul. Poniatowskiego i Traugutta) z willi Haberków. Zgodnie z opracowanym planem, na ulicy Długiej (obecnie Legionów) czekała furmanka, którą przybyli z Czubajowizny Stanisław Synakowski „Wybój” i Kazimierz Zieliński „Wiatr”. Kiedy przed godz. 7:00 „Ogórek”

wyszedł, Kazimierz Sokołowski dał znak, furmanka i Józef Kowalski „Śmieciucha” w mundurze policjanta, prowadzący przed sobą „aresztowanych” Wacława Pieszkę „Kowala” i Jana Burzyńskiego „Lwa”, wyruszyli. Mijając „Ogórka” rzekomy policjant zasalutował, „Ogórek” odklonił się. Minąwszy „Ogórka” zamachowcy natychmiast odwrócili się, zarzucili mu pętlę na szyję i ogłuszyli, zadając cios kolbą pistoletu. Ogłuszony Niemiec błyskawicznie znalazł się na deskach furmanki. „Wiatr” przykrył go kocem i usiadł na nim, a „Wybój” ruszył ulicą Traugutta, potem Lipińską. Pozostali szybko oddalili się z miejsca akcji. Ulica była pusta. Nikt nie zauważył zamachu. Po wyjeździe na teren niezabudowany „Ogórek” odzyskał przytomność i zaczął krzyczeć, toteż trzeba było go zastrzelić. Koń ruszył galopem w stronę wsi Majdan. Zwłoki „Ogórka” zawieziono do wsi i zakopano w polu. Gdy Niemcy zorientowali się, że „Ogórek” zniknął, zaczęli wypytывать o niego w okolicznych domach, a potem przetrząsać okolicę. Niczego się nie dowiedzieli. Po pewnym czasie w Wołominie ukazały się niemieckie plakaty zapowiadające nagrodę 5 000 zł za udzielenie informacji o Otto Schyslerze. Na tych plakatach pojawiły się niebawem dopiski: „Ogórki zdrożały”. W pokoju „Ogórka” znaleziono listę z nazwiskami 72 mężczyzn z Wołomina i okolic, przeznaczonych do aresztowania i wysyłki do obozu w Oświęcimiu. Zlikwidowanie tego zbrodniarza uratowało im życie.

W związku ze wzmocnieniem w lecie 1943 r. sił okupanta w Wołominie przez kompanię policji oraz blokadę miasta, 6 listopada 1943 r., kiedy dokonano masowych aresztowań, działalność ruchu oporu w mieście znacznie osłabła. Wiele osób było zdekonspirowanych i musiało się ukrywać. Nie osłabła natomiast działalność ruchu oporu na terenie Obwodu.

Jedną z form walki z okupantem była dywersja na liniach kolejowych. Na polecenie dowództwa Obwodu ZWZ Henryk Stanowski zorganizował specjalną grupę do przeprowadzania akcji na torach. Działalność grupy polegała na wysyłaniu stałych meldunków do Warszawy o ruchu transportów wojskowych, unieruchamianiu semaforów celem zatrzymania pociągów, przerywaniu łączności telefonicznej, rozkręcaniu szyn, podpalaniu wagonów, ogoławaniu transportów. Na dworcu Warszawa Zachodnia wykonano wyrok na niemieckim bahnschutzu, znęcającym się ciągle nad Polakami. Ostrzegano Żydów przed załadunkiem ich do transportów kolejowych, tłumacząc im, że są wysyłani do obozu zagłady w Treblince, a nie do pracy.

15 lipca 1944 r. o godz. 9:00 piętnastu uzbrojonych członków ruchu oporu dostało się do kwater Waffen-SS przy hucie szkła w Wołominie. Zabrali z biura broń, amunicję, powielacz i odzież, a także 46 tys. zł. Jednego z nich ranił śmiertelnie żołnierz Waffen-SS, drugiego zastrzelili żołnierze Wehrmachtu. Jeden z nich pochodził z Wołomina. Akcji tej dokonał oddział „Jerzyków” pod dowództwem por. Telesfora Badetki. W tym czasie przypadkowo zatrzymał się koło huty pod semaforem transport wojskowy. Jadący nim żołnierze natychmiast zorganizowali obławę. Niemcy aresztowali wtedy 9 mężczyzn, w tym członka AK, Antoniego Budka, który w tym czasie odbierał komunikaty z Londynu i ledwo zdążył ukryć radiostację. Wszyscy oni mieli zostać powieszeni, jednak wskutek interwencji burmistrza Stanisława Langego przewieziono ich do aresztu w Radzyminie. Tutaj 17 lipca grupa AK pod dowództwem ppor. Kajetana Fijałkowskiego „Rafała” uwolniła ich wraz z kilkoma innymi więźniami, łącznie 14 osób, rozbrajając policjantów. Podczas transportu rannego w akcji kolegi do Helenowa zostali zaskoczeni przez Niemców i zabici: Halina Brzuszczyńska (miała zaledwie 17 lat!), Wacław Maciaszek, Romuald Grabowski i Jan Baniszewski.

Dużą aktywność wykazywały również Powstańcze Oddziały Specjalne „Jerzyki”. Bezpośredni nadzór nad działalnością drużyn sprawował komendant Okręgu Warszawskiego POS Zygmunt Sabiełło „Łabędź”, podległy dowódcy „Jerzyków” płk Jerzemu Strzałkowskiemu. Łącznikami między 64 MDH i 9 MDH a Warszawą byli Marian Wyszyński „Romuald” oraz Irena Niespodziewańska. Zastępowi drużyn harcerskich skierowani zostali na kurs podchorążych. Na początku 1942 r. utworzona została w Wołominie grupa szturmowa „Jerzyków” w składzie: Ryszard Bąkowski, Jan Chajęcki, Jan Baniszewski, Roman Grabowski, Witold Baranowski, Stanisław Jaworski, Kazimierz Łukasik, Piotr Łukasik, Wacław Maciaszek, Jan Ptasinski, Tadeusz Ostojki, Bogdan Wawrzynowski, Marian Wyszyński i Aleksander Zielewski. Pierwsze ćwiczenia strzeleckie odbywały się na wydmach pomiędzy Kobyłką i Nadmą, następnie nad rzeczką koło wsi Czarna. Nadal prowadzono akcję małego sabotażu, a w 1943 r. przeprowadzono kilka akcji dywersyjnych na kolei, zdobywając broń, amunicję i materiały wybuchowe. Ciężki cios spadł na harcerzy jesienią tego roku, gdy aresztowani zostali drużynowcy 64 MDH Henryk Rudziński oraz Józef Wierzbicki i Władysław Laskowski, rozstrzelani następnie 3 grudnia 1943 r. w Warszawie przy ulicy Puławskiej, w pobliżu mieszczącego się tam przed laty kina „Moskwa”.

Na początku grudnia 1943 r. dowództwo harcerskiej kompanii szturmowej z Wołomina objął Telesfor Badełko, zastępcą jego został Mirosław Roszkowski. Dokonano reorganizacji jednostki, tworząc 6 grup, w tym grupę dywersyjną z Tadeuszem Ostojkim „Stoniem” na czele. W styczniu 1944 r. podjęto decyzję o utworzeniu oddzielnych grup złożonych z młodych harcerzy w wieku 14-17 lat. Zorganizowano też specjalną grupę operacyjną zwaną szturmówką, przeznaczoną do zadań bojowych. 14 marca 1944 r. grupa ta w ramach akcji zdobywania broni rozbroiła posterunek Wehrmachtu w Zawiszynie koło Łochowa, zdobywając 2 karabiny, jeden pistolet maszynowy i znaczną liczbę amunicji. 11 maja 1944 r. Niemcy schwytali Tadeusza Ostojkiego, który zginął niebawem podczas nieudanej akcji odbicia go oraz innych więźniów pod Strugą. Następnego dnia hitlerowcy dokonali rewizji w domu Ostojkiego, znajdując 16 000 sztuk amunicji. Rozstrzelali wówczas matkę Ostojkiego i jego 26-letnią kuzynkę, przebywającą przypadkowo w ich domu. Następnie przywieźli dwóch kolegów Ostojkiego: Mikołaja Błęszyńskiego i Kazimierza Pazia, którym zwiążali ręce drutem kolczastym, przestrzelili nogi, a następnie wrzucili do domu, który oblali benzyną i podpalili. Męczeńska śmierć tych ludzi wstrząsnęła mieszkańcami miasta. W momencie zbliżania się Armii Czerwonej do Wołomina oddział „Jerzyków” wraz z AK przystąpił do realizacji planu „Burza”.

Tajne nauczanie

Życie swe narażali nie tylko członkowie ruchu oporu, walcząc zbrojnie z okupantem, ale w zasadzie całe społeczeństwo, stawiając Niemcom zdecydowany opór. Jedną z form tego oporu było tajne nauczanie, w którym uczestniczyło wielu nauczycieli. Okupant – w ramach swojej zbrodniczej ideologii – dążył do uczynienia z Polaków narodu niewolników, zdolnych jedynie do wykonywania ciężkich prac fizycznych. Z premedytacją więc prowadził eksterminację inteligencji oraz tępił wszelkie próby zdobycia wykształcenia powyżej poziomu szkoły elementarnej.

W Wołominie, podobnie jak w całej Polsce, rozwinęło się tajne nauczanie na poziomie szkoły podstawowej i średniej. W szkole podstawowej objęto ono historię, geografię i literaturę polską,

w szkole średniej – cały program nauczania. W powiecie radzymińskim w tajne nauczanie zaangażowanych było 65 nauczycieli oraz 950 uczniów szkół podstawowych i 250 uczniów szkół średnich.

Zaraz po zakończeniu działań wojennych zaczęto tworzyć tajne komplety. Lekcje odbywały się w prywatnych mieszkaniach, w grupach po 3-4 uczniów. Nauczyciele, świadomi swojej misji, ofiarnie biegali do uczniów czekających na nich w różnych stronach Wołomina – od tzw. Parcelacji po Górki Mironowskie, od Sławka po Sosnówkę.

Od 1940 r. tajne szkolnictwo w Wołominie prowadziło już zorganizowaną działalność w ramach struktury przejętej z czasów przedwojennych i podporządkowane zostało organizatorowi tajnego nauczania Józefowi Czerniakowskiemu, który zachował swą przedwojenną funkcję inspektora szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego na powiat radzymiński. Pracował on w ścisłym kontakcie z dr T. Woleńskim, pełniącym funkcję kuratora warszawskiego tajnego nauczania.

W pierwszej fazie nauki wydzielono cztery klasy gimnazjalne. Najliczniejsza była klasa I – ok. 30 uczniów, najmniej liczna IV – ok. 10 uczniów. Zorganizowano również punkty klasowe na terenie getta. Niestety likwidacja getta przerwała naukę wyjątkowo zdolnej 12-osobowej grupy uczniów, z których nikt nie przeżył okupacji.

Po przerobieniu programu danej klasy wykładowca przeprowadzał repetytorium i sporządzał odpowiednie adnotacje, które miały być podstawą późniejszej weryfikacji. Te skrócone protokoły przekazywano J. Czerniakowskiemu do tajnego archiwum. Wkrótce po wyzwoleniu Wołomina (6 września 1944 r.), bo już 23 października 1944 r., powstała na terenie miasta pierwsza publiczna szkoła średnia, której grono nauczycielskie na podstawie notatek archiwalnych wystawiło świadectwa szkolne uczniom z lat okupacji. Z czasem okazało się, że trud nauczania w ścisłej konspiracji nie poszedł na marne. Większość z tych wspaniałych młodych ludzi po zakończeniu wojny ukończyła studia wyższe. Byli wśród nich prawnicy, lekarze, farmaceuci, inżynierowie, nauczyciele, oficerowie.

A oto jak wspomina atmosferę tajnego nauczania wybitna nauczycielka wołomińska, ukochana przez uczniów Krystyna Kwapiszewska: *W latach 1942, 1943, 1944 małe prywatne mieszkanie na pierwszym piętrze drewnianego domku przy ulicy Lipińskiej 46 przekształciło się w prawdziwą szkołę. Nauka trwała od godziny 7 rano do 8-9 wieczorem. Najstarsza grupa, klasa trzecia, przychodziła najwcześniej i uczyła się najdłużej. Zgodnie z instrukcją Tajnej Organizacji Nauczycielskiej obok mnie, kierowniczkę kompletów, pracowali: Stanisława Balonowa, która wykładała biologię i geografę, Maria Łobocka, nauczycielka języka rosyjskiego i niemieckiego oraz ksiądz Bronisław Piusiński, który uczył religii i łaciny. Niedziela nie była bynajmniej dniem wolnym od zajęć. W dniach wiosennych czy ciepłych jesiennych młodzież zbierała się wśród gęstych krzewów i drzew w ogrodzie i tu wspólnie czytano książki przewidziane w lekturze.*

Jakże poważnie młodzież podchodziła do spraw nauki! Nie było żadnego lekceważenia przedmiotu, nie szukało się spłyceń tematu czy zagadnienia, z uporem wkuwano zwroty łacińskie i całe partie Pana Tadeusza, który wtedy był naprawdę świętością narodową i zakazanym owocem. Szlachetna rywalizacja o wyniki nauczania uwydatniała i rozwijała w tej młodzieży najpiękniejsze jej cechy i ideały: koleżeństwo, solidarność, patriotyzm. (...) Nawet wówczas, gdy Wołomin znalazł się na linii frontu, a potężne działa kolejowe obrzucały miasto

gradem pocisków, schyleni uczniowie, z ukrytymi zeszytami na piersiach przybiegali na ulicę Lipińską i pytali, jak należy przetłumaczyć w pewnym miejscu Cezara czy rozwiązać zadanie algebraiczne. To były wspaniałe dzieci!.

Obok wspomnianych przez Krystynę Kwapiszewską nauczycieli zasłużonych w tajnym nauczaniu, można by jeszcze wymienić wiele nazwisk, jak np.: Bolesława Napłoszka, Jana Malika, Stanisławę Bobkowską, Stanisławę Balonową, Stanisława Balona, Jadwigę Markowską, Irenę Habermann, Stanisława Śliwę, Aleksandra Zawadzkiego i jego żonę Aleksandrę, Natalię Kwapiszewską (matkę Krystyny), Sabinę Drop, Janinę Zieleniewską, Józefa Piroga, Janinę Marcelińską. Wszyscy oni włożyli wielki wkład pracy w rozwój oświaty i szkolnictwa na terenie Wołomina.

Wyzwolenie Wołomina

W lipcu 1944 r. Armia Czerwona przekroczyła Bug i zaczęła wypierać okupanta z ziem polskich. 24 lipca został wyzwolony Lublin. Wkrótce później wojska radzieckie wyzwoliły Garwolin i zbliżały się do Mińska Mazowieckiego. Chwila wyzwolenia wydawała się wszystkim bardzo bliska.

W tym czasie dowództwo Armii Krajowej przystąpiło do realizacji planu „Burza”, aby doprowadzić do wyzwolenia Warszawy własnymi siłami i umożliwić rządowi polskiemu na emigracji objęcie władzy. Zgodnie z planami mobilizacji, Obwód Radzymin miał wystawić do akcji 1 batalion 32 pp z kpt. Polakowskim na czele oraz 2 dywizjon 7 pułku ułanów pod dowództwem ppor. Witolda Szaniawskiego „Luśnia”. Dowódca Obwodu, mjr Edward Nowak „Jog” miał objąć dowództwo 32 pp. Obwód Radzymin wystawił ogółem do walki 873 ludzi. Broni starczyło dla 75% stanu osobowego. Do akcji przeciw Niemcom przyłączył się 1 pluton NSZ. Ogólnym zadaniem Podokręgu „Wschód” miało być niedopuszczenie Niemców do Warszawy z chwilą rozpoczęcia powstania w stolicy. Jak się wkrótce okazało, zadanie to przekraczało możliwości szczupłych sił AK, zważywszy, że w tym okresie cały teren nasycony był wojskami niemieckimi wycofującymi się przed Armią Czerwoną w kierunku na Warszawę.

Oddziały ośrodka Wołomin koncentrowały się w lesie w rejonie Nadbieli, skąd przeszły następnie do lasów klembowskich. Tymczasem 30 lipca czołgi 3 korpusu pancernego Armii Czerwonej obeszły silnie umocnioną przez Niemców Zielonkę i następnego dnia wieczorem po krótkiej walce opanowały Wołomin oraz wkroczyły do Radzimina. W Radzyminie dowódca radziecki nawiązał kontakt z dowództwem AK, które przekazało mu posiadane wiadomości o nieprzyjacielu. Omówiono też zasady współdziałania, zwłaszcza że czołgi radzieckie przedarły się głęboko na tyły Niemców bez własnej piechoty, której AK mogła właśnie dostarczyć. Dwie kompanie piechoty przydzielono do pomocy czołgom radzieckim, jedną wysłano nad Bug dla zamknięcia Niemcom przeprawy przez rzekę.

Wobec faktu, że rozkaz Hitlera zobowiązywał do utrzymania Warszawy i całej linii Wisły za wszelką cenę, dowódca armii „Środek” rzucił przeciw 2 armii pancernej w rejon Wołomina i Radzimina wszystkie odwody, którymi jeszcze dysponował, by odeprzeć radzieckie natarcie. Wówczas dowództwo Armii Krajowej, chcąc uprzedzić Armię Czerwoną, podjęło decyzję o rozpoczęciu powstania w Warszawie.

Po południu 30 lipca 1944 r. z rejonu Pragi wyruszył na Wołomin pierwszy pułk dywizji pancernej „Herman Göring”. Ta wyborowa jednostka używana była do zadań specjalnych.

W rejon Warszawy dotarła prosto z frontu włoskiego, gdzie wyróżniła się m.in. w walkach o Monte Cassino. Jednocześnie wzdłuż szosy Warszawa – Wyszaków uderzyła 19 dywizja pancerna, której na spotkanie wyszła od strony Wyszakowa 4 dywizja pancerna 2 armii niemieckiej. Ponadto z kierunku wschodniego, z Węgrowa, maszerowały główne siły wyborowej dywizji pancerniej SS „Wiking”, które nazajutrz uderzyć miały na Wołomin. W rejon Stanisławowa podążały jednostki dywizji pancerniej SS „Totenkopf”, mające za zadanie współdziałać z dywizją „Wiking” i odciąć od wschodu radzieckie jednostki działające pod Ossowem, Wołominem i Radzyminem.

W ten sposób doszło w ostatnich dniach lipca pod Wołominem i Radzyminem do jednej z największych w 1944 r. bitew pancernych na froncie wschodnim. Pominiemy tu szczegółowy opis jej przebiegu, ograniczając się do kulminacyjnego etapu bitwy, który nastąpił dnia 3 sierpnia. O godz. 11:00 wojska hitlerowskie rozpoczęły natarcie na Wołomin i Okuniew, prowadzone z trzech kierunków. Od strony Stanisławowa atakowało ok. 70 czołgów, od Radzymina 60, od Rembertowa 40 do 50. Główne natarcie było wspierane przez lotnictwo, które grupami po 10-20 samolotów atakowało Wołomin, Okuniew i Miedzeszyn. Do wieczora 3 sierpnia cały Wołomin znalazł się w rękach nieprzyjaciela. 4 sierpnia część czołgów radzieckich zdołała przerwać się przez pierścień okrążenia, wraz z nimi uszła znaczna liczba mieszkańców Wołomina i żołnierzy AK.

Wołomiński posterunek policji AK po wkroczeniu Niemców do miasta rozwiązał się, a jego członkowie ponownie przeszli do konspiracji. Walki w lasach łochowskich zakończyły akcję „Burza” w Obwodzie Radzymin. Po wojnie ekshumowano ciała 13 harcerzy poległych w lasach łochowskich i pochowano je we wspólnej mogile na cmentarzu wołomińskim. Wryty na niej napis brzmi: *Tu spoczywają bohaterowie, którzy więcej ukochali ojczyznę niż swoje młode życie i ponieśli śmierć męczeńską w lasach łochowskich 16 VIII 1944 r.* Byli to: Józef Tryc, Janusz Trojan, Stanisław Gotowiec, Stefan Goździkowski, Stefan Kotulski, Adolf Świętochowski, Kazimierz Łukasiak, Marian Brachtvogel, Maksymilian Cybula i 4 bezimiennych. Walki w tych lasach zamknęły też chlubną historię harcerskiej kompanii szturmowej POS „Jerzyki” z Wołomina, powstałą na bazie przedwojennych 64 MDH, 9 MDH i ZOH.

6 września 1944 r. naciskany z trzech stron nieprzyjaciel musiał opuścić Wołomin, tym razem już na zawsze. Miasto zostało w znacznym stopniu zniszczone. Ponad 35% budynków mieszkalnych uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu. Okupant wysadził w powietrze dworzec kolejowy i kościół, zerwał tory kolejowe, zdewastował zakłady pracy. Zniszczeniu uległa miejska sieć elektryczna, rampa kolejowa, nawierzchnia ulic, wiele budynków użyteczności publicznej. Ponadto nie było chyba w Wołominie rodziny, która nie utraciłaby kogoś z bliskich. Winni im jesteśmy naszą pamięć.

Bibliografia

Dzieje Wołomina i okolic pod redakcją Leszka Podhorodeckiego, PWN, Warszawa 1984.

Dynamiczny rozwój miasta po II wojnie światowej

Michał Janik

Początki nowej władzy

Wołomin przetrwał II wojnę światową z wielkimi stratami, zarówno materialnymi, jak i ludzkimi. Wielu mieszkańców miejscowości zginęło w walkach, zostało zamkniętych w obozach koncentracyjnych, wywiezionych na roboty, zostało zabitych z powodu uczestnictwa w konspiracji. Niemal cała społeczność żydowska, która stanowiła bardzo istotny procent populacji miasta, a także stanowiła – jak w całej przedwojennej Polsce – bardzo istotny element życia gospodarczego, została eksterminowana. W czasie walk w 1944 roku zniszczeniu uległ kościół i dworzec kolejowy, a także szereg domów. Cała ludność Wołomina odczuwała skutki długoletniej wojny: biedę, brak pracy, brak podstawowych towarów.

Władzę po okupancie niemieckim przejęła okupacyjna władza sowiecka, wprowadzając stopniowo dyktaturę partii komunistycznej poprzez najpierw PKWN, a następnie Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej. Żłowrogi NKWD, czyli sowiecka policja polityczna, zajął dom przy ulicy Piaskowej 3. Aresztowanych trzymano tam w wykopanych ziemiankach, a po przesłuchaniach kierowano do obozów koncentracyjnych zorganizowanych w Tłuszczu, Anastazewie koło Mostówki, Jadowie, Ołdakowiznie, Siwkach koło Zielonki, Ostrówku koło Klembowa, Zawadach koło Radzymina i Ząbkach. Stamtąd trafiali albo jako rekruci do Ludowego Wojska Polskiego na zesłanie do ZSRR, albo ich rozstrzeliwano. W listopadzie 1944 roku w wołomińskim kinie na placu Górnośląskim NKWD urządził proces pokazowy żołnierzy AK, ppor. Jerzego Rytle i Zbigniewa Jugo. Skazano ich na karę śmierci, którą niezwłocznie wykonano. Na ul. Piaskowej w styczniu 1945 roku zostali osądzeni żołnierze NSZ, Józef Bieniek wraz z towarzyszami. Także im wymierzono karę śmierci. W obu przypadkach miejsce pochówku pozostało nieznane. W kinie wołomińskim w 1950 roku osądzono także mieszkańców Nowego Cygowa oskarżonych o pomoc żołnierzom Mieczysława Dziemieszkiewicza ps. „Rój”.

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego – osławiona „bezpieka” – zajął budynek przedwojennego ratusza na rogu dzisiejszych ulic Legionów i Sienkiewicza. Pierwszym komendantem radzyńskiego, a od stycznia 1945 roku wołomińskiego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego był Stanisław Maj. Między rokiem 1945 a 1947 na terenie powiatu siatka informatorów UB rozrosła się z 48 do 171. Do 1956 roku zmieniło się 8 szefów PUBP w Wołominie. Organem nowej władzy była także powstająca wówczas Milicja Obywatelska. W powiecie radzyńskim organizował ją kpt. Stanisław (Stefan?) Bełchatowski, okupacyjny działacz PPR (Polska Partia Robotnicza) i AL (Armia Ludowa, organizacja partyzancka w Polsce podporządkowana Sowiecom). PPR rozpoczęła jawną działalność, a pierwszym sekretarzem zarówno w Wołominie, jak i Radzyminie był Mieczysław Lipert. Trwały zatrzymywania osób podejrzanych o uczestnictwo w konspiracji niepodległościowej oraz uznanych za groźnych dla nowej władzy. Wg dokumentów resortu bezpieczeństwa, obiektami zainteresowania „bezpieki” były osoby zaangażowane politycznie w PPS, PSL i w Stronnictwie Pracy (polityczne ugrupowanie

chrześcijańsko-demokratyczne), byli członkowie konspiracji i partyzantki niepodległościowej (tzw. „band”), żołnierze NSZ, AK i Batalionów Chłopskich, agentura niemiecka z czasów okupacji, członkowie organizacji Wolność i Niezawisłość, przedwojenni pracownicy administracji, policji granatowej, a szczególnie przedwojennego polskiego wywiadu, księża i zakonnicy, członkowie organizacji przykościelnych, członkowie mniejszości religijnych (świadkowie Jehowy, baptyści, mariawici, wolni badacze pisma św.) oraz osoby posiadające kontakty w USA, Anglii, Izraelu, a także przedwojenni emigranci rosyjscy zamieszkali na terenie Wołomina. Harcerstwo budziło niepokój UB, ponieważ była to liczna organizacja, na dodatek „otoczona opieką przez nauczycielstwo reakcyjne i prowadzona głównie przez kler”.

Wprowadzenie gospodarki komunistycznej

Na terenie Wołomina i powiatu działały grupy podziemia niepodległościowego. W sierpniu 1946 posterunek milicji w Jadowie został opanowany przez oddział „Młota”, następnie doszło do bitwy z MO na drodze do Radzimina. W Wołominie w 1946 roku powstał oddział WiN pod dowództwem Leona Kubaja, który został rozbity na początku 1947 roku. Członkowie grupy zostali skazani na śmierć, przy czym część ułaskawiono. W tym samym czasie został rozbity oddział „Strachowiaki” działający w okolicach Jadowa. Na terenie Wołomina i okolic działały jeszcze grupy konspiracyjne: Czarny AS, Młodzieżowa Armia Krajowa, Młodzieżowa Tajna Organizacja Podziemna, Tajna Organizacja Podziemna, Związek Antykomunistyczny. W walce z podziemiem niepodległościowym komunistyczne siły bezpieczeństwa przyznały się do strat 27 osób w powiecie radzyńskim spośród „członków PPR, milicjantów oraz działaczy demokratycznych”. Zginęło także co najmniej dwóch funkcjonariuszy wołomińskiego UB, Henryk Sasin i Czesław Łapacz.

Nowa władza przystąpiła do represji wobec warstw ludności uznanych za wrogie. Jednym z celów reformy rolnej (deklarowanym zupełnie jawnie) była likwidacja ziemiaństwa („obszarników”) jako grupy społecznej. W powiecie radzyńskim rozparcelowano 23 majątki o powierzchni 4 300 ha. Majątek Stefana Nasfetera, przedwojennego właściciela wytwórni filmowej w Wołominie, został przejęty przez Lasy Państwowe, zaś jego kino „Oaza” także upaństwowiono (budynek stoi do dziś). Armia Czerwona spaliła dwór założyciela Wołomina, Henryka Woyciechowskiego. Jego rodzina także utraciła majątek, jak i wszyscy inni posiadacze ziemscy. Na Sławku przy ul. Gdyńskiej pozostał pałac Grantzowa, który przetrwał wojnę w dobrym stanie, lecz następnie podzielił los bardzo wielu innych rezydencji pozostawionych lub odebranych ziemianom – w ciągu kilkunastu lat obrócił się w ruinę. Dziś nie ma po nim śladu.

W warunkach powojennej okupacji sowieckiej i terroru UB zaczęło się trudne odbudowywanie życia społecznego. O życiu politycznym w przedwojennym tego słowa znaczeniu nie było mowy. Największym poparciem cieszyło się PSL, które w momencie referendum w 1946 roku (3xTak) miało ponad dwukrotnie więcej członków niż PPR. Powiat radzyński wbrew propagandzie zagłosował dwa razy nie (18% i 38% uczestników na tak), tylko ostatnie pytanie o granice na Odrze i Nysie zdobyło 58% głosów na tak. Do 1948 roku ruch ludowy w powiecie został zwalczony poprzez terror UB, MO i „nieznanych sprawców”. Względnie reprezentatywne Rady Narodowe zostały wyczyszczone z przedstawicieli innych ugrupowań niż PZPR.

Magistrat miejski rozpoczął pracę tuż po wyparciu Niemców we wrześniu 1944 roku. Pierwszym burmistrzem został Edward Suchnicki. W 1945 roku zastąpił go Brunon Dymowski. Dymowski, mimo poparcia PPR, został zrzucony ze stanowiska z powodu malwersacji. W 1950 roku nastąpiła

likwidacja przedwojennego samorządu miejskiego. Na to miejsce powstały Rady Narodowe z silną pozycją Prezydium Rady Narodowej.

W nowych warunkach zaczęło organizować się życie gospodarcze miasta. Z dużych zakładów bardzo szybko zaczęła pracować Huta „Vitrum”. Uruchomiono także mniejsze zakłady przemysłowe: odlewnię, fabrykę elementów metalowych, dwie garbarnie. Na mocy dekretu z 3 stycznia 1946 r. o nacjonalizacji, zakłady przemysłowe zabrano właścicielom i stały się własnością państwową. Uruchomiono także elektrownię. Zaczęło rozwijać się drobne i średnie rzemiosło oraz handel. W 1945 r. powstał w Radzyminie Cech Rzemiosł Różnych obejmujący zasięgiem cały powiat. Niestety prywatna działalność istniała wbrew programowi partii komunistycznej. W momencie pokonania podziemia niepodległościowego zaczęły się represje wobec rzemiosła. W 1948 r. wprowadzono obowiązek przynależności do cechów. Następnie rozpoczęło się przymusowe „uspołecznianie” zakładów. Stosowano różne formy nacisku, aby zmusić właścicieli do „dobrowolnego” oddania zakładów: domiary podatkowe, szykany wobec dzieci (zakaz studiowania, pobór do wojska). Zabrano wówczas właścicielom wiele drobnych zakładów: piekarnie, masarnie, zakład produkcji ozdób choinkowych i inne. Przykładem tego rodzaju polityki było obrabowanie Jana Żmudźkiego, właściciela piekarni w Wołominie, przez Zofię Bulik (przedstawicielkę MRN) i Bolesława Balcerzaka (dyrektora PSS) z warsztatu pracy i już zupełnie prawem kaduka z prywatnego majątku, co przyznały w 1961 roku nawet komunistyczne władze. Walka z rzemiosłem trwała do 1956 roku, kiedy komuniści złagodzili politykę. Niemniej przez cały okres PRL rzemiosło działało na granicy prawa z powodu braku surowców i niezyciowych przepisów. Ciężkie chwile przeżywali także rolnicy. Szybko okazało się, że przychyłność władz komunistycznych i rozdawnictwo ziemi to tylko przygrywka dla „kolektywizacji” także tej gałęzi gospodarki. Po tworzeniu przymusowych spółdzielni, władze zadekretowały przymusowe dostawy żywności, nad czym czuwał aktyw partyjny. W ramach tzw. „bitwy o handel” w 1950 roku utworzono w Wołominie Powszechną Spółdzielnię Spożywców „Społem”, która na wiele lat stała się monopolistą w handlu detalicznym. Na 90 istniejących w 1955 r. sklepów, restauracji i aptek, tylko 34 były prywatne. Istniało wówczas w Wołominie 126 prywatnych warsztatów rzemieślniczych i usługowych. Na skutek represyjnej polityki liczba punktów handlowych spadła (!) w porównaniu z latami okupacji i tuż po zakończeniu wojny.

Trudne początki powojennego życia

Mimo wszystko sytuacja w Wołominie zaczęła się normalizować po zapaści czasów okupacji i „wyzwolenia”. Wiele mieszkańców zyskało nowe miejsca pracy w odbudowującej się Warszawie. Zaczęła pracować oświata. Już w 1944 roku uruchomiono Liceum nr I w willi przy dzisiejszej ul. Fieldorfa. Pierwszym dyrektorem placówki został Józef Czerniakowski. W 1945 r. rozpoczęła działalność szkoła handlowa w kamienicy przy ul. Miłej (dziś ma tam siedzibę Szkoła Specjalna nr 6), z której wyrosło dzisiejsze Liceum Ekonomiczne im. St. Staszica. Pierwszym dyrektorem placówki była p. J. Martelińska. W 1948 roku, w związku z przeniesieniem do Wołomina z Piotrkowa Trybunalskiego Biura Projektów Przemysłu Szkłarskiego, postanowiono przenieść towarzyszące mu Gimnazjum Przemysłowe Hutnictwa Szkła. W 1949 rozpoczęło budowę wołomińskiego Technikum Szkłarskiego, zaś w 1952 szkoła została ostatecznie przeniesiona z Piotrkowa i rozpoczęła działalność. Dyrektorem szkoły był wówczas inż. Aleksander Dobrzański.

Już w 1945 r. na terenie Wołomina działały cztery szkoły podstawowe i trzy przedszkola. Reaktywował się Klub „Huragan” pod kierownictwem W. Niebytowskiego.

Także w 1945 roku powołano komitet odbudowy kościoła, który został zniszczony we wrześniu 1944 roku przez wycofujących się Niemców. Ówczesny proboszcz, ks. A. Kosiński wzniósł kaplicę w 1946 roku. Kościół odbudowano wg projektu prof. St. Marzyńskiego, autora wielu innych projektów budowli sakralnych, wykorzystując część ocalonych murów. W 1953 roku uroczyste przeniesiono ocalony z poprzedniego kościoła obraz Matki Bożej Częstochowskiej, zaś poświęcenie odbudowanej świątyni odbyło się 11 października tego samego roku (mimo zaproszenia nie przybył ks. kard. St. Wyszyński, ponieważ został uwięziony). 30 września 1955 r. poświęcono kaplicę filialną parafii Matki Bożej Częstochowskiej na Sławku pw. św. Józefa Robotnika. Kaplica ta stała się załącznikiem nowej parafii, prowadzonej do dziś przez księży Orionistów.

Pierwsze powojenne inwestycje

W czasie planu sześcioletniego (plan rozbudowy gospodarki PRL uchwalony na tzw. kongresie zjednoczeniowym PZPR) w Wołominie wybudowano szereg nowych zakładów przemysłowych. Przede wszystkim powstał w 1952 r. Zakład Stalarki Budowlanej, zlokalizowany w Nowej Wsi, wówczas pod Wołominem (zakład już nie istnieje, dziś w tym miejscu znajduje się centrum handlowe Galeria Wołomin). Już rok później fabryka została oddana do użytku. Z początku zatrudniała 700 pracowników. W latach 70. zatrudnienie wzrosło do blisko 2 000. Przeniesiono z Warszawy do Wołomina Przedsiębiorstwo Elektryfikacji i Technicznej Obsługi Rolnictwa „ELTOR”. Zorganizowano spółdzielnię „Pożyteczna” produkującą konfekcję damską i ubrania robocze, zatrudniającą 400 kobiet, rzemiosło zgromadzono w spółdzielni „Współpraca”. Rozbudowano także Spółdzielnię Inwalidów. Huty szkła „Vitrum” i „Praca” zostały zjednoczone w Wołomińskie Zakłady Szklarskie im F. Papińskiego. Powstały też Zakłady Rejonowe Młynów Gospodarczych. Działała także Wytwórnia Form Hutniczych, w miejscu której powstał później sklep Megasam (Globi). Produkty szklane i okna ze „Stalarki” należały wówczas do polskich towarów eksportowych.

Nowe osiedla

Wobec rozwijającego się przemysłu i przyrastającej liczby ludności, palącą sprawą stały się nowe mieszkania. Nowy plan urbanistyczny dla Wołomina został zatwierdzony przez Wojewódzką Radę Narodową w 1958 roku. Zakładał on podział miasta na trzy strefy: handlowo-usługowo-administracyjne: Śródmieście, Słoneczną ze strefą przemysłową w części północnej i mieszkaniową w południowej, oraz Sławek – Wołominiek z zabudową jednorodzinną. Można powiedzieć, że w ogólnych zarysach plan ten określił ramy rozwoju Wołomina niemal po dzień dzisiejszy. Pierwsze powojenne budownictwo mieszkaniowe rozpoczęło jeszcze w latach 50. Wołomińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego od budowy bloków przy ulicy Sikorskiego. W końcu lat 50. rozpoczęła budowę swojego osiedla pracowniczego huta szkła przy ulicy Mariańskiej.

W 1958 roku zarejestrowała się Spółdzielnia Mieszkaniowa „Słoneczna” przy Zakładach Stalarki Budowlanej. W 1961 została połączona z wcześniej istniejącą Miejską Spółdzielnią Mieszkaniową, a w 1962 przyłączono do niej Spółdzielnię Mieszkaniową „Wyzwolenie” z Kobyłki. Spółdzielnia rozpoczęła działalność od budowy bloków na dwuhektarowej działce w pobliżu nowo powstałej stacji PKP Słoneczna. W 1961 wybudowała także blok w centrum miasta przy ul. Warszawskiej.

Do 1966 roku na Słonecznej wybudowano 16 budynków z 551 mieszkaniami, a w Kobylce 8 budynków z 211 mieszkaniami. W początku lat 70. spółdzielnia rozpoczęła budowy także na nowych terenach. Inwestycje na dzisiejszym osiedlu Lipińska rozpoczęły się na początku lat 70. Pierwszy budynek oddano do użytku w 1972 roku. Górujące nad okolicą 11-piętrowe budynki wybudowano w latach 1977-1978. Osiedle liczyło wówczas 23 budynki z 1 305 mieszkaniami.

Do Wołomina sprowadzały się kolejne zakłady przemysłowe. Było to m.in. Przedsiębiorstwo Poszukiwania Nafty i Gazu, które rozpoczęło działalność w 1967 roku. Na jego użytek wybudowano kolejne osiedle przy ulicy Świerczewskiego (dziś Armii Krajowej) składające się z 15 bloków. Na początku lat 70. wybudowano osiedle mieszkaniowe przy ul. Polnej zaplanowane początkowo na 80 rodzin. W ramach planów odciążenia Warszawy z nadmiaru ludności i przedsiębiorstw (deglomeracja), do Wołomina przeniesiono Przedsiębiorstwo „Gazomontaż”. Od budowy domów dla pracowników „Gazomontażu” rozpoczęła się historia osiedla Kobylkowska (1972 rok). Powstało tam 12 budynków z 380 mieszkaniami i pawilonem handlowym. Największe osiedle w Wołominie, zwane wówczas Hibnera, a dziś Niepodległości, powstało później, kamień węgielny pod pierwszy budynek wmurowano w 1979 roku. Do 1991 wybudowano 41 budynków różnej wielkości.

Nowe budynki miejskie

W końcu lat 50. przystąpiono do budowy budynków użyteczności publicznej, odpowiadających rosnącej liczbie ludności. W 1957 roku oddano do użytku budynek Liceum nr I przy obecnej ulicy Sasina. Zwolnił się dzięki temu budynek dawnej Dyrekcji Kolei Warszawsko-Petersburskiej przy ul. Wileńskiej, który od tej pory aż do generalnego remontu na początku kolejnego stulecia zajmowała już niepodzielną, funkcjonującą tu od 1918 r., Szkoła Podstawowa nr 1. W 1959 r. rozpoczęto budowę budynku poczty przy ulicy Wileńskiej. Powstały do dziś działające pawilony handlowe przy ulicach Armii Krajowej i Niepodległości. Z początku lat 60. pochodzi budynek starego sądu przy ulicy Kościelnej (budynek obecnie jest nieużywany). W 1962 roku wybudowano Miejski Ośrodek Zdrowia przy ul. Prądzyńskiego, a w 1968 roku oddano do użytku budynek cechu przy ul. Moniuszki. W 1969 roku oddano do użytku budynek dzisiejszego urzędu miasta, który jest ciekawym przykładem powojennego modernizmu. Równie ciekawym przykładem budownictwa tamtych czasów jest biurowiec „Gazomontażu” przy ulicy Przejazd, z łącznikami i kolumnami (dzisiejszy Urząd Skarbowy). Niestety późniejsze modernizacje budynku ukryły szczegóły architektoniczne. Miejski Dom Kultury, wówczas Dom Kultury Huty Szkła „Szkłarynka”, oddano do użytku w 1969 roku. W tym samym roku wybudowano budynek Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej, a także Ośrodka Sportu i Rekreacji („Huragan”) z hotelem, stadionem i halą sportową. Powstał także gmach Komitetu Powiatowego PZPR (dziś budynek Starostwa Powiatowego). Jeszcze w latach 60. w przystosowanych do tego celu dawnych magazynach otwarto kino „Kultura” (działa do dziś).

Budowa nowych budynków, a także rozwój infrastruktury wiązał się także z wyburzeniami i likwidacją niektórych zakładów. I tak w latach 50. stopniowo wycofano z użycia przedwojenną elektrownię przy ulicy Daszyńskiego. W 1969 roku zburzono stary budynek remizy na dzisiejszym Placu 3 Maja. Drewniane jatki zostały zlikwidowane już w 1947 r. Straż pożarna została przeniesiona na ulicę Żelazną, zaś targowisko miejskie ulokowano przy ulicy 1 Maja, w dzisiejszej lokali-

zacji. Trzeba też zauważyć, że o ile znajdowały się środki na nowe inwestycje budowlane, o tyle znacznie trudniej było zdobyć środki na remonty starych budynków. Zdewastowane i nieremontowane ulegały zniszczeniu. Do dziś nie przetrwały całe segmenty zabudowy, np. kamienice przy ul. Nowowiejskiej, Miłej czy przy obecnej stacji PKP. Szczątkowo przetrwały relikty zabudowy drewnianej miasta, która jeszcze w latach 50. – a więc przed budową osiedli z wielkiej płyty – stanowiła ponad 50% budynków.

PRL jako kraj socjalistyczny rozwijał się od kryzysu do kryzysu. Pod koniec lat 60. nastąpiło kolejne przesilenie, które skutkowało obniżeniem poziomu życia. Wydarzenia polityczne roku 1968 i 1970 nie zapisały się szczególnie w historii miasta. Zmiana ekipy rządzącej (wybór E. Gierka na I przewodniczącego PZPR) i nowy oddech, jaki wzięła partia rządząca dzięki udzielonym PRL z zagranicy kredytom, pozwoliły także w Wołominie na dalszą rozbudowę miasta. Wielkim problemem Wołomina był niewielki szpital, który funkcjonował na rogu ul. 1 Maja i Legionów (obecnie Powiatowa Stacja Epidemiologiczna). W roku 1975 oddano do użytku nowoczesny, jak na ówczesne czasy, budynek Szpitala Powiatowego przy ul. Gdyńskiej (funkcjonujący do dziś). Nowy szpital miał początkowo 453 łóżka na 9 oddziałach, w tym pomocy doraźnej, oraz rozbudowaną przychodnię specjalistyczną. W 1973 r. rozpoczęła działalność przychodnia rejonowa na ul. Słonecznej. W 1974 roku rozpoczęto budowę gmachu Liceum Ekonomicznego. Do tej pory szkoła ta zajmowała budynek przy ulicy Miłej (dziś Szkoła Specjalna nr 6). Budynek oddano do użytku w 1978 roku. Dyrektorem placówki był wówczas zapamiętany dobrze przez całe generacje uczniów dyrektor F. Szturo. W 1976 r. oddano do użytku dom handlowy „Hermes” przy dzisiejszej ulicy Kościelnej (wówczas ul. Kasprzaka).

W Wołominie rozwijało się życie kulturalne. Działały dwie biblioteki, miejska i pedagogiczna (w dawnym kinie „Oaza” Stefana Nasfetera). Przy domu kultury od 1968 roku działała orkiestra dęta, działająca do dziś. W 1972 roku rozpoczęło działalność Towarzystwo Przyjaciół Wołomina. W kręgu działaczy tego stowarzyszenia powstał pomysł otwarcia Muzeum Zofii Nałkowskiej i zagospodarowania w tym celu „Domu nad Łękami”. Sam pomysł został rzucony jeszcze w 1955 roku przez Jerzego Surowcewa, pracownika Technikum Szklarskiego w Wołominie. Dom wraz z okolicznym terenem został wykupiony z rąk prywatnych. Opracowano plan 3 ha parku na tym obszarze. Pierwsze prace wykonano w czynie partyjnym w 1978 roku. Ostatecznie muzeum powołano dopiero w 1992 roku, a pierwszym kustoszem była Anna Laskowska, nauczycielka języka polskiego w I Liceum Ogólnokształcącym.

Życie religijne

Równoległe z rozwojem gospodarczym i kulturalnym toczyło się w Wołominie życie religijne. W 1958 roku parafię wołomińską (wówczas jedyną) nawiedził obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Było to wówczas wielkie wydarzenie, któremu niechętnie przyglądała się ówczesna władza. W 1963 r. miały miejsce w parafii nieporozumienia między ówczesnym proboszczem ks. Mieczysławem Grabowskim, a wikariuszami i parafianami. Z powodu organizowania świeckich imprez na terenie kaplicy, władze miejskie uzyskały pretekst do zajęcia kaplicy i nałożyły na nią gigantyczny na ówczesne czasy podatek. W atmosferze skandalu ksiądz Grabowski został suspendowany, a na jego miejsce powołano ks. Jana Sikorę. W sprawie kaplicy odbyły się w ciągu 5 lat 24 rozprawy sądowe. Ostatecznie parafia kaplicę zatrzymała. Ksiądz Sikora został na wiele lat jednym z najbardziej znanych mieszkańców Wołomina, wychowawcą religijnym

całych pokoleń mieszkańców. Dziełem jego życia, prócz dokończenia budowy kościoła przy ul. Kościelnej i powołania nowych parafii w Wołominie i Majdanie, były polichromie w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej obrazujące 1000 lat wspólnej historii Polski i Kościoła. Malowidła wykonał prof. Jerzy Ostrowski (1910-2012), absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, kontynuator sztuki Młodej Polski.

W 1981 r. rozpoczęto budowę kościoła przy ul. Piłsudskiego (wówczas ul. 15 grudnia) pod wezwaniem św. Józefa Robotnika, obok kaplicy pod tym samym wezwaniem. Kościół został obśadzony przez księży Orionistów, a konsekrowany w 1991 roku. Budowa trzeciego wołomińskiego kościoła, pw. Matki Bożej Królowej Polski, rozpoczęła się w 1984 roku. Parafię erygowano dwa lata później. W Wołominie działają dwa żeńskie zgromadzenia zakonne: od 1970 roku Siostry Michalitki (Zgromadzenie Sióstr św. Michała Archaniola), oraz od 1995 roku Siostry Orionistki (Wspólnota Sióstr pod wezwaniem Świętej Bożej Rodzicielki).

„Solidarność” i stan wojenny

Kolejnym przełomem politycznym PRL było powstanie „Solidarności” w 1980 roku. W szeregu wołomińskich zakładów pracy powstały koła NSZZ „Solidarność”. 12 listopada 1980 r. powstał tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Zakładach Stolarstwa Budowlanego „Stolbud”. Przewodniczącym prezydium został J. Szubierajski, który w kolejnych latach był bodaj najbardziej znaną postacią wołomińskiej „Solidarności”. Wiceprzewodniczącymi zostali T. Rogulska i J. Łokietek. Do związku w „Stolarce” akces zgłosiło przeszło 1 000 osób. „Solidarność” działała także w Hucie Szkła i „Gazomontażu”, a także w innych grupach zawodowych. Wśród nauczycieli związani z „Solidarnością” byli K. Chudzian i J. Czyżmański z I LO. W powiecie działała także „Solidarność Rolników Indywidualnych” powołana na początku roku 1981. W Tłuszczu przewodniczącym koła został B. Dudzik, zaś w Radzyminie H. Kornacki (były żołnierz AK). W Wołominie ukazywała się prasa podziemna: „Kurier Wołomiński” i „Akces”. Działacze „Solidarności” podnosili raczej kwestie nie tyle polityczne, co bytowe, co było szczególnie kłopotliwe dla władzy. Np. T. Rogulska zaproponowała, by problem braku przedszkola rozwiązać poprzez przekształcenie części wołomińskiej siedziby PZPR w przedszkole. Sprawa oparła się aż o Warszawę i postulat został zrealizowany. W czasie stanu wojennego szereg działaczy wołomińskiej „Solidarności” został internowany, między innymi J. Szubierajski i T. Rogulska. Represje wobec działaczy polegały także na rewizjach i zatrzymaniach na 48 godzin, a ich życie kontrolowano za pomocą agentury. W latach 80. Wołomin odwiedzali znani działacze „Solidarności”: Z. Bujak, J. Kuroń, H. Wujec, S. Bratkowski, W. Giełżyński i E. Bryll.

Lata 80. pod względem rozwoju miasta należy ocenić jako stagnację. Państwo komunistyczne bankrutowało i odbijało się to na wszelkich dziedzinach życia. Charakterystycznym obrazem tamtych czasów były ciągnące się latami budowy, jak np. dzisiejszej szkoły nr 2 przy al. Armii Krajowej, przedszkola przy tej samej ulicy, nowych bloków na osiedlu „Nafta”, albo siedziby ZUS przy ul. Reja.

Koniec lat 80. to przełom we wszystkich dziedzinach życia. Przekształcenie PRL w Rzeczpospolitą Polską, koniec ustroju socjalistycznego i reformy gospodarcze wprowadziły Wołomin w zupełnie nową erę. W tym momencie wkraczamy w czasy współczesne, które domagają się dopiero opracowania i opisanie.

Kalendarium Wołomina

1421 r. – pierwszy znany dokument dotyczący Wołomina w tzw. Metryce Mazowieckiej, czyli rejestrze dokumentów wydanych przez kancelarie książąt mazowieckich w okresie niezależności politycznej Mazowsza. Dokument zawiera nadanie przez księcia mazowieckiego Janusza I Starszego 10 wiók ziemi Stanisławowi z Piwonina. Został wydany w Czersku dnia 11 listopada 1421 r., a Wołomin występuje tu pod nazwą Volin. W późniejszych dokumentach pojawia się jako nazwa wsi i folwarku Volumin.

1478 r. – w Metryce Koronnej późniejsze miasto Wołomin pojawia się pod nazwą Volunsk.

1580 r. – dokument potwierdzający istnienie dwóch działów szlacheckich we wsi Volumin: Ścibora, syna Jana z Volumina oraz Małgorzaty, wdowy po Stanisławie.

2 poł. XVIII w. – Wołomińscy sprzedają wieś Nałkowskim.

1794 r. – wieś Wołumin nabywa świeżo nobilitowany mieszczanin Wawrzyniec Meyer.

1795 r. – w wyniku trzeciego rozbioru Polski Wołomin wchodzi w skład zaboru austriackiego. Ogniem administracji terenowej staje się starostwo w Stanisławowie.

1809 r. – w rezultacie zwycięstwa wojsk francuskich i polskich nad Austrią, Wołomin wraz z okolicami wchodzi w skład ziem Księstwa Warszawskiego.

1815 r. – upadek Napoleona spowodował przyłączenie Wołomina wraz z większością ziem Księstwa Warszawskiego do Królestwa Polskiego, które otrzymało pewną autonomię w ramach Imperium Rosyjskiego.

1828 r. – syn Wawrzyńca Meyera Ludwik buduje murowany dworek w pobliżu zagród włościańskich wsi Wołomin.

1862 r. – zostaje oddana do użytku Kolej Warszawsko-Petersburska z pierwszym przystankiem w Wołominie. Dzięki temu Wołomin uzyskuje dogodne połączenie z Warszawą, co ma ogromny wpływ na jego późniejszy rozwój.

1867 r. – Ludwik Meyer sprzedaje zadłużone dobra Wołomin i Krępe małżonkom Herszowi i Rozalii Schönmanom.

1872 r. – nie mogąc uporać się z trudnościami gospodarczymi, Schönmanowie odsprzedają dobra wołomińskie Albertowi i Emilii Ehestädtom. Po śmierci Alberta Ehestáda jego małżonka wychodzi powtórnie za mąż i przenosi się do Warszawy. Dobra Wołominek, zwane także Albertówką, wdzierżawia warszawskiemu przedsiębiorcy Gustawowi Granzowowi.

18 lutego 1894 r. – Henryk Konstanty Woyciechowski nabywa folwark i grunta Wołomina i Krępe. Wieś Wołomin w tym czasie składała się z dworku i 11 zagród chłopskich.

13 marca 1895 r. – Gustaw Granzow nabywa dzierżawione dotąd dobra Wołominek.

1895 r. – wybitny geograf i publicysta Wacław Nałkowski buduje drewniany domek na wołomińskich Górkach, nazwany później przez jego córkę pisarkę Zofię Nałkowską „Domem nad Łękami”.

1902 r. – bracia Piernikarz uruchamiają pierwszą w Wołominie fabrykę – była nią wytwórnia łóżek żelaznych.

1905 r. – na nabytej od Henryka Woyciechowskiego działce Szlama Kon uruchamia hutę szkła „Wołomin”.

1908 r. – w należącym do parafii kobyłkowskiej Wołominie rozpoczyna się budowa kościoła. Kościół stanowi jednonawową budowlę w stylu neogotyckim. Budowę przerywa wybuch I wojny światowej.

1908 r. – z inicjatywy H. K. Woyciechowskiego powstaje Ochotnicza Straż Pożarna w Wołominie, której zostaje on honorowym prezesem.

1911 r. – Jakub Dajczgewand otwiera swoją „Specjalną Parowę Fabrykę Różnych Lasek Spacerowych”.

1913 r. – zostaje uruchomiona Huta Robotnicza „Praca”.

1914 r. – Szymon Donde wspólnie z Michałem Konem uruchamiają w Wołominie nowoczesną odlewnię i fabrykę maszyn rolniczych.

1914 r. – w Wołominie zamieszkuje Franciszek Wodiczko, kapelmistrz orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie, ojciec światowej sławy dyrygenta Bohdana Wodiczko.

09.08.1915 r. – na teren powiatu radzyńskiego wracają wojska niemieckie.

1917 r. – Wołomin, duża już wtedy osada fabryczna, zostaje wydzielony z gminy Ręczaje i otrzymuje prawa osiedla miejskiego. Komisarzem zostaje mianowany Józef Strohmajer.

11 listopada 1918 r. – miejscowa placówka Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) przy czynnej pomocy ludności rozbraja w Wołominie załogę niemiecką. Osada staje się częścią niepodległego państwa polskiego.

Sierpień 1916 r. – zostaje założona I Wołomińska Drużyna Harcerzy im. Władysława Łokietka.

1 listopada 1918 r. – powstaje I Żeńska Drużyna Harcerska im. Królowej Jadwigi w Wołominie.

1918 r. – zostaje utworzona 7-klasowa Szkoła Powszeczna nr 1 w Wołominie.

1918 r. – Jan Mossakowski poślubia ostatnią dziedziczkę Wołomina, Wacławę Woyciechowską. Był wybitnym chirurgiem, profesorem Akademii Medycznej w Warszawie. W 1934 r. został mianowany ordynatorem w Szpitalu Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

4 lutego 1919 r. – na mocy dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego osada Wołomin uzyskuje prawa miejskie, a jej dotychczasowy wójt Józef Lewański zostaje pierwszym burmistrzem Wołomina.

1919 r. – otwarcie Komisariatu Policji Państwowej w Wołominie.

1919 r. – w Wołominie przy ul. Warszawskiej 11 (obecnie 13) zamieszkuje wraz z rodzicami słynna piosenkarka Wiera Gran. Rodzina Wiery Gran zamieszkuje tu do roku 1933.

6 sierpnia 1920 r. – Naczelnny Wódz Józef Piłsudski podejmuje decyzję, że nacierające na zachód wojska bolszewickie mają być zatrzymane u bram Warszawy. Miasto Wołomin znajduje się w pierwszej linii obrony.

13 sierpnia 1920 r. – następuje pierwszy atak pododdziałów bolszewickiej 16 Armii na Wołomin.

15 sierpnia 1920 r. – pociągi pancerne „Paderewski” i „Mściciel” wspomagają piechotę w odparciu bolszewickich ataków na Wołomin.

30 września 1921 r. – odbywa się pierwszy spis powszechny, zgodnie z którym miasto Wołomin liczy 6 248 mieszkańców.

1922 r. – zaczyna działać Sąd Grodzki w Wołominie.

1922 r. – w Wołominie urodził się Jerzy Lipman – utalentowany operator filmowy (autor zdjęć do m.in. „Noża w wodzie” R. Polańskiego i „Pana Wołodyjowskiego” J. Hoffmana).

1923 r. – powstaje Wołomiński Klub Sportowy „Huragan”.

1923 r. – w Wołominie założono Związek Strzelecki.

1 kwietnia 1924 r. – ks. kardynał Aleksander Kakowski eryguje parafię pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie. Pierwszym proboszczem zostaje ks. Jan Gołędzinowski.

1924 r. – zostaje założona Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik”.

8 stycznia 1925 r. – zarejestrowane zostaje Wołomińskie Towarzystwo Śpiewacze „Echo”.

1925 r. – powstaje Kasa Chorych w Wołominie.

1 stycznia 1926 r. – zostaje uruchomiona Elektrownia Miejska, mieszcząca się w budynku przy ul. Fabrycznej (obecnie ul. Daszyńskiego 3).

14 kwietnia 1926 r. – Rada Miejska m. Wołomina podejmuje uchwałę o nadaniu tytułu Honorowego Obywatela miasta Wołomina pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

1926 r. – otwarty zostaje w Wołominie Urząd Pocztowy.

1928 r. – wybudowany zostaje w mieście Katolicki Dom Ludowy, gdzie skupia się działalność amatorskich zespołów teatralnych i chóralskich.

1928 r. – zaczyna działać Powszechna Kasa Oszczędności.

Grudzień 1929 r. – Rada Miejska m. Wołomina nadaje tytuł Honorowego Obywatela Wołomina Henrykowi Konstantemu Woyciechowskiemu.

4 marca 1930 r. – zarejestrowane zostaje Towarzystwo Przyjaciół Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic

z siedzibą w Wołominie (istnieje do dziś jako Towarzystwo Przyjaciół Wołomina).

15 sierpnia 1930 r. – odsłonięcie pomnika „Obrońców Ojczyzny 1920 r.”, wybudowanego ze składek mieszkańców.

Czerwiec 1931 r. – delegacja Miasta Wołomina wręcza dyplom Honorowego Obywatela Wołomina Władysławowi Korsakowi, pierwszemu staroście Powiatu Radzyńskiego.

1931 r. – w Wołominie osiedla się (zamieszkuje przy ul. Sienkiewicza) Jan Sikorski – odznaczony Krzyżem Walecznych za udział w wojnie polsko-bolszewickiej, dr medycyny, organizator Ubezpieczalni Społecznej w Wołominie, a następnie w czasie okupacji niemieckiej – Szpitala Obywatelskiego Czasu Wojennego.

8 maja 1932 r. – na terenie ofiarowanym przez pp. Mossakowskich zostaje otwarte boisko sportowe „Huragan” (dzisiejsza ulica Sokola).

13 czerwca 1934 r. – w wieku 83 lat umiera założyciel miasta H.K. Woyciechowski i zostaje pochowany na cmentarzu parafialnym pw. Świętej Trójcy w Kobyłce.

1934 r. – zostaje otwarta Szkoła Podstawowa nr 4 w Wołominie.

1936 r. – powstaje w Wołominie Spółdzielnia Spożywców „Społem”.

1937 r. – Zofia i Hanna Natkowskie sprzedają swój dom w Wołominie.

1938 r. – w Wołominie zamieszkuje wraz z rodziną 4-letni Leszek Podhorodecki, późniejszy pedagog, historyk, autor wielu książek i artykułów.

9-15 września 1939 r. – powiat radzyński znalazł się w ogniu walk toczących się na przedpolach Warszawy.

13 września 1939 r. – zmotoryzowane siły piechoty i artylerii niemieckiej zdobywają Wołomin.

15 września 1939 r. – cały powiat radzyński zostaje opanowany przez siły niemieckie. Rozpoczyna się ciężka i niezwykle okrutna dla mieszkańców okupacja hitlerowska.

Listopad 1939 r. – dwaj nauczyciele, Bolesław Pławczyk i Jerzy Żmigrodzki organizują w Wołominie pierwszą komórkę konspiracyjną pod nazwą Korpus

Obrońców Polski. Po rozbiciu KOP były sekretarz Sądu Grodzkiego w Wołominie Stanisław Jóźwiak, ps. „Wilki”, organizuje Związek Walki Zbrojnej.

Maj 1940 r. – z rozkazu gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwika Fischera około 4 tysiące ludności żydowskiej z Wołomina zostaje przesiedlone na teren getta, a synagoga przy ul. 11 Listopada (obecnie teren skweru im. B. Wodiczki przy ul. Moniuszki) – rozebrana.

Listopad 1942 r. – prawdopodobna data likwidacji wołomińskiego getta (po likwidacji getta na terenie obecnego Ośrodka Sportu i Rekreacji znajdowały się szczątki zamordowanych tam 416 osób).

6 września 1944 r. – pierwsze oddziały radzieckie wkraczają do Wołomina.

23 października 1944 r. – dyrektor Józef Czerniakowski dokonuje otwarcia Miejskiego Gimnazjum i Liceum w Wołominie, któremu w czerwcu 1945 r. nadano imię dra medycyny Jana Sikorskiego. Pierwszą siedzibą szkoły była wynajęta prywatna willa przy ul. Kanatowej (obecnie Fieldorfa).

Wrzesień 1948 r. – Gimnazjum i Liceum im. dra Jana Sikorskiego zostaje połączone ze Szkołą Podstawową nr 1 w Wołominie. Szkoła otrzymuje nazwę Państwową 11-letnią Szkoła Ogólnokształcącą Stopnia Podstawowego i Licealnego w Wołominie. Po połączeniu siedzibą szkoły staje się budynek przy ul. Paplińskiego (obecnie Wileńskiej 32).

1949 r. – zostaje otwarta Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Natkowskiej przy ulicy Przyjacielskiej. W 1978 r. biblioteka zostaje przeniesiona do budynku przy ulicy Wileńskiej 23. Od 12.11.2009 r. MBP mieści się w zabytkowym gmachu przy ulicy Wileńskiej 32 (dawniej siedziba Szkoły Podstawowej nr 1).

1 września 1951 r. – rozpoczęcie roku szkolnego w nowo powstałym Technikum Przemysłu Szklarskiego w Wołominie.

1952 r. – zostaje utworzony powiat wołomiński.

1953 r. – powstaje pierwszy w powojennym Wołominie duży zakład przemysłowy – Zakłady Stolarski Budowlane.

1955 r. – zostaje otwarta Biblioteka Pedagogiczna w Wołominie, będąca filią Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej.

1 lipca 1957 r. – Liceum Ogólnokształcące w Wołominie zostaje oddzielone od Szkoły Podstawowej nr 1 i przeniesione do nowego budynku przy ul. Sasina 33.

11 lipca 1958 r. – rozpoczyna działalność Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego „Stoneczna”.

1958 r. – zostaje otwarty Zakładowy Dom Kultury Zakładów Stalarki Budowlanej.

1960 r. – po zaadaptowaniu budynku po starym kinie „Hel” powstaje Powiatowy Dom Kultury, mieszczący również Powiatową Bibliotekę Pedagogiczną, Komendę Hufca ZHP, Ognisko Muzyczne oraz kameralną salę widowiskową na 100 miejsc.

1960 r. – otwarte zostaje kino „Kultura”, działające do dziś.

1964-1966 r. – zostaje wybudowane pierwsze w Wołominie niewielkie osiedle bloków mieszkalnych przy ul. Sienkiewicza.

1966 r. – uroczyste otwarcie wołomińskiej „tysiąclatki” – Szkoły Podstawowej nr 5.

1969 r. – powstaje Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych, popularna „Nafta”.

1970 r. – otwarty zostaje Zakładowy Dom Kultury Huty Szkła, po upadku huty przekazany miastu i do dziś funkcjonujący jako Miejski Dom Kultury.

1970 r. – uruchomione zostaje przedsiębiorstwo „Gazomontaż”.

1972 r. – zostaje oddane do użytku osiedle mieszkaniowe „Nafta”.

1972 r. – zostaje oddany do użytku pierwszy blok mieszkalny na osiedlu „Lipińska”.

1977-1978 r. – powstają pierwsze w Wołominie „wieżowce”, tj. 11-kondygnacyjne bloki mieszkalne na osiedlu „Lipińska”.

15 października 1978 r. – ks. kardynał Stefan Wyszyński erygował parafię Św. Józefa Robotnika w Wołominie.

26 października 1982 r. – zostaje oddany do użytku pierwszy blok na osiedlu Niepodległości (dawniej Hibnera), przy ul. Kościelnej 73.

1 września 1986 r. – powstaje parafia Matki Bożej Królowej Polski w Wołominie.

1 września 1987 r. – po wielu latach starań zostaje otwarta pierwsza szkoła na Osiedlu Niepodległości – Szkoła Podstawowa nr 7.

Wołominianie stulecia

Stanisław z Piwonina – rycerz, któremu książę mazowiecki Janusz I Starszy, aktem z 11 listopada 1421 r. nadał 10 włók ziemi na terenie późniejszego folwarku Wołomin (pierwotnie prawdopodobnie Volin).

Gustaw Granzow (ur. w 1839 r., pochodzenia węgiersko-niemieckiego) – dzierżawca, a od 1895 r. właściciel dóbr wołomińskich. W 1887 r. Granzowowie sprzedali majątek, zatrzymując sobie tylko mały folwark po północnej stronie linii kolejowej, zwany Wołominkiem. Pod koniec XIX w. Wołominek został rozparcelowany na działki dla leśników z Warszawy.

Ferdynand Hoesick (1867-1941) – pisarz i historyk literatury. Pochodził ze spolszczonej rodziny niemieckiej, siostrzeniec Gustawa Granzowa. W dzieciństwie

wraz z rodzicami spędzał lato w wołomińskim dworze wuja. W przyszłości zaowocowało to pięknym opisem Wołomina w pamiętniku pt. „Dom rodzinny”. Za swój dorobek literacki F. Hoesick otrzymał w 1937 r. Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury.

Henryk Konstanty Woyciechowski (1851-1934) – założyciel miasta Wołomin. 18 lutego 1894 r. zakupił on od Emilii Ehestädtowej dobra wołomińskie. Nowo nabyty majątek podzielił na działnice oraz sporządził plan ulic, nadając im nazwy. Dwa i pół roku później rozpoczął parcelację ziemi i sprzedaż działek pod budowę domów. W 1908 r. był głównym inicjatorem założenia Ochotniczej Straży Pożarnej i został wybrany jej pierwszym prezesem. Po pierwszych w niepodległej Polsce wyborach samorządowych, 21 grudnia 1919

roku, H. K. Woyciechowskiego wybrano na wiceburmistrza miasta. W 1929 r. H. K. Woyciechowski otrzymał zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Wołomina.

Władysław Korsak (1890-1949) – pierwszy starosta radzymiński w niepodległej Polsce. Urodzony w Sławucie na Wołyniu, studiował w Kijowie. Od 1918 r. pracował w polskiej administracji państwowej. Starostą radzymińskim był od 15.01.1919 r. i to on przyczynił się do wpisania osady Wołomin na listę miejscowości przewidzianych do nadania im praw miejskich. W dowód wdzięczności w 1931 r. Rada Miejska w Wołominie nadała Władysławowi Korsakowi tytuł Honorowego Obywatela Wołomina oraz nazwała jedną z ulic jego imieniem (dziś przy ul. Korsaka 4 mieści się klub sportowy „Huragan”).

Wacław Nałkowski (1851-1911) – wybitny uczony geograf, autor cennych dzieł naukowych, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1880 r. przeniósł się z rodziną z Krakowa do Warszawy, a następnie, za namową dawnego kolegi krakowskiego Henryka Woyciechowskiego, nabył na skraju Wołomina kawałek piaszczystej ziemi, na której wybudował skromny drewniany domek, znany obecnie jako „Dom nad Łękami”. Dom ów stał się miejscem twórczej pracy Wacława, jego żony Anny, a także córek – pisarki Zofii i rzeźbiarki Hanny Nałkowskich. Obecnie mieści się w nim Muzeum Zofii i Wacława Nałkowskich. Wacław Nałkowski jest patronem I Liceum Ogólnokształcącego w Wołominie.

Szlema Kon – założyciel w 1905 r. i pierwszy właściciel Huty Szkła Wołomin (później „Vtrum”). Przedtem właściciel młyna w Międzyzlesiu. Już po roku huta zmieniła właściciela, lecz z przerwami pracowała aż do 1 lipca 1999 roku. Obecnie na jej miejscu znajduje się hipermarket Kaufland.

Władysław Gosiewski (1844-1911) – matematyk, fizyk i filozof. Studiował na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Szkoły Głównej w Warszawie, a następnie na uczelni w Paryżu. Do kraju wrócił w 1872 r. Zamieszkał najpierw w Warszawie, a następnie w Wołominie. Pozostawił po sobie ogromny dorobek naukowy.

Ksiądz Jan Ignacy Gołędzinowski (1877-1942) – twórca pierwszej parafii rzymskokatolickiej w Wołominie, animator życia społecznego i kulturalnego w mieście.

Działacz społeczny i niepodległościowy w okresie zaborów, czynny przy organizacji Legionów Polskich J. Piłsudskiego, kapelan wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Proboszcz parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie w latach 1924-1932, następnie budowniczy kościoła i twórca parafii Chrystusa Króla na Targówku. Uwięziony na Pawiaku 30 marca 1940 r., a następnie 21 września wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Zimą 1940 r. wraz z grupą innych duchownych przeniesiony do Dachau. Tam 9 maja 1942 r., po miesiącach katorżniczej pracy, ksiądz Jan Gołędzinowski został odesłany „transportem śmierci” do krematorium na zamku Hartheim nad Dunajem. Ksiądz Gołędzinowski nie ma grobu. Jego prochy, po spaleniu w krematorium, zostały wyrzucone do rzeki. Cześć Jego pamięci.

Stefan (1879-1952) i **Helena Nasfeterowie** – właściciele ziemscy i filantropi, wspomagający wiele społecznych przedsięwzięć w Wołominie 20-lecia międzywojennego, m.in. wspierali finansowo budowę kościoła pw. MBCz, ufundowali ołtarz św. Teresy w bocznej nawie kościoła, przekazali parafii duży obszar na założenie cmentarza, angażowali się w powstanie pomnika „Obrońcom Ojczyzny 1920 r.”. Stefan Nasfeter założył pierwsze kino w Wołominie („Oaza”). Pamiątką po nich są m.in. nazwy dzielnic Wołomina: Helenówek i Stefanówka.

Józef Cichecki (1888-1953) – burmistrz Wołomina od 1934 r. Za jego kadencji nastąpił szybki rozwój infrastruktury miejskiej. Z inicjatywy burmistrza Cicheckiego powstała Szkoła Powszechna nr 4, rozpoczęto budowę szkoły średniej. Podczas okupacji niemieckiej z narażeniem życia ratował przed śmiercią wielu mieszkańców miasta (m.in. dra Zachariasza Franka, z pochodzenia Żyda). Za odmowę współudziału w likwidacji wołomińskiego getta osadzony na Pawiaku; wydobyty z tej katowni dzięki pośrednictwu dowództwa AK. Po uwolnieniu nadal prowadził pracę konspiracyjną.

Miron Cichecki (1914-2010) – syn Józefa, działacz społeczny i sportowy. W 2005 r. otrzymał Honorowe Obywatelstwo Wołomina. Brał udział w walce obronnej 1939 r. Całe życie poświęcił działalności sportowej, współtworząc historię klubu sportowego „Huragan”. Przeszedł kolejne szczeble działalności w klubie, aż do funkcji prezesa.

Stanisław Lange (1898-1960) – wiceburmistrz Wołomina w latach 1929-1932 oraz w czasie II wojny światowej. Był długoletnim członkiem Kwatery Głównej ZHP. W latach 1929-1930 prezesował też wołomińskiemu Klubowi Sportowemu „Huragan”. W czasie II wojny światowej działał w OW „Wilki”, a następnie w Narodowych Siłach Zbrojnych. Uczestniczył w pracach Rady Głównej Opiekuńczej. Za pomoc rodzinom żydowskim aresztowany przez gestapo 13 sierpnia 1943 r. i osadzony na Pawiaku. Został wykupiony dzięki staraniom rodziny i wsparciu Stefana Nasfetera. W 1956 r. utworzył w Wołominie Koło Pszczelarzy.

Dr Jan Sikorski (1896-1941) – znakomity lekarz i wielki społecznik. Odznaczony Krzyżem Walecznych za udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W Wołominie osiedlił się w 1931 r. Był organizatorem Ubezpieczalni Społecznej, prowadził poradnię przeciwgruźliczą. W czasie II wojny światowej pomagał biednym i chorym, leczył ich bezpłatnie. Był współorganizatorem Szpitala Obywatelskiego Czasu Wojennego. Mieszkańcy Wołomina nazywali go „Judymem z naszego miasta”. Dr Jan Sikorski był pierwszym patronem wołomińskiego liceum (obecnie im. Wacława Natkowskiego).

Dr Kazimierz Izdebski (1899-1984) – uczestnik wojny polsko-bolszewickiej oraz kampanii wrześniowej 1939 r. Z Wołominem związany od 1938 r., gdzie nabył dom na ulicy Łąkowej (obecnie Mickiewicza), w którym w 1940 r. założył prywatną Klinikę Chirurgiczno-Położniczą. Podczas okupacji było to jedyne miejsce, gdzie można było szukać pomocy medycznej. Do szpitala trafiali wszyscy – niezależnie od narodowości i zasobności kieszeni. Po zakończeniu wojny dr Izdebski uczestniczył w organizacji „małego szpitala” przy ul. Powstańców, którym przez kilka lat kierował.

Dr Zachariasz Frank (1890-1957) – pochodził z zamożnej warszawskiej rodziny żydowskiej. Studiował medycynę w Szwajcarii, gdzie poznał swoją przyszłą żonę Carlottę. Po powrocie do Warszawy rozpoczął pracę w Szpitalu Przemienienia Pańskiego. W latach 1919-1922 służył w wojsku, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Osiedlił się w Wołominie w 1922 r., gdzie rozpoczął prywatną praktykę lekarską. Leczył z oddaniem kilka pokoleń Wołominian, a pacjenci darzyli go zaufaniem i szacunkiem. W 1939 r. wziął udział w kampanii wrześniowej.

Franciszek Wodiczko (1882-1950) – Czech z pochodzenia. Jego ojciec osiedlił się w Polsce w połowie XIX wieku. Franciszek ukończył klasę skrzypiec w Warszawskim Instytucie Muzycznym. Mimo to przez całe życie zawodowe był urzędnikiem, m.in. w latach 1908-1939 w Polskich Kolejach Państwowych. W 1934 r. zorganizował tu i prowadził orkiestrę dętą. Pracę w Wołominie podjął w 1941 r. Tu też objął funkcję kapelmistrza Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej.

Bohdan Wodiczko (1911-1985) – syn Franciszka, wybitny dyrygent. Był kierownikiem artystycznym Filharmonii Krakowskiej, Filharmonii Narodowej w Warszawie i Opery Warszawskiej, a następnie dyrektorem Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach. Zorganizował i prowadził orkiestrę Filharmonii w stolicy Islandii Reykjavíku. Wykładał na wielu uczelniach muzycznych. W 1973 r. został profesorem Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie.

Jerzy Lipman (1922-1983) – wybitny operator filmowy, współtwórca łódzkiej szkoły filmowej. Współpracował z najwybitniejszymi polskimi i europejskimi reżyserami, m.in. z Andrzejem Wajdą, Romanem Polańskim, Andrzejem Munkiem, Jerzym Hoffmanem, Claudem Chabrolem, Jean-Luc Godardem, Francois Truffaut i in. Jerzy Lipman dzieciństwo i młodość spędził w Wołominie. Pochodził z inteligentnej rodziny żydowskiej. Podczas okupacji niemieckiej dzięki pomocy dawnych kolegów szkolnych uszedł z życiem z wołomińskiego getta, wstąpił do organizacji podziemnej i włączył się do czynnej walki z okupantem. Po wkroczeniu wojsk sowieckich aresztowany przez NKWD i skazany na karę śmierci. Przed egzekucją uratowała go posiadająca obywatelstwo szwajcarskie Carlotta Frank. Jerzy Lipman z powodu antysemickich prześladowań wyjechał z Polski w 1969 r. Zmarł w Londynie 11 listopada 1983 r.

Zofia Natkowska (1884-1954) – wybitna pisarka polska. Od 1895 r. związana z Wołominem, po przeprowadzce z Warszawy do nowo wybudowanego domu na tzw. Górkach, znanego później jako „Dom nad Łąkami”. Zofia zamieszkała tu wraz z rodzicami – Wacławem i Anną Natkowskimi – oraz młodszą siostrą Hanną, późniejszą rzeźbiarką. Obie siostry wychowywały się tu pod silnym wpływem rodziców i przyjaciół domu, którymi byli ludzie nauki, pisarze, publicyści. Z powodu poważnych trudności finansowych w 1937 r. Zofia

i Hanna Nałkowskie zmuszone były sprzedać „Dom nad Łkami”. Obecnie mieści się tu Muzeum Zofii i Wacława Nałkowskich.

Wiera Gran (1918-2007) – naprawdę Weronika Grinberg. Od wczesnego debiutu w 1934 r. rosła jej popularność jako piosenkarki, najpierw w Warszawie, a od 1950 r. w Paryżu. We Francji Wiera Gran zrobiła prawdziwą karierę: występowała w radio i telewizji, koncertowała z Charlesem Aznavourem. W repertuarze miała ponad sto piosenek śpiewanych w ośmiu językach, a na koncie ponad sto nagrań płytowych. W Wołominie Wiera Gran mieszkała w budynku przy ul. Warszawskiej 13 pod numerem 10. Obecnie przy wejściu do budynku widnieje niewielka tabliczka informacyjna.

Jadwiga Markowska (1892-1945). Niech za notę biograficzną posłużą słowa inskrypcji na Jej mogile na wołomińskim cmentarzu:

*Śp. Jadwiga Markowska
ur. 1892 – zmarła śmiercią męczeńską
Kierowniczka Szkoły Powszechnej nr 2
Żołnierz Armii Krajowej
Działacz tajnej organizacji nauczycielskiej
W hołdzie
Nauczyciele, wychowankowie, ZNP, przyjaciele
(1998 r.)*

Józef (1894-1986) i **Natalia** (1896-1973) **Kwapiszewscy** – filary wołomińskiej oświaty. Związek małżeński zawarli w 1920 r. Józef Kwapiszewski w 1923 r. ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując tytuł doktora filozofii w zakresie historii. Jako student UW, wstąpiwszy na ochotnika do Legii Akademickiej, brał udział w obronie Lwowa. W roku 1927 został kierownikiem Powszechnej Szkoły nr 1 (męskiej), mieszczącej się w budynku u zbiegu ulic Wileńskiej i Legionów. Pani Natalia Kwapiszewska pracowała przez wiele lat jako nauczycielka języka polskiego, przyrody i zajęć praktycznych. Dr Józef Kwapiszewski był członkiem Zarządu Komitetu Budowy Kaplicy i Szkoły im. Księdza Skorupki w Ossowie. Podczas okupacji niemieckiej małżonkowie Kwapiszewscy, wraz z córką Krystyną, brali udział w tajnym nauczaniu dzieci i młodzieży.

Krystyna Kwapiszewska (ur. 1922 r. w Warszawie) – ikona wołomińskiej oświaty. Córka Natalii i Józefa

Kwapiszewskich. Maturę zdała w 1942 r. na Tajnych Kompletach Gimnazjalnych w Warszawie. W okresie od lutego 1940 do czerwca 1944 uczyła dzieci na tajnych kompletach w Wołominie. W roku 1945 rozpoczęła studia na Uniwersytecie Warszawskim. W 1949 r. otrzymała tytuł magistra filozofii w zakresie historii. Od 23 października 1944 r. rozpoczęła pracę jako nauczycielka historii i łaciny w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Wołominie. Szykanowana w okresie stalinowskim, w roku 1952 została zwolniona z pracy i wyjechała z Wołomina. Zrehabilitowana w 1957 r. powróciła i podjęła pracę w Szkole Podstawowej nr 1 w Wołominie, gdzie uczyła historii, języka polskiego i rysunków. Od 1 września 1974 r. do 31 sierpnia 1977 r. uczyła w Liceum Ogólnokształcącym w Wołominie. Przeszła na emeryturę w wieku 55 lat. Była wybitnym pedagogiem i wychowawcą. Obdarzona miłością i szacunkiem pokoleń wychowanków, z których wielu utrzymuje z „kochaną Kwapą” serdeczny kontakt do dnia dzisiejszego.

Edmund Wojakowski (1895-1954) – czołowy flecista polski okresu międzywojennego. Członek orkiestr warszawskiego Teatru Wielkiego, filharmonii w Warszawie i Krakowie oraz Opery Bałtyckiej w Gdańsku. Mieszkaniec Wołomina, stryjeczny dziadek Andrzeja Wojakowskiego.

Andrzej Wojakowski (ur. 1938 r.) – pochodzi ze znanej wołomińskiej rodziny muzycznej. Wnuk Stanisława Wojakowskiego, dyrygenta orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w okresie międzywojennym. Flecista, solista orkiestry Teatru Wielkiego i Filharmonii Narodowej. Laureat wielu konkursów fletowych. Były dyrygent Orkiestry Miejskiej i Chóru Miejskiego w Wołominie. Reaktywował przedwojenny chór „Echo”, którym dyryguje do dziś.

Andrzej Rozbicki (ur. 1949 w Lidzbarku Warmińskim) – dyrygent, instrumentalista i pedagog. Jest absolwentem Akademii Muzycznej w Warszawie. Studia dyrygenckie kontynuował w Holandii i USA. W 1977 r. mianowany dyrygentem orkiestry Huty Szkła w Wołominie. W 1985 r. wyemigrował do Kanady. Obecnie pracuje z chórem Polonia Singers oraz z założoną przez siebie w 1994 r. Celebrity Symphony Orchestra w Toronto. Często dyryguje gościnnie w USA. Prowadził wielokrotnie New York Festival Symphony Orchestra,

promując polską muzykę i polskich artystów. Za wieloletnią pracę na tej niwie otrzymał wiele wyróżnień, m.in. „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (1994 r.), a w 2006 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Janusz Nasfeter (1920-1998) – bratanek Heleny i Stefana Nasfeterów. Absolwent Wydziału Reżyserii PWST w Łodzi. Oprócz wielu filmów o tematyce dziecięcej, nakręcił również melodramat „Niekochana”, kryminał „Zbrodniarz i panna”, a także dramaty wojenne „Długa noc” i „Ranny w lesie”. W jego filmach występowali m.in. Elżbieta Czyżewska, Zbigniew Cybulski i Daniel Olbrychski. Janusz Nasfeter zdobył wiele nagród na festiwalach filmowych w kraju i za granicą.

Wacław Panek (ur. 1948 r. w Opolu) – zamieszkały w Wołominie od 1974 r. Dr nauk humanistycznych. Muzykolog, pisarz, publicysta muzyczny, popularyzator muzyki rozrywkowej, operetkowej i operowej. Założyciel lokalnego tygodnika „Wieści Podwarszawskie” (1990). Obecnie prowadzi założone przez siebie wydawnictwo książkowe Wydawnictwo Polskie w Wołominie. Wacław Panek jest autorem pierwszego w Polsce dopuszczonego przez MEN podręcznika do wiedzy o kulturze dla szkół średnich oraz podręcznika dla gimnazjów „Świat muzyki”.

Tadeusz Tchórzewski (ur. 1956 r.) – artysta rzeźbiarz i medalier. Absolwent warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, od lat związany z Wołominem. Twórca dwóch wołomińskich pomników: Marszałka Józefa Piłsudskiego i Św. Jana Pawła II. Jest również autorem projektu statuetki dla Twórcy Wydarzenia Roku.

Krzysztof Krupiński (ur. 1958 r.) – aktor teatralny, filmowy i dubbingowy, pisarz, poeta, autor tekstów piosenek. Ukończył PWST w Warszawie w 1981 r. Pracował m.in. w Teatrze Komedia w Warszawie, Teatrze Powszechnym w Radomiu oraz Teatrze na Woli, Teatrze Dramatycznym, Teatrze Kamienica w Warszawie. Jego sztuka pt. „Błazen i róża” miała premierę 18 maja 2001 r. w Teatrze Dramatycznym w Elblągu. Ma na swoim koncie dziesiątki ról teatralnych, filmowych oraz w Teatrze TV.

Andrzej Ferenc (ur. 1959 r.) – aktor, lektor, reżyser i wykładowca akademicki. Ukończył PWST w Warszawie w 1982 r. Zadebiutował jako aktor w Teatrze

Rozmaiłości w Warszawie. Następnie pracował w Teatrze Dramatycznym, gdzie m.in. wyreżyserował wspólnie z A. Blumenfeldem „Zatrutą studnię” według Jacka Kaczmarskiego. Występował także w Operze Narodowej i Teatrze Współczesnym w Warszawie. Ważniejsze filmy to: „Lawa” reż. Tadeusz Konwicki, „Pokój z krzykiem” reż. Janos Xantus (Węgry). Związany z Polskim Radiem, zagrał w ponad tysiącu słuchowisk. W 2010 r. nagrodzony Złotym Mikrofonem i w 2016 r. nagrodą Wielki Splendor Teatru Polskiego Radia. Od 2011 r. jest wykładowcą aktorstwa w Akademii Muzycznej w Łodzi, a od 2016 r. twórcą oraz dyrektorem artystycznym Teatru Scena w warszawskim Domu Literatury.

Jacek Borkowski (ur. 1959 r.) – aktor teatralny, filmowy i telewizyjny oraz wokalista. Absolwent PWST w Warszawie (1980). Jako wokalista zadebiutował w 1970 r. na Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Siedlcach. Debiut filmowy – w 1978 r. „Rodzina Połanieckich”. Dziś aktor ma na swoim koncie dziesiątki ról filmowych.

Bartek Chaciński (ur. 1974 r. w Wołominie) – dziennikarz i publicysta zajmujący się tematyką związaną z kulturą popularną (muzyka, komiks, gry, język młodzieżowy). Uczęszczał do I LO im. Wacława Natkowskiego w Wołominie, absolwent dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Był redaktorem działu muzycznego miesięcznika „Machina” oraz zastępcą redaktora naczelnego tygodnika „Przekrój” (2007-2009). Zajmuje się kwestiami współczesnego języka młodzieżowego, którym poświęcił trzy książki. Obecnie można go usłyszeć w radiowej Trójce i Drugim Programie Polskiego Radia. Jest kierownikiem działu kulturalnego tygodnika „Polityka”.

Urszula Zajączkowska (ur. 1978 r. w Starogardzie Gdańskim, mieszkanka Wołomina) – botanik, poetka i artystka wizualna. Absolwentka Wydziału Leśnego SGGW w Warszawie. Adiunkt w Samodzielnym Zakładzie Botaniki Leśnej tej uczelni. Doktor habilitowana w specjalności botanika leśna. Jest również absolwentką Akademii Filmu i Telewizji na kierunku montaż. Tworzy krótkie formy filmowe. Gra na flecie i bierze udział w wielu inicjatywach muzycznych. Jako poetka zadebiutowała w 2014 r. tomikiem „Atomy”, który otrzymał nominację do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius w 2015 r. W 2017 r. została laureatką Nagrody Kościelskich za tomik „minimum”.

Paweł Nowak (ur. 1965 r. w Wołominie) – profesor sztuk plastycznych. Studiował na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (1985-1990). Prowadzi pracownię malarstwa dla studentów II-IV roku tejże uczelni. Był kierownikiem Katedry Malarstwa i Rysunku na Wydziale Grafiki ASP. W latach 2009-2016 pełnił funkcję prorektora do spraw Naukowych i artystycznych ASP.

Zdzisława Ludwiniak – prof. dr hab. sztuk plastycznych. Ukończyła Wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w 1987 r. Od otrzymania dyplomu uczelni związana jest z nią pracą dydaktyczną. Obecnie prowadzi pracownię malarstwa i rysunku dla II i III roku na Wydziale Grafiki ASP. Prezentowała swoje obrazy i rysunki na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. Jest laureatką XI Międzynarodowego Biennale Rysunku w Cleveland w Anglii. Mieszka w Wołominie.

Władysław Chanas – dyrygent Chóru Miejskiego „Cantus Cordis”. Jest absolwentem Akademii Muzycznej im. Mikołaja Łysenki we Lwowie. Studiował w klasie dyrygentury chóralnej oraz w klasie dyrygentury operowej i symfonicznej. Dyrygował w Filharmonii Lwowskiej, współpracował z filharmonią w Stanisławowie (obecnie Iwano-Frankowsk) na Ukrainie oraz z Operą Narodową w Mińsku na Białorusi. Od 1997 r. mieszka w Polsce, gdzie współpracował z Warszawską Operą Kameralną, Filharmonią Lubelską, Filharmonią Wrocławską oraz z wieloma chórmi. W 2005 r. otrzymał Nagrodę Specjalną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za opracowanie na orkiestrę utworów Karola Kurpińskiego.

Elżbieta Łojko (ur. 1948 w Wołominie) – doc. dr, prawnik i socjolog. Uczęszczała do I LO w Wołominie. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji oraz Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Wieloletni pracownik naukowy Wydziału Prawa i Administracji UW. Były członek Senatu UW, przez 2 kadencje prodziekan do spraw finansowych Wydziału Prawa i Administracji UW. Przez 13 lat była wicedyrektorem Centrum Studiów Samorządu Terytorialnego Uniwersytetu Warszawskiego. Od 26 listopada 2015 r. Rektor Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Ostrołęce.

Piotr Roguski (ur. 1945 r. w Wołominie) – historyk literatury, emerytowany profesor w Instytucie Sławi

Uniwersytetu w Kolonii i Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku. Autor wielu prac historyczno-literackich na temat związków polsko-niemieckich. Wydał m.in. książki: „Tułacz polski nad Renem”, „Kuszenie Polaków”, „Cmentarz polski w Dreźnie”. Jako poeta wydał pięć tomików wierszy. Jego najnowsza książka, która ukazała się nakładem wydawnictwa „Śląsk” (Katowice, 2018), to „(Nie) poszła za Niemca”. Opowieść historyczno-literacka. Piotr Roguski pochodzi z hutniczej rodziny w Wołominie. Tu też ukończył Szkołę Podstawową nr 1 oraz Technikum Przemysłu Szkłarskiego.

Leszek Podhorodecki (1934-2000) – historyk, autor kilkudziesięciu książek i artykułów, w większości dotyczących Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej wywodzącej się z Wołynia. Rodzice Leszka Podhorodeckiego osiedlili się w Pruszkowie po I wojnie światowej, a w 1935 r. przenieśli się do Wołomina. L. Podhorodecki ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. W 1983 r. doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem Władysława Serczyka. Spoczywa na cmentarzu w Wołominie.

Arkadiusz Kołodziejczyk (1957-2011) – prof. nadzw. dr hab. nauk historycznych. W 1981 r. ukończył studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W 1990 r. na macierzystym wydziale uzyskał stopień doktora, a w 2004 r. – doktora habilitowanego. Był profesorem Akademii Podlaskiej w Siedlcach (Wydział Humanistyczny, Instytut Historii). Jego specjalnością badawczą była m.in. historia Mazowsza i Podlasia oraz Historia Polski XX wieku. Profesor Kołodziejczyk był redaktorem naukowym „Rocznika Wołomińskiego” od I do VI tomu (2005-2010). Wychował grono miłośników lokalnej historii, którzy kontynuują Jego dzieło do dziś.

Ryszard Bosek (ur. 1950 w Kamiennej Górze) – absolwent Technikum Przemysłu Szkłarskiego w Wołominie, a następnie student warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Od 1966 r. zawodnik „Błękitnych”, a następnie „Mazowsza” Zegrze i AZS Warszawa oraz klubów włoskich z Padwy. Jako członek drużyny siatkówki reprezentował Polskę na olimpiadach w Monachium (1972), w Montrealu (1976) – złoty medal po zwycięstwie z ZSRR oraz w Moskwie (1980) – 4 miejsce. Po zakończeniu kariery zawodniczej był trenerem

w Padwie, Milowicach, Częstochowie, a następnie trenerem kadry narodowej mężczyzn (2000-2001). Obecnie pełni funkcję dyrektora sportowego AZS Częstochowa i tam mieszka.

Małgorzata Dydek-Twigg (1974-2011) – jedna z najlepszych polskich koszykarek w historii. Urodzona w Warszawie, zmarła w australijskim Brisbane. Grała w swojej karierze w lidze polskiej, francuskiej, hiszpańskiej, rosyjskiej, amerykańskiej WNBA (1998-2008). Wystąpiła dwukrotnie w Meczu Gwiazd ligi WNBA. Mistrzyni Europy z 1999 r. i uczestniczka Igrzysk Olimpijskich w Sydney. Karierę zawodniczą zakończyła w 2008 r., następnie pracowała jako trener w klubie „Northside Wizards” w Brisbane. Małgorzata Dydek grę w koszykówkę rozpoczynała w „Huraganie” Wołomin. 17 czerwca 2011 r. odbył się Jej pogrzeb. Urna z prochami została złożona na cmentarzu w Żąbkach.

Marta Makowska z d. Wyrzykowska (ur. 1977 r. w Warszawie) – polska szpadzistka i florecistka, uprawiająca szermierkę na wózek, multimedalistka igrzysk paraolimpijskich. W wyniku nieudanej operacji w pierwszym roku życia doznała uszkodzenia rdzenia kręgowego. Po studiach z zakresu filozofii przyrody podjęła pracę w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Wołominie. Szermierkę zaczęła uprawiać w Integracyjnym Klubie Sportowym AWF w Warszawie. Największy sukces sportowy Marta Makowska odniosła w 2000 r. na Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich w Sydney, na których zdobyła cztery złote medale.

Maria Teresa Bartnik, ps. „Diana” (1931-1944) – łączniczka w Powstaniu Warszawskim. Urodzona w Wołominie, córka Edmunda i Ireny, siostra Jerzego ps. „Magik”, również uczestnika Powstania Warszawskiego. W konspiracji od kwietnia 1944 r. – Kedyw Komendy Głównej Armii Krajowej, batalion „Parasol”, 1. kompania, 1. pluton. „Diana” poległa 13 sierpnia 1944 r. na Starym Mieście. Jej symboliczna mogiła znajduje się na cmentarzu Powązki Wojskowe, kw. A12, rzqd I, gr. 2/3.

Andrzej Żelezik (ur. w 1941 r.) – urodził się na Lubelszczyźnie w rodzinie nauczycielskiej. W Wołominie zamieszkał w 1950 r., gdy jego ojciec Edward objął stanowisko dyrektora Technikum Handlowego, a matka została nauczycielką matematyki. W Wołominie ukończył Liceum Ogólnokształcące, po czym

w 1963 r. obronił dyplom na Wydziale Mechanicznym Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej. Przez 20 lat pracował w Warszawie jako inżynier w WFM, WZM oraz biurach projektów, a następnie przez kolejne 20 lat prowadził po teściu piekarnię „U Kakiłka”. Andrzej Żelezik jako jedyny w Wołominie uzyskiwał w wyborach samorządowych mandat radnego w 7 kolejnych kadencjach Rady Miejskiej. Pełnił w samorządzie wiele odpowiedzialnych funkcji, m.in. Przewodniczącego Rady Miejskiej, członka Zarządu Miejskiego oraz Pełnomocnika Burmistrza ds. kontaktów społecznych. Zawsze spiesząc z pomocą współmieszkańcom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, blisko współpracując z organizacjami pozarządowymi oraz popierając wszelkie inicjatywy prowadzące do rozwoju gospodarczego miasta, pan Andrzej Żelezik zyskał powszechne zaufanie i szacunek wołominian.

Zdzisław Wacław Michalik (1919-2008) – rówieśnik miasta Wołomin. Urodzony w Warszawie, w 1926 r. wraz z rodziną zamieszkał w Wołominie. I od tej pory związał się z tym miastem na dobre i na złe. Tu uczęszczał do ukochanej Szkoły Powszechnej nr 1, tu grał w siatkówkę w „Huraganie”, skakał „na główkę” na „Trzeciaku”, uczestniczył w zajęciach Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej (Męskiej), tu poznał swoją przyszłą żonę Janinę, tu też podczas okupacji niemieckiej działał w konspiracji. Na początku lat 50. włączył się z wielkim zapałem w organizację Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Wołominie. W czasach permanentnych braków w zaopatrzeniu w podstawowe produkty spożywcze, pełniąc funkcję kierownicze w PSS, angażował w zdobywanie produktów dla „swoich” sklepów całą swą talent organizatorski, czas i energię. Przeszedł na emeryturę w 1984 r., ale dalej uczestniczył w pracach rady nadzorczej spółdzielni, żył jej sprawami. Po transformacji ustrojowej Zdzisław Michalik – będąc zawsze wielkim lokalnym patriotą – poświęcił się pracy społecznej jako kronikarz dawnego Wołomina.

Franciszek Polikarp Bulik (1928-2017) – pierwszy po upadku komunizmu burmistrz Wołomina (1990-1994).



Projekt zrealizowany w ramach Gminnego Programu
Rewitalizacji WOŁOMIN 2023 z perspektywą do 2030

